

GŁOSICIEL

25 lat

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

AGROTECH-G
ZAKLICZYN RYNEK 6
Szczegóły na ostatniej stronie

KM-NET PROFESSIONAL
INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY
100Mb/s + 150 Minut
już od 59zł/miesiąc

Ubezpieczenia Navigator
14 665 26 67
603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15%
Czynne: Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

Usługi RTV - Mariusz Marzec
naprawa sprzętu rtv, sprzedaż i montaż anten i dekodów tv i sat, instalacje alarmowe, domofonowe, monitoring, radia i anteny CB
tel. 14-68-43-600, 603-111-837, 603-992-957



Jubileusz Orkiestry

24 sierpnia br. Strażacka Orkiestra Dęta „Filipowice” świętowała jubileusz 25-lecia działalności. To, co goście wydarzenia zobaczyli na placu rekreacyjnym obok Domu Strażaka, wymagało sporego wysiłku organizacyjnego. Przygotowaniami dyrygowali: kierownik SOD Małgorzata Soska i „honorowy trębacz” Orkiestry Józef Wojtas, radny Rady Miejskiej, oraz aktywni wolontariusze skupieni wokół Klubu Przyjaciół SOD „Filipowice”. Były odznaczenia i jubileuszowy koncert.

Czytaj na str. 11

TYSIĄCE GOŚCI NA IMIENINACH PIĘKNEGO JASIA!

19. edycja Święta Fasoli miała prawdopodobnie rekordową frekwencję. Słoneczna aura sprzyjała wycieczkom na Kamieniec całych rodzin. Przy Orliku pojawiło się też sporo gości spoza gminy, wszak renoma święta dotarła w odległe zakątki kraju, a nawet za granicę. A propos: organizatorzy fasolowej fety gościli przyjaciół z Węgier z partnerskiego Jászfényszaru i ukraińskiego Obertyna z merem tego miasta. Powszechny podziw wzbudzili węgierscy huzarzy i amazonki na pięknych rumakach, zaś Tomasz Kaszai częstował publikę wybornym gulaszem prosto z kotła. To kurtuazyjna wizyta Madziarów z okazji 20-lecia współpracy między oboma miastami. Przed koncertem Stachurskiego do darmowej „Fasolki Burmistrza” (wydano ponad 1000 porcji!) ustawiła się po 17 długich kolejek. **Czytaj na str. 7**



Minister na Grabinie

Minister Infrastruktury Andrzej Adamczyk wziął udział w briefing prasowym z okazji zakończenia przebudowy ulicy Grabina. W Zakliczynie zapowiedział zwiększenie środków finansowych z budżetu państwa na drogi lokalne, aby samorządy mogły budować jeszcze więcej nowoczesnych i bezpiecznych dróg, również z dala od wielkich metropolii.

Czytaj na str. 6



Prymas na Jamnej

Abp Wojciech Polak przewodniczył Mszy św. w 20. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Niezawodnej Nadziei. - Matka Boża umiłowala sobie wiele miejsc w Polsce, także to urokliwe wzgórze jamneńskie, by dźwigać tutaj w ludziach nadzieję poprzez słuchanie naszych modlitw. Jamna to sanktuarium wysłuchanej nadziei - mówił w homilii Prymas Polski.

Czytaj na str. 9



Powiatowe i Gminne Dożynki na Kamieńcu

Zakliczyn w dniach 25-26 sierpnia br. był stolicą powiatu. 20. edycja Dożynek Powiatowych została przeprowadzona na zielonym terenie przy Orliku. Starostowie - Lucyna i Jan Zelkowie z Lusławic - wręczyli Starościę Tarnowskiemu Romanowi Łucarzowi bochen chleba, zaś w konkursie na najpiękniejszy wieniec żniwny, w kategorii wienca tradycyjnego, zwyciężył wieniec dożynkowy z Szerzyn. Wyróżnienie dla Stróż, reprezentujących gminę Zakliczyn. Dzień wcześniej w Dożynkach Gminy Zakliczyn uczestniczyło 13 barwnych orszaków. Obie uroczystości rozpoczęły się Eucharystią na Kamieńcu, arenie święta plonów.

Czytaj na str. 3 i 5



Nowa świetlica z szatniami dla Jedności

W Paleśnicy oddano do użytku okazały budynek wielofunkcyjny ze świetlicą dla potrzeb miejscowej społeczności wraz z szatniami i zapleczem sportowym dla tamtejszego Parafialnego Klubu Sportowego Jedność. Inwestycję zrealizował samorząd Zakliczyna. Inwestycja kosztowała blisko 1,2 mln zł, ćwierć miliona złotych to dotacja rządowa - z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Czytaj na str. 27



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselajanowice.pl>



Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.



Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwa uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.



Jubileuszowe Dożynki Powiatu na Kamieńcu

Zakliczyn w dniach 25-26 sierpnia br. był stolicą powiatu. 20. edycja Dożynek Powiatowych została przeprowadzona na Kamieńcu na zielonym terenie przy Orliku, który na drugi dzień, w niedzielę, z racji uciążliwego deszczu zamienił się w... brązowy. Niespecjalna aura nie wpłynęła jednak zbyt na ogólną atmosferę święta, wszak organizatorzy Dożynek zabezpieczyli się na wszelkie sposoby, stawiając wielką estradę pokrytą brezentem, oraz namioty i wiaty, co docenili uczestnicy święta plonów - rolnicy reprezentujący 16 gmin powiatu.

Uroczystej Mszy św. w podzięce za tegoroczne plony przewodniczył ks. infułat Władysław Kostrzewa - b. sekretarz abp. Jerzego Ablewicz, wikariusz sądowy w Sądzie Diecezjalnym w Tarnowie. Eucharystię koncelebrowali ks. Paweł Mikulski i o. Wojciech Hołuj - ekonom miejscowego klasztoru Franciszkanów. Piękne wieńce i bochny chleba poświęcił proboszcz zakliczyńskiej parafii pw. św. Idziego.

Wśród oficjeli m in. wiceminister zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko,



Włodarze powiatu i gminy przyjmują bochen chleba z rąk Starostów Dożynek

z całego powiatu. Starostowie powiatowych Dożynek - państwo Lucyna i Jan Zelkowie z Lusławic - przekazali chleb z tegorocznych zbiorów włodarzowi powiatu. Starosta Roman Łucarz wraz ze współgospodarzami święta częstowali nim uczestników uroczystości.

Na estradzie orszaki ośpiewały wieńce. Niektóre grupy przygotowały scenki rodzajowe, ukazujące dożynkowe obyczaje czy też porę żniw. Występom towarzyszyły kapele ludowe. Nieco wcześniej podziwiano występ zakliczyńskiego Chóru „Cantande Canzoni” pod dyktando Adma Pyrka, z własnym akompaniamentem.



Wieniec ośpiewuje orszak ze Stróż

wicewojewoda Józef Gawron, wicemarszałek Stanisław Sorys, poseł Michał Wojtkiewicz, senator Kazimierz Wiatr, radni Województwa Małopolskiego Anna Pieczarka i Adam Kwaśniak, przewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego Paweł Smoleń oraz burmistrzowie i wójtowie, radni miejscy i powiatowi z Ireną Kusion i Kazimierzem Kormanem, służby mundurowe, szefowie gminnych i powiatowych struktur NSZZ RI Solidarność - Ryszard Knapik i Jan Zelek, Paweł Augustyn - przewodniczący Rady Powiatowej w Tarnowie Małopolskiej Izby Rolniczej, dyrektorzy instytucji

tem. Pieśni ludowe spodobały się zarówno widzom, jaki oficjelowi, którzy będąc pod wrażeniem umiejętności chórzystów, obiecali zaprosić chór w swoje strony na koncerty przy okazji innych uroczystości.

Poszczególne pozycje programu dnia zapowiadali konferansjerzy: Katarzyna Adamczyk i Sebastian Fołta. Zaczynali gościnnie wspólnie współorganizatorzy Dożynek: Starosta Tarnowski Roman Łucarz i Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. Odczytano list od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego, a na wniosek samorządu rolniczego Minister Rolnictwa



Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi uhonorował honorową odznaką Marka Kogutę z Tarnowa (drugi od prawej)



Grosz Ziemi Tarnowski dla Józefa Franczyka - najlepszego sołtysa Małopolski

i Rozwoju Wsi przyznał honorową odznakę „Zasłużony dla rolnictwa” Markowi Kogutowi, rolnikowi z Tarnowa, gospodarzemu na 60 hektarach.

Do powiatowego przeglądu wieńca dożynkowego zgłoszono dzieła spracowanych rąk w dwóch

kategoriach, wieńca współczesnego i tradycyjnego. W tej najbardziej prestiżowej zwyciężył wieńiec dożynkowy z Szerzyna. Delegacja ze Stróż, reprezentująca Gminę Zakliczyn, otrzymała wyróżnienie. Jak wymagający jest to konkurs może potwierdzić sołectwo w Gwoźdźcu, które wielo-

krotnie uczestniczyło w tej rywalizacji (z sukcesami). Zasady regulaminu są bardzo surowe i trzeba naprawdę wiele pracy i cierpliwości, żeby oczekiwania jury spełnić. Komisji przewodniczył wicestarosta Zbigniew Karciński, starostę wspomagało dwoje uznanych etnografów: Maria Cetera i Beata Rompała. W kategorii wieńca współczesnego triumfował orszak z Gromnika.

W innej konfrontacji, na „Najlepszego Sołtysa Powiatu Tarnowskiego 2017”, zwyciężył Józef Kwapiński, sołtys Komorowa z gminy Wierzchosławice. Wśród nominowanych Janusz Kłoczek, młody i rzutki sołtys z Borowej. Uhonorowano również najlepszego sołtysa Małopolski, jak wiemy został nim Józef Franczyk z Melsztyna, który przyznany czek na sumę 25 tys. zł przekazał na renowację drogi w pobliżu ruin melsztyńskiego zamku. Starosta nie pozostawał daleko w tyle za Wojewodą i przyznał panu Józefowi w podzięce za aktywność symboliczny i prestiżowy Grosz Ziemi



W konkursie wieńca tradycyjnego zwyciężył orszak z Szerzyna

Redakcja zastrzega sobie prawo adriestacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec



Złoty Maanam zrobił furorę!



Na estradzie czarowali publikę: wokalem - Karolina Leszko-Tyszyńska, solówkami - Ryszard Olesiński

Tarnowski. Do życzeń przyłączył się burmistrz Dawid Chrobak, wiążący spore nadzieje z przeprowadzeniem sukcesywnej (i kosztownej) renowacji ruin zamku na Melsztynie (pod baczynym okiem pana Józefa, szefa gminnych struktur Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów, ku uciesze turystów).

Podczas 20. Dożynek Powiatu Tarnowskiego w Zakliczynie odbywały się warsztaty kulinarne oraz rękodzieła ludowego w ramach projektu „Nasz Region, Nasza Tradycja - Nasze

Dziedzictwo”. Swoje stoisko wystawiła delegacja francuskiego miasta Longueau z burmistrzem Colette Finet oraz prezesem Komitetu ds. Współpracy Europejskiej Miasta Longueau Raymondem Filipiakiem. Do Zakliczyna przybyli też reprezentanci partnerskiego Jászfényszaru.

Wszyscy uczestnicy Dożynek - orszaki i oficjele - zostali podjęci w hali sportowej Dunajca swojskim i wyszukany jadłem, serwowanym sprawnie, jak dzień wcześniej podczas gminnych dożynek, przez

firmę Mariusza Osyski, właściciela sklepów spożywczych i Baru Anetka w Fańcisławowej. Na stołach nie zabrakło wypieków z naszych piekarni i cukierni, m. in. z Piekarni Lucynka w Filipowicach, Gminnej Spółdzielni czy Piekarni Henryka Migdała na Łęgu. Degustacje umilały dźwięki kapeli ludowej Pogórzanie, która zagrała również zwawo pod nogę biesiadnikom. Na pamiątkę można było odebrać świeżo wydany zbiór 50 przepisów z fasoli Piękny Jaś, wydany przez Stowarzyszenie Klucz, przy wsparciu Województwa Małopolskiego, stanowiący jakby zaproszenie do uczestnictwa w 19. edycji Święta Fasoli, które zaplanowano w Zakliczynie tydzień później.

Zanim wystąpił „Złoty Maanam”, publiczność zabawił w międzyczasie Kabaret Czwarta Fala. W okolicy godziny 17 praktycznie przestało padać, na Kamieńcu pojawiła się nowa fala fanów, którzy zapragnęli posłuchać złotych przebojów tej sławnej, krakowskiej grupy rockowej. Szkoda, że jej liderów nie ma już między nami, zarówno Marek Jackowski, jak i Olga Sipowicz, czyli Kora, odeszli z tego świata. Pozostaną po nich niepowtarzalne muzyka i teksty. Życzeniem Marka było nazwanie nowej formacji Złotym Maanamem. Tak się też stało. Na Kamieńcu grupa wystąpiła w składzie: wokalistka Karolina Leszko-Tyszyńska (zaśpiewała swego czasu w Szansie na Sukces, odkrycie Marka Jackowskiego), Ryszard Olesiński - znakomity gitarzysta znany z charakterystycznych riffów gitarowych i pięknych solówek, Paweł Markowski - perkusista związany z grupą od początku jej powstania, Bogdan Wawrzynowicz - basista z wieloletnim stażem w Maanamie oraz gitarzysta Krzysztof Zawadka (ex-Oddział Zamknięty).

Koncert został znakomicie odebrany przez liczną publiczność. Było to efektowne podsumowanie dwudniowego święta w Zakliczynie, spotęgowane pokazem fajerwerków.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Państwo Zelkowie (z prawej) godnie reprezentowali naszą gminę i powiat

Starostowie Powiatowych Dożynek

Lucyna i Jan Zelkowie są małżeństwem od 39 lat. Oprócz pracy na roli chętnie udzielają się społecznie. Pani Lucyna była radną Gminy Zakliczyn w latach 2006-2010, a pan Jan w latach 1990-1994. Od lat 80. oboje działają w strukturach Solidarności Rolników Indywidualnych.

Teraz Jan Zelek pełni funkcję szefa struktur powiatowych Solidarności Rolniczej powiatu tarnowskiego. Jest także delegatem do Małopolskiej Izby Rolniczej. Został odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi. Wspólnie gospodarują na 15 hektarach w Lusławicach. Mają trzy córki i dwie wnuczki. Dwie córki, choć pracują w innych zawodach, a najmłodsza jeszcze studiuje, chętnie pomagają rodzicom. Państwo Zelkowie uprawiają przede wszystkim warzywa - marchew, cebulę, buraki ćwikłowe, kapustę i w ramach płodozmianu - zboża. Ponadto prowadzą uprawę ogórków i pomidorów w szklarniach o pow. 1200 m kwadr. Mają też własne przechowalnię warzyw i miejsce do ich mycia, bo dzisiaj odbiorca chce pięknie wymyte i błyszczące warzywa. Warzywa z gospodarstwa państwa Zelków spełniają wszystkie, równocześnie są zdrowe, bowiem przy ich produkcji w zasadzie nie używa się środków ochrony roślin.

- Praca w rolnictwie jest przez cały rok, a najgorsze jest to, że lwia część zarobku z tytułu sprzedaży produktów rolnych zbierają pośrednicy. Żeby sprzedać, trzeba samemu zadbać o kupca, co wymaga licznych kontaktów, a odbiorcy mimo że zarabiają krocie domagają się niższych cen i coraz wyższej jakości. Sami nie mamy możliwości sprze-

daży bezpośredniej, bo jak człowiek zajmuje się produkcją nie ma na to czasu - mówi Lucyna Zelek.

- Być może warto by było wrócić do spółdzielczości, ale funkcjonującej na zdrowych zasadach. Tak, jak to się dzieje w krajach Zachodniej Europy. Myśmy już należeli do spółdzielni, ale te splajtowały i straciłyśmy zainwestowane tam pieniądze. Myślę o stworzeniu spółdzielczości opartej na zdrowych zasadach, co zlikwidowałoby nadmierną ilość pośredników, wykorzystujących rolników. Zdarza się bowiem, że marża pośredników dochodzi do 500 proc. - dodaje Jan Zelek.

Żniwa u państwa Zelków przebiegły bez żadnych komplikacji, jako że ich gospodarstwo dysponuje własnym sprzętem i udało się zebrać ponad połowę upraw zbożowych jeszcze przed deszczami. Niestety, ze względu na panującą w okresie wzrostu ziarna suszę, zboże jest ładne, ale plon niski. Na pytanie, czego należy życzyć rolnikom, odpowiadają zgodnie: „By państwo jeszcze „lepszym okiem” spojrzęło na rolnictwo i rozwiązało zaniedbania z wcześniejszych lat.

- Rząd powinien zwrócić uwagę, by promować nie te wielkie gospodarstwa, lecz mniejsze - rodzinne, które nie mają takiej siły przebicia, jak te wielkoobszarowe. Tych małych na terenie naszego regionu jest najwięcej i dają one możliwość życia całym rodzinom pracującym na roli. Potrzebny jest więc program dla małych gospodarstw - sugeruje pan Jan.

Jako starostowie dożynek powiatu tarnowskiego życzą wszystkim rolnikom, by ich praca była jeszcze bardziej doceniana, aby mogli dawać na rynek jak najlepsze, zdrowe, ekologiczne produkty ziemi.

Gazeta Dożynkowa Zakliczyn, 25-26 sierpnia 2018

Sponsorzy Dożynek

- „Tar-Groch-Fil” Spółka Jawna - T. Krakowski, E. Drożdż, M. Kijowski, J. Drożdż
- Piekarnia Lucynka - Bogusław Salamon
- Zakład Piekarniczy - Henryk Migdał
- Piekarnia „Zelek” - Maria i Jan Zelek
- Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” - Piekarnia Delikatesy KRÓL I
- Zieleniak - Łukasz Kosakowski
- AL.Capone - „Specjaliści od alkoholu”
- PHU Almarco - Aleksander Bajorek
- Cukiernictwo Artystyczne - Piotr Rydz
- Pracownia Cukierniczo-Gastro-nomiczna DANA - Magdalena Jurkiewicz
- BECKER Sp. z o. o.
- Centrum Języków Obcych Language Solutions - Jadwiga Martyna-Rojek
- Rodziny: Gucwów, Zelków, Martyków, Ziółkowskich, Rybów, Sochów

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro. Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.

Dożynki Gminy Zakliczyn AD 2018

13 misternych wieńców dożynkowych zaprezentowały orszaki z 13 sołectw podczas Dożynek Gminy Zakliczyn AD 2018. Wszystkie z maestrią skomponowane cieszyły oko, a jeden z nich - z sołectwa Stróże - reprezentował Gminę Zakliczyn podczas konkursu na jutrze w niedzielę w ramach 20. jubileuszowych Dożynek Powiatu Tarnowskiego, które w tym roku Starostwo z pomocą zakliczyńskiego samorządu zorganizowało na Kamieńcu.

Konne i zmotoryzowane delegacje wsi z wieńcami dożynkowymi, bochnami chleba, z muzyką i śpiewem ruszyły w sobotnie popołudnie z Rynku prowadzone przez bryczkę powożoną przez Stanisława Ziółkowskiego z Kończysk, w której zasiadli starostowie dożynek, burmistrz

miasta i Starosta Tarnowski Roman Łucarz. Okrążywszy centralny miasta plac udali się w kierunku wspomnianego kompleksu, nie zważając na siąpiący deszcz. Korowód oglądali mieszkańcy i goście spoza miasta, w tym 40-osobowa grupa seniorów z Alwerni k. Krakowa.

Polową Eucharystię w intencji rolników, w podzięce Opatrzności Bożej za dobre plony, koncelebrowali ks. proboszcz Stanisław Mikulski, o. Bonawentura Nosek - kapelan Sióstr Bernardynek i ks. Artur Zaucha, proboszcz parafii w Obertynie na Ukrainie, pochodzący z Tarnowa. Homilię wygłosił ks. Paweł, który po nabożeństwie poświęcił wieńce dożynkowe.

Po tej ceremonii starostowie dożynek - państwo Zofia i Wacław Boczkowie z Faściszowej - wręczyli gospodarzowi gminy okazały bochen chleba, by go sprawiedliwie podzielił. Burmistrz Dawid Chrobak podzię-

kowawszy, nie zwlekając, udał się na widowie wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej - Anną Moj i wiceburmistrzem Dawidem Drukałą, by obdzielić wszystkich zgromadzonych pajdkami chleba, jak każe obyczaj. Pieczywo to - jak podkreślił w swoim słowie - niezwykle posmakowało posłowi Michałowi Wojtkiewiczowi.

Śpiewanie wieńców, to kolejny punkt programu dnia, orszaki wywoływali na scenę prowadzący: Katarzyna Adamczyk i Sebastian Fołta. Poszczególne formacje wręczały oficjelowi wieńce i bochny chleba, goście rewanżowali się dobrym słowem. Oczywiście, nie odmawiano sobie pamiątkowej fotografii, najczęstszym partnerem grup do zdjęć był władarz gminy. Warto dodać, że reprezentacje wsi otrzymały w podzięce za trud przygotowania 600-złotowy upominek. (Procedurę rozliczenia przypilnowała pani księgowa ZCK Edyta Ramian). W Dożynkach

Gminy Zakliczyn z najlepszej strony pokazały się orszaki z Borowej, Paleśnicy, Stróż, Filipowic, Woli Stróskiej, Faściszowej, Kończysk, Wesołowa, Gwoźdźca, Lusławic, Charzewic, Słonej i Wróblowic. Kolejność prezentacji została wcześniej wylosowana.

Wokół areny dożynkowej rozlokowały się kramy z urozmaiconą ofertą, ponownie do Zakliczyna zawitał gazda Jędrzej Król z Zębu ze swoimi smażonymi oscypkami z żurawiną, były warsztaty rękodzielnicze, smaczne prołzioki i inne smakołyki, ZCK prezentowało wydawnictwa i pamiątki, jak np. kubki z nadrukiem i magnesy z widoczkiem. W hali sportowej organizatorzy urządzili poczęstunek, świetnie spisała się w tej dziedzinie firma Mariusza Osycki z Faściszowej. Spontanicznie pogrywały kapele, na czele z renomowanymi Pogórzanami z Jastrzębiej i z Charzewic. Porządku pilnowały patrol policyjny, zakliczyńscy strażacy,

ekipa Zakładu Usług Komunalnych oraz firma ochroniarska. Dożynki transmitowała w sieci firma KM-Net, przy estradzie ustawiono spory telebim, scenografia dożynkowa, zaś rogatki, ulice i Rynek ozdobiły wita-cze, niektóre dowcipne, jak ta baba i chłop przy scenie. Mimo niepo-gody, milusińscy korzystali z oferty czeskiego lunaparku w Rynku, który pozostał w mieście aż do Święta Fasoli.

Na okrasę dnia koncerty gwiazd: Grupy Furmana i De Mono. Atrakcje dożynkowego wieczoru na Kamieńcu uzupełnił festyn taneczny z grupą z Dolny Band.

Projekt współfinansowany przez Województwo Małopolskie i Starostwo Powiatowe

Tekst i fot. Marek Niemiec



MAŁOPOLSKA



Korowód dożynkowy wyruszył z Rynku



Na scenie gospodynie z Gwoźdźca



Jędrzej Król z Zębu zachęcał do degustacji oscypków



Orszak z Paleśnicy z władzami gminy



Wieniec żniwny ze Stróż wziął udział w konkursie powiatowym



Faściszowa i wszystkie pozostałe orszaki chwaliły się podobnymi wypiekami



Oryginalny, bo prostokątny, chleb z tegorocznych zbiorów dla gospodarza gminy



Wacław i Zofia Boczkowie z Faściszowej – Starostowie Dożynek



Grupa Furmana...



...i energetyczne De Mono



Publika na koncertach w ramach powiatowych i gminnych dożynek nie zawiodła



Podziękowanie za wsparcie i pracę podczas Dożynek Gminy Zakliczyn i Powiatu Tarnowskiego

Za nami 7. Dożynki Gminy Zakliczyn i 20. Dożynki Powiatu Tarnowskiego, a przed nami 19. Święto Fasoli – to już w najbliższy weekend, a w kolejną niedzielę „Eko-festyn” na zakliczyńskim Rynku. Przygotowujemy się do kolejnych wydarzeń i rozliczamy Dożynki. Największe wydatki dożynkowe realizowane są z dofinansowania, jakie ZCK otrzymało z budżetu Gminy Zakliczyn oraz z budżetu Powiatu Tarnowskiego. Spośród sponsorów najwyższe kwoty uzyskaliśmy (bądź uzyskamy, bo część sponsorów przeleje nam środki po uzyskaniu od nas sprawozdań z realizacji umów sponsorskich) z Grupy Azoty oraz Tarnowskiej Organizacji Turystycznej – po 10 tys. zł. Na kolejnym miejscu znajduje się Stowarzyszenie „Klucz” działające przy ZCK z kwotą ponad 9 tys. zł, którą uzyskaliśmy z grantu „Docenić lokalne dziedzictwo” finansowanego ze środków Województwa Małopolskiego (8 tys. zł) oraz wkładu własnego Stowarzyszenia, firma Bruk-Bet; 5 tys. zł, Zakłady Mechaniczne – 4 tys. zł. Krakowski oddział Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz firma Gładysz i Synowie dają na Dożynki po 1 tys. zł, a Małopolska Izba Rolnicza – 700 zł.

Wkład finansowy jest bardzo ważny, ale też niezmiennie istotny jest wkład pracy pracowników oraz wolontariuszy. Chciałbym podziękować tym, którzy długo przed Dożynkami, w trakcie Dożynek i po imprezie pomagali i pracowali na sukces organizacyjny imprezy, a są to: Wiesław Hajduk i Marek Kiełbasa - dziękuję Panom za użyczony teren pod imprezę, Antoni Soból, Agnieszka i Mariusz Osysko oraz cała ekipa pracowników państwa Osysków, kierownik Tadeusz Bukry i pracownicy ZUK, panie sprząające z Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, moi dzielnicy, pracownicy i kreatywni ludzie z Zakliczyńskiego Centrum Kultury: Halina Machel, Maria Chruściel, Stanisław Kusiak, Edyta Ramian, Marek Niemiec, stażystka Lucyna Kusion, jak mrowka pracownicy praktykant z ZSP w Zakliczynie odbywający w ZCK praktykę Filip Gondek i jego brat Sylwester Gondek, praktykantki z ZSP Justyna Bijak i Oliwia Sieja, studentka-wolontariuszka Patrycja Zelek, Krzysztof Gucwa, Krystyna Matras, Małgorzata i Mieczysław Martynowie, przewodniczący Zakliczyński Kazimierz Ryba, państwo starostowie dożynek powiatowych: Lucyna i Jan Zelkowie z Lusławic, państwo starostowie dożynek gminnych: Zofia i Wacław Boczkowie z Fańcisowej, pan Tadeusz Bąk – burmistrz Wojnicza, pan Janusz Kowalski – dyrektor Domu Kultury w Tuchowie, druhowie z jednostek OSP Zakliczyn, Filipowice, Stróże i Wola Stróska, Lidia i Stanisław Ziółkowscy z Kończysk, nasi partnerzy ze Starostwa Powia-



Kazimierz Dudzik – dyrektor ZCK

towego: Anna Kowalska, Elżbieta Łabędź, Marcin Wójcik, sekretarz gminy Janusz Krzyżak, Alicja Nosek z UM w Zakliczynie, prezes ZG ZOSP Tomasz Damian, komendant Komisariatu Policji w Wojniczu - podinspektor Marek Brożek oraz policjanci z KP w Wojniczu i KM w Tarnowie, sołtysi i ich pomocnicy z Fańcisowej, Faliszewic, Roztoki, Paleśnicy i Filipowic – ich dzieło to piękne witacze przy wjeździe do każdej ze stron gminy. Wam wszystkim oraz nie wymienionym z nazwiska bardzo dziękuję za ciężką pracę.

Dziękuję też naszym lokalnym sponsorom: „Tar-Groch-Fil” s.j. T. Krakowski, E. Drożdż, M. Kijowski, J. Drożdż, Piekarnia Lucynka z Filipowic, Zakład Piekarniczy Henryk Migdał, Piekarnia „Zelek” Maria i Jan Zelek, Gminna Spółdzielnia „Sch” w Zakliczynie – Piekarnia, Delikatesy – Król, Zieleniak – Łukasz Kosakowski, AL. Capone, PHU Almarco Aleksander Bajorek, Cukiernictwo Artystyczne Piotr Rydz, Pracownia Cukierniczo-Gastronomiczna „Dana” Magdalena Jurkiewicz, Becker sp. z o.o., Centrum Języków Obcych Language Solutions Jadwiga Martyna-Rojek.

Na zakończenie moje podziękowania dla burmistrza Dawida Chrobaka, który dla Zakliczyna sprowadził Dożynki i od marca do zakończenia Dożynek „żył imprezą”, biorąc udział osobiście we wszystkich pracach zmierzających do sukcesu organizacyjnego wydarzenia, mobilizując do tego również swoje służby gminne.

Wszystkim wymienionym z nazwiska i nazwy oraz godności oraz nie wymienionym literalnie, bardzo dziękuję za ciężką i solidną pracę podczas organizacji i realizacji imprezy. Dziękuję też firmom; nagłośnieniowej i ochroniarskiej, które spisały się bardzo dobrze podczas realizacji imprezy, a także wszystkim artystom: De Mono, Złotemu Maanamowi, Grupie Furmana, Kabaretowi Czwarta Fala, Chórowi „Cantando canzoni”, Julii Ogonek, muzykom ludowym i ośpiewującym wieniec, którzy dali z siebie to, co najlepsze.

Kazimierz Dudzik
– dyrektor ZCK

Przykład wzorowej współpracy samorządu z rządem – Minister Andrzej Adamczyk na Grabinie

Ta inwestycja to przykład dobrej i wzorowej współpracy samorządu z rządem – mówił w Zakliczynie Minister Infrastruktury Andrzej Adamczyk, który wziął udział w briefingu prasowym z okazji zakończenia przebudowy ulicy Grabina. Zapowiedział też zwiększenie środków finansowych z budżetu państwa na drogi lokalne, aby samorządy mogły budować jeszcze więcej nowoczesnych i bezpiecznych dróg, również z dala od wielkich metropolii.

Ul. Grabina w Zakliczynie to ważny szlak komunikacyjny, posiadający strategiczne znaczenie. Łączy dwie drogi powiatowe, znajdują się przy nim ważne dla mieszkańców instytucje – Dom Pogodnej Jesieni, lecznica zwierząt, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, a ponadto powstający nowoczesny plac targowy, Zakliczyńska Strefa Aktywności Gospodarczej czy zakłady usługowo-handlowe.

Koszt przebudowy drogi to 2 mln zł, a milion zł na to przedsięwzięcie gmina Zakliczyn pozyskała z Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016 – 2019. Dzięki środkom rządowym na drodze jest nie tylko nowa nawierzchnia asfaltowa, ale także na całej długości znajduje się chodnik. Zrobione zostało też nowe oświetlenie.

- Tu w Zakliczynie widać najlepiej efekty dobrej współpracy samorządu z rządem – mówiono zgodnie podczas briefingu z mediami przy wyremontowanej ul. Grabina. Minister Andrzej Adamczyk stwierdził, że sporo na drogach lokalnych już się zmieniło, ale wielka część zadań wciąż czeka na realizację. Dlatego rząd zwiększy fundusz na dofinansowywanie przebudowy dróg dla samorządów.

- Polacy oczekują bezpiecznych dróg. Bezpiecznej komunikacji, drogowej i kolejowej – powiedział. – Jesteśmy zdecydowani, aby tego dokonać. Podejmujemy walkę z zapóźnieniem komunikacyjnym i transportowym. W najbliższym czasie przeznaczonych zostanie 5 miliardów złotych na drogi lokalne.



Minister Adamczyk zapowiedział zwiększenie środków finansowych z budżetu państwa na drogi lokalne



Wojewoda, Starosta i Burmistrz są zadowoleni ze wsparcia ministerialnego



Dokonywanej kolejności zmiany sytuacji Polaków. Pieniądze trafiać będą nie tylko do wielkich metropolii, ale przede wszystkim do takich gmin jak Zakliczyn. Taki jest sens zrównoważonego rozwoju kraju.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak przypomniał, że w ostatnich trzech latach zakliczyńska gmina otrzymała przeszło 6 mln zł wsparcia rządowego na lokalne drogi. Natomiast Wojewoda Małopolski Piotr Ćwik zwrócił uwagę na fakt, że program, z którego sfinansowana została przebudowa ul. Grabina, nie jest jedyną rządową pomocą dla samorządów na poprawę sieci drogowej.

- Przekazujemy dużo większe pieniądze samorządom na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Rozwiązujemy problemy w tym względzie powstałe jeszcze za czasów koalicji PO – PSL. Gmina Zakliczyn w ostatnich trzech latach jest jednym z liderów w Małopolsce, jeśli idzie o pozyskane środki na odbudowę dróg uszkodzonych przez powódź – stwierdził wojewoda.

Starosta Tarnowski Roman Łucarz podziękował Ministrowi Andrzejowi Adamczykowi oraz Wojewodzie Piotrowi Ćwikowi za rekordowo wysokie środki finansowe, jakie ostatnio spływają do powiatu tarnowskiego nie tylko na drogi, ale także na zabezpieczanie osuwisk.

Poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz także podkreślał, że polski rząd bardzo dba o samorządy lokalne, o nasze miejscowości i miasteczka. – To widać na drogach gminnych i powiatowych, które z udziałem środków państwowych przebudowywane są kompleksowo - z odwodnieniem, chodnikami, przejściami dla pieszych. Jak one ostatnio pozytywnie się zmieniają – dodał.

Rafał Kubisztal

FOT. MAREK NIEMIEC



Po briefingu na Grabinie Minister Andrzej Adamczyk wizytował inwestycję drogową w Tęgoborzy

Tysiące gości na imieninach Pięknego Jasia!



Stoisko naszego LAG-u



Kwestowali wolontariusze ze SPON „Bez Barrier”



Wśród oficjeli wicemarszałek Stanisław Sorys



Popis węgierskich huzarów



Robot odkurzający od Mrówki dla Wróblowianek



Przyjaciele z Węgier gratulowali nam osiągnięć



Halina Machel-Gaura z „Jaślanami”



Piłka z autografami piłkarzy Wisły Kraków poszła za 1500 zł!



W sobotni wieczór Kordian porwał publiczność



Na trasie pomiędzy Rynkiem, gdzie stacjonował morawski lunapark, a Kamieńcem, przewinęło się w ciągu dwóch dni tysiące ludzi



Stachursky w dobrej formie



Wolontariusze i darczyńcy na rzecz Basi i Kamila

19. edycja Święta Fasoli miała prawdopodobnie rekordową frekwencję. Słoneczna aura sprzyjała wycieczkom na Kamieniec całych rodzin. Przy Orliku pojawiło się też sporo gości spoza gminy, wszak re-noma święta dotarła w odległe zakątki kraju, a nawet za granicę. A propos: organizatorzy fasolowej fety gościli przyjaciół z Węgier z partnerskiego Jászfényszaru i ukraińskiego Ober-tyna z merem tego miasta.

Z Madziarami obchodzimy wspólnie 20. rocznicę zawarcia współpracy pomiędzy oboma miastami, delegacja Zakliczyna gościła w połowie sierpnia z tego tytułu w Jászfényszaru. Podczas Święta Fasoli pięknie zaprezentowali się węgierscy huzarzy na rękach rumakach, a Tomasz Kaszai pitrasł gulasz dla publiczności w ogrom-

nym kotle. Węgierską grupą opiekowali się wiceburmistrz János Bertalan i nasza rodaczka - pani Bogusia Szerencsés.

Arena dwudniowego święta Pięknego Jasia przypominała tę z dożynek. W tym samym miejscu, jak w ubiegłych latach, urządzono Jarmark Produktu Lokalnego z ponad 60 wystawcami. Jako gwiazdy imprezy wystąpili folkowy Kordian i Stachursky, gromadząc wielką widownię. Ładny występ zaliczyli „Jaślanie” z kapelą ludową i tańczącą oraz śpiewającą Haliną Machel-Gaurą z ZCK w składzie. Nasi rodzimi wykonawcy też pokazali się z dobrej strony, choćby Bartek Łękański na heligonie z przyjaciółmi (podopieczni Tadeusza Malika), czy też nasza eksportowa jubilatka - Strazacka Orkiestra Dęta z Filipowic w czarnych T-shirtach z nadrukiem z wokalistką Kasią Świerczek. W części oficjalnej burmistrz Dawid Chro-

bak powitał oficjeli, w tym gronie m. in. wicemarszałek Stanisław Sorys, Paweł Smoleń - przewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego, Wojciech Skrucich i Adam Kwaśniak - radni Województwa Małopolskiego, radni powiatowi: Irena Kusion, Kazimierz Korman i wiceprzewodniczący RPT Adam Czapla, radni miejscy. Konferansjerkę prowadzili Łukasz Kornaś i Kazimierz Dudzik, którzy mocno zaangażowali się w promocję charytatywnej akcji na rzecz Basi i Kamila.

Na straganach nie zabrakło fasolowych potraw i zwykłego ziarna, które cieszyły się sporym wzięciem. Były i oscypki z żurawiną, prołzioki i wielkie bochny wiejskiego chleba. W konkursie na najlepsze fasolowe danie zwyciężyło Koło Gospodyń „Wróblowianki”. Przepis na wyborny „Krem z Jasia z boczkiem” znajdziecie w Głosicielu. Kolejne miejsca (różnica jednopunktowa

I MIEJSCE W KONKURSIE GASTRONICZNYM NA NAJLEPSZĄ POTRAWĘ REGIONALNĄ Z FASOLI „PIĘKNY JAŚ”

Koło Gospodyń „Wróblowianki” **Krem z „Jasia” z boczkiem**

Składniki:

500 g fasoli łuskanej, jedna marchew, cebula, 1,5 l wody, 4 ziarna ziela angielskiego, 300 g boczku, korzeń pietruszki, łyżka vegety, 2 liście laurowe, pieprz, opcjonalnie kilka kromek chleba na grzanki

Przygotowanie:

Groch zalewamy zimną wodą i zostawiamy na noc, rano odcedzamy i zostawiamy na durszlaku.

Obieramy marchewkę i pietruszkę, kroimy w plastry. Cebulę kroimy w piórka i podsmażamy na oleju do zeszklenia i ściągamy z ognia. Do gotującej się wody dajemy kawałek boczku i łyżkę vegety. Po ok. 20 min. wyciągamy boczek i dodajemy cały groch, liście laurowe i ziele angielskie. Po 30 min. dodajemy do zupy marchewkę, pietruszkę, cebulę i gotujemy przez 20 min. Po zestawieniu z ognia dodajemy pieprz. Wszystko dokładnie blendujemy na gładki krem. Kromki kroimy na grzanki, smażymy na maśle. Boczek kroimy na cienkie kawałki i smażymy na patelni bez tłuszczu. Boczkiem i grzankami dekorujemy krem. Smacznego!



w ocenie): drugie dla Baru Anetka (firma Mariusza Osysko obsługiwała kulinarnie imprezę) za pyszne „Pierogi Anetka”, trzecie - dla Klubu Strażackiej Orkiestry Dętej z Filipowic za niepowtarzalny „Barszcz czerwony z krokietem i grochem”. Komisja w składzie: Halina Machel-Gaura, Tomasz Damian, Tomasz Kiermasz i Michał Skóraś wyróżniła też Małgorzatę Martykę za wyjątkowe „Fasolowe ciasteczka”. Laureaci otrzymali cenne nagrody rzeczowe (m.in. robot odkurzający za pierwsze miejsce) od jednego z głównych sponsorów imprezy - szefostwa zakliczyńskiej „Mrówki”.

W zabawie fantowej na rzecz chorej Basi z Gwoźdźca i Kamila z Faściszowej uzyskano niebagatelne kwoty. Wolontariusze SPON „Bez barier” pod wodzą dyr. Ewy Józwiak uzbierali w sumie ok. 12 tys. zł! Wieczne pióro Burmistrza poszło za 250 zł, zaś wóldarz gminy wyłożył z kieszeni 350 zł na czerwony fartuch, w którym wydał uczestnikom święta - z pomocą kadry gminnej biblioteki i wiceburmistrza Dawida Drukały - ponad tysiąc porcji darmowej fasolki! Futbolówka Wisły Kraków znalazła nabywcę za 1500 zł, a suknia ślubna - za 500 zł. Powodzeniem cieszyły się też koszulka Legii Warszawa Carlosa Lopesa, popularnego Carlitosy, oraz fotel bujany, obrazy, maskotki, wydawnictwa, gadżety i wiele, wiele innych ciekawych fantów.

W trakcie święta przeprowadzono po raz trzeci z rzędu sprawdzian wiedzy z bezpieczeństwa ruchu drogowego, w formie pisemnej i ustnej, przygotowany przez Dawida Mature, ex-żużlowca Unii Tarnów, propagatora zdrowego stylu życia. Nagrody wręczył burmistrz Dawid Chrobak, doceniony przez swojego imiennika z Wesołowa statuetką w podziękę i podziwie za jego dotychczasowe osiągnięcia w rozwoju miasta i gminy. O tych najbardziej spektakularnych przedsięwzięciach i walorach naszej ziemi opowiadał profesjonalny film przygotowany i nakręcony wspólnie przez Magistrat z Powiatem, prezentowany na wielkim telebimie przy estradzie.

Projekt realizowany przy wsparciu Województwa Małopolskiego i Powiatu Tarnowskiego.



MAŁOPOLSKA

Mobilne Muzeum Multimedialne zawita do Zakliczyna

W dniach 24-25 września br. na Rynku w Zakliczynie udostępniona zostanie wystawa Mobilnego Muzeum Multimedialnego, która została przygotowana z inicjatywy Prezydenta RP pana Andrzeja Dudy z okazji Narodowych Obchodów Stulecia Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Zakliczyn jest jednym z 56 miast Polski, do którego trafi ekspozycja. W poniedziałek 24 września wystawa będzie czynna w godz. 12:00-18:00, a we wtorek 25 września w godz. 10:00-16:00.

Bezpłatną wystawę mogą zwiedzać osoby indywidualne, rodziny, klasy szkolne i inne grupy zorganizowane. Może ona stanowić multimedialne i interaktywne wprowadzenie do lekcji wychowania obywatelskiego, historii, języka polskiego lub sztuki czy rozmaitych zajęć z edukacji pozaformalnej. Multimedialny przekaz wystawy inspirował też do późniejszego zdobywania i poszerzania wiedzy z zakresu ważnych wydarzeń, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości przez Polskę. Dopełnieniem ekspozycji jest plenerowa gra planszowa, której uczestnicy wcielają się w rolę reporterów odkrywających ciekawe i ważne aspekty życia w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zwiedzenie wystawy zajmuje ok. 20 minut, natomiast gra zewnętrzna ok. 20-30 minut.

Muzeum korzysta z multimedialnych urządzeń najnowszej generacji. Dzięki nowoczesnym animacjom oraz interaktywnym aplikacjom ukazującym setki archiwalnych fotografii, wyjątkowych filmów i starannie dobranych dokumentów powstała fascynująca opowieść, która towarzyszy nam w podróży po dziejach Rzeczypospolitej, przybliżając fenomen Polskiej Niepodległości. Szerokie zastosowanie techniki hologramowej sprawiło,



Mobilne Muzeum Multimedialne

że każdy zwiedzający Muzeum może ujrzeć najważniejsze symbole naszej narodowej tożsamości, które po raz pierwszy w tej formie zostały wyeksponowane w jednym miejscu. To niezwykle spotkanie historii z nowoczesnością urzeczywistnia się w mobilnym module, przystosowanym do zwiedzania w kilkudziesięciu miastach w Polsce.

Podróż po Polsce – wiedza o Niepodległej

Mobilne Muzeum Multimedialne jako projekt kulturalny i edukacyjny od czerwca przemierza Polskę, trafiając do kolejnych miejscowości. Ekspozycja ma na celu przybliżenie wiedzy na temat historii Rzeczypospolitej, zachęcenie Polaków do wspólnego świętowania szczególnego jubileuszu, a jednocześnie dopełnienie lokalnych obchodów związanych z uczczeniem rocznicy odzyskania Niepodległości. Wymiar edukacyjny wystawy pomaga w dotarciu z nowoczesną opowieścią o dziejach polskiej Niepodległości do szerokiego grona odbiorców, wzmacniając patriotyzm i narodową dumę. Warto dodać, że przesłanie ideowe dotyczące budowania – zakorzenionej w historii – tożsamości narodowej uwzględnia również istotne znaczenie współczesności i nowoczesności, które istnieją jako część narracji.

Opowieść o Niepodległej

Narracja wystawy osnuta jest wokół wątku budowania nowoczesnej Polski odradzającej się po 123. latach niewoli. Ekspozycja ukazuje szeroką panoramę II Rzeczypospolitej, wiele miejsca poświęca wybitnym Polakom i rodzimym wynalazkom. Całość podzielona została na dopełniające się strefy tematyczne, w których opowieść prowadzona jest za pomocą różnorodnych form i środków multimedialnych.

W tematykę wystawy wprowadza odpowiednia scenografia. Każde kolejne stanowisko dostarcza wiedzę podaną w przyjaznej formie, zachęcającej do osobistej refleksji oraz dalszych aktywnych poszukiwań. W trakcie zwiedzania poznajemy biografie sześciu Ojców Niepodległości: Józefa Piłsudskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wojciecha Korfańskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Daszyńskiego i Wincentego Witosa. Ukazując indywidualne drogi wymienionych bohaterów, wystawa udowadnia, że żaden z nich nie działał w pojedynkę. Do budowy niepodległego państwa

potrzebna była bowiem współpraca ponad podziałami politycznymi czy różnicami światopoglądowymi.

Podczas zwiedzania wybieramy się w wirtualną podróż po rozmaitych sferach życia Rzeczypospolitej: śledzimy sukcesy Polaków w sferze kultury, sportu, gospodarki, dowiadujemy się, jak wyglądało życie społeczne, podziwiamy krajobrazy. Szczególną uwagę zwraca prezentacja „100 Polaków zasłużonych dla świata”, dzięki której – poznając biografie naszych wybitnych rodaków – możemy dowiedzieć się, w jaki sposób ich wynalazki, odkrycia i przemyslenia wpłynęły na świat.

Historia i nowoczesność

Informacje historyczne zaprezentowane zostały z wykorzystaniem nowoczesnych form multimedialnych i interaktywnych. Dzięki temu wystawa jest atrakcyjna dla widzów w każdym wieku. W przekazach multimedialnych wykorzystano bogate materiały pochodzące z archiwów, bibliotek i muzeów (Filmoteka Narodowa, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Biblioteka Narodowa, Polska Agencja Prasowa, agencje fotograficzne). Znaczna część prezentowanych zbiorów na co dzień nie jest udostępniana.

Dzięki kioskowi informacyjnym z dotykowymi ekranami każdy może wybrać najbardziej dla siebie interesującą ścieżkę tematyczną, rozwijając poszczególne wątki informacyjne według własnej koncepcji. Ustawiony w ramach wystawy specjalny stół interaktywny przybliża życie ludzi i wydarzenia, które znacząco wpłynęły na budowanie Polski niepodległej.

Holograficzne urządzenia pozwalają zobaczyć niezwykle trójwymiarowe obrazy. Z kolei w piramidzie holograficznej ukazane zostały symbole polskiej tożsamości narodowej, będące skarbnicą wielowiekowej historii Rzeczypospolitej i trwałymi elementami naszego dziedzictwa. W najdrobniejszych szczegółach można obejrzeć: włócznie świętego Maurycego, czyli pierwsze historyczne insygnium władzy, używane przez władców Polski z dynastii Piastów, pieczęć Kazimierza Wielkiego, buławę marszałkowską Józefa Piłsudskiego, monstrancję ojca Klemensa Augustyna Kordeckiego – przeora klasztoru na Jasnej Górze, chorągiew Tadeusza Kościuszki ofiarowaną naczelnikowi przez krakowian, a także jedną z dwóch pośmiertnych masek Fryderyka Chopina. Dzięki nowoczesnej technice obiekty te zostały zgromadzone w jednym miejscu, stanowiąc niezwykle cenny zbiór narodowych eksponatów.

Nowoczesna technika (holobox) umożliwia również projekcję trójwymiarowych obiektów „zawieszonych” w przestrzeni. W ten sposób zaprezentowane zostały na przykład osiągnięcia polskiego wzornictwa: drewniane zabawki Zofii Stryjskiej, meble Adolfa Szyszki-Bohusza i Andrzeja Pronaszki, serwisy, lampy

oraz inne wspaniałe przedmioty, zdobywające laury na światowych wystawach, a zaprojektowane przez najlepszych artystów i projektantów II Rzeczypospolitej. Warto zaznaczyć, że hologramy same w sobie stanowią ciekawe nawiązanie do głównej narracji wystawy, ponieważ teoretyczne podstawy technologii holograficznej już w 1920 roku opracował nasz rodak Mieczysław Wolfke. Wszystkie aplikacje multimedialne można łatwo i intuicyjnie obsługiwać.

Multimedia i tradycja

Na tle multimedialnego przekazu szczególnego znaczenia nabiera wyjątkowo ważny eksponat, prezentowany w Muzeum w sposób tradycyjny. To Order Orła Białego – najstarsze i najwyższe polskie odznaczenie i symbol państwowy. Do końca trwania I Rzeczypospolitej order ten przyznawali królowie, którzy w czasie koronacji występowali z jego insygniami tego odznaczenia. W 1990 roku ostatni prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski, przekazał wolnej Polsce insygnia władzy legalnego polskiego rządu, w tym Order Orła Białego.

Osoby zwiedzające ekspozycję mogą własnoręcznie wykonać pamiątkę z wystawy, odbijając na przygotowanych kartach pieczęć z wizerunkami pięciu orłów: piastowskiego, Jagiellonów, królów elekcyjnych, II Rzeczypospolitej i współczesnego, co pogłębia wiedzę na temat historii godła narodowego Polaków. Pamiątką z wizyty w Mobilnym Muzeum Multimedialnym jest również zdjęcie wykonane w znajdującej się w muzealnej przestrzeni fotobudce. Swoje zdjęcie z wizerunkiem Ojców Niepodległości umieścić można na własnym profilu w mediach społecznościowych, przyłączając się w ten sposób do szerokiego grona Polaków celebrujących rocznicowe obchody.

Z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy powstała okolicznościowa Księga, w której swój podpis złożyć mogą wszyscy obywatele chcący uczcić stulecie odrodzenia państwa polskiego. Każda osoba zwiedzająca wystawę będzie miała możliwość umieszczenia podpisu w Księdze.

Mobilne Muzeum Multimedialne zostało przygotowane i zrealizowane przez TOProduction Kompanię Artystyczno-Promocyjną, specjalizującą się w realizacji spektakularnych przedsięwzięć i wyjątkowych kreacji wykorzystujących najnowocześniejsze formy przekazu. Szczegółowych informacji o projekcie udziela Krzysztof Budziński – koordynator trasy przejazdu Mobilnego Muzeum Multimedialnego: tel. +48-501-189-387, e-mail: k.budzinski@toproduction.pl

Strona internetowa Mobilnego Muzeum Multimedialnego: <https://mmm2018.pl/> (UM)

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Delikatesy Centrum, ul. Malczewskiego
- Delikatesy Cezar ul. Krakowska
- Drew-Dom - ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Biedronka - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos

- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro
- Gwoździec - Cichy Kącik
- Faściszowa - sklep M. Osysko
- Faściszowa - sklep H. Kochan
- Filipowice - sklep T. Damian
- Faliszewice - S. Biel
- Paleśnica - SPAR, A. Spieszny
- Paleśnica - sklep St. Woda
- Roztoka - sklep K. Soból
- Ruda Kameralna - sklep GS
- Słona - sklep S. Biel
- Stróże - sklep W. Biel
- Stróże - sklep P. Soska
- Wesołów - sklep J. Drożdż
- Wola Stróska - sklep S. Biel
- Wróblowice - sklep M. Osysko

WIOSNA

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN



Jamna świętowała z Prymasem

15 sierpnia rano padało na Jamnej, a o godzinie 10 na czas rozpoczęcia uroczystości patriotycznej „Święta pojednania” deszcz zaczął padać rześście. Nie przeszkodziło to w zgromadzeniu się licznej grupy ludzi pod parasolami na dziedzińcu kościoła sanktuarijnego.

W tej sytuacji na wysokości zadania stanęli organizatorzy uroczystości oraz goście. Wiązanki kwiatów pod pomnikiem ofiar pacyfikacji Jamnej oraz poległych partyzantów AK złożyli parlamentarzyści; poseł na Sejm Michał Wojtkiewicz i senator Kazimierz Wiatr, wicewojewoda małopolski Józef Gawron, władze samorządowe powiatu ze starostą Romanem Łucarzem i gminy Zakliczyn z burmistrzem Dawidem Chrobakiem oraz młodzież ze szkoły w Filipowicach. Modlitwę za poległych i pomordowanych poprowadził o. Andrzej Chle-

wicki a grą i śpiewem uroczystość uświetniły Strażacka Orkiestra Dęta „Filipowice” oraz zespół „Kumotry”.

Ze względu na aurę, nie na ołtarzu „pod dębem” ale w kościele sanktuarijnym, pod przewodnictwem prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka została odprawiona Msza święta w 20. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Niezawodnej Nadziei, której koronacji wizerunku dokonał papież Jan Paweł II.

- Matka Boża umiłowala sobie wiele miejsc w Polsce, także to urokliwe wzgórze jamneńskie, by dźwigać tutaj w ludziach nadzieję poprzez słuchanie naszych modlitw. Jamna to sanktuarium wysłuchanej nadziei - mówił w homilii prymas Polski.

Pogoda poprawiła się i po Mszy świętej na terenie Domu św. Jacka odbył się „Polonez koronacyjny” z aktywnym udziałem Prymasa. Nie zabrakło strawy dla ciała, czyli grochówki od Starosty, a w Wieczerniku obiadu dla gości specjalnych. Przy

stole zasiedli m.in. prymas Polski abp Wojciech Polak, a obok prymasa o. Andrzej Chlewicki, burmistrz Dawid Chrobak, starosta tarnowski Roman Łucarz i przewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego Paweł Smoleń, ponadto parlamentarzyści dr Michał Wojtkiewicz i prof. Kazimierz Wiatr, jeden z współtwórców jamneńskiego fenomenu prof. Stefan Jurga, prof. Janusz Gadzinowski - członek Papieskiej Akademii Życia, znany aktor i przyjaciel Jamnej Wojciech Komasa, burmistrz Wojnicza Tadeusz Bąk oraz radni Rady Powiatu Tarnowskiego i Rady Miejskiej w Zakliczynie. Duże zainteresowanie uczestników uroczystości wzbudziła wystawa plenerowa „Nadzieja ukoronowana.” Jamna świętowała godnie i radośnie do godzin wieczornych, a ja mam przyjemność zaprezentować na Zakliczyninfo zestaw zdjęć z tej uroczystości.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik



Księża Prymasa witali gospodarze gminy i Domu Św. Jacka



Prymas Polski: - Matka Boża umiłowala sobie wiele miejsc w Polsce, także to urokliwe wzgórze jamneńskie



Muzycznie asystowali i koncertowali „iGramy z Pokusą”



Sanktuarium wypełnili wierni z całego kraju



Polonez i zabawa z Księdzem Prymasem



Wystawa dokumentuje najważniejsze wydarzenia związane z duszpasterstwem na Jamnej

Zakliczyn inwestuje w turystykę!



W subregionie tarnowskim do końca bieżącego roku powstaną inwestycje za blisko 14 milionów złotych, a wszystko za sprawą Tarnowskiej Organizacji Turystycznej, która wraz z partnerami pozyskała środki finansowe na rozwój infrastruktury turystycznej w naszym regionie.

Gmina Zakliczyn jest partnerem projektu o nazwie „Wzrost atrakcyjności turystycznej i rekreacyjnej Subregionu tarnowskiego etap I”, w ramach którego w gminie powstała nowa ścieżka rowerowa. To kolejne bardzo ważne zadanie w Gminie Zakliczyn, mające na celu podnoszenie bezpieczeństwa mieszkańców i turystów odwiedzających nasze miasto. Wybudowana ścieżka rowerowa z dopuszczeniem ruchu pieszych powstała w ciągu drogi powiatowej 1410K relacji Zdonia- Czchów- Iwkowa od drogi wojewódzkiej nr 975 relacji Dąbrowa Tarnowska - Dąbrowa. Wśród prac wykonano również odwodnienie ścieżki kanalizacją deszczową, jak również oznakowano ją znakami poziomymi oraz pionowymi

W ramach partnerskiego przedsięwzięcia, w którym biorą udział gminy Borzęcin, Ciężkowice, Czchów, Gromnik, Iwkowa, Pleśna, Ryglie, Szczurowa, Tuchów oraz Zakliczyn powstają takie atrakcje jak:

- Gmina Borzęcin:** budowa altany turystycznej wraz z parkingiem i miejscami wypoczynku w miejscowości Waryś, na skrzyżowaniu szlaków rowerowych „Brzesko” i „Pętla malowana”.
- Gmina Ciężkowice:** budowa wiosek rowerowych w miejscowości Bruśnik oraz miejscowości Jastrzębia.
- Gmina Czchów:** adaptacja i rozbudowa istniejących ruin zamku w miejscowości Czchów, w tym odbudowa wieży bramnej, zagospodarowanie nawierzchni dziedzińca, częściowa nadbudowa murów obronnych.
- Gmina Gromnik:** budowa Rotundy - Centrum Punktu Informacyjnego Źródłanego Szlaku w miejscowości Gromnik.
- Gmina Iwkowa:** budowa wieży widokowej w miejscowości Iwkowa.
- Gmina Pleśna:** budowa stacji rowerowej w miejscowości

Lubinka. W miejscowości Łowczówek zagospodarowanie terenu przy Cmentarzu Wojennym nr 171.

- Gmina Ryglie:** budowa w miejscowości Ryglie altany z miejscem do grillowania.
- Gmina Szczurowa:** budowa Szałas myśliwskiego w miejscowości Strzelce Wielkie.
- Gmina Tuchów:** budowa wiaty turystycznej w miejscowości Jodłówka Tuchowska i zagospodarowanie terenu wokół wieży widokowej.
- Gmina Zakliczyn:** budowa ścieżki rowerowej w miejscowości Zakliczyn.
- Tarnowska Organizacja Turystyczna - Lider Projektu** odpowiedzialny za jego promocję.

Wszystkie opisane wyżej inwestycje przyczyniają się do wzrostu atrakcyjności turystycznej południowo-wschodniej części Województwa Małopolskiego sprawiając, że tę część regionu warto będzie odwiedzić nie tylko dla pięknych krajobrazów, dziedzictwa przyrodniczego, zabytków, tradycyjnej kuchni, odradzających się winnic ale także dla innych ciekawych miejsc dotąd nieodkrytych.

Nowe atrakcje turystyczne są szansą rozwoju bazy turystycznej subregionu (ścieżki oraz wioski rowerowe, unikalne walory przyrody ożywionej i nieożywionej, dobre warunki i duży potencjał do rozwoju turystyki jednodniowej).

Subregion tarnowski uatrakcyjniony nowymi obiektami turystycznymi to doskonałe miejsce na spędzenie pełnego wrażeń dnia, weekendu, urlopu czy wakacji. Na wszystkich turystów poza atrakcjami czekają liczne hotele, pensjonaty, gospodarstwa agroturystyczne, restauracje, muzea oraz miasteczka galicyjskie.

Źródło dofinansowania: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (Regionalny Program Operacyjny Województwa Małopolskiego, poddziałanie 6.3.1 Rozwój lokalnych zasobów subregionów - spr)

Chcesz wiedzieć więcej na temat powstających w subregionie tarnowskim przedsięwzięć? Już dziś zapisz się do newsletteru na stronie Tarnowskiej Organizacji Turystycznej i bądź na bieżąco informowany o wydarzeniach w ramach powstającej infrastruktury.

Dodatkowe informacje na temat projektu dostępne są na stronie www.lot.tarnow.pl oraz facebook.com/TarnowskaLOT/. (UM)



Samorządowe przymiarki do wyborów

2 koalicje wyborcze, 20 partii, 325 organizacji oraz 8710 komitetów wyborczych wyborców, w tym aż 7060 komitetów wyborców w gminach takich jak Zakliczyn, czyli liczących poniżej 20 tysięcy mieszkańców, zarejestrowała Państwowa Komisja Wyborcza.

Na terenie całej Polski listy kandydatów do samorządu tworzyć mogą koalicje wyborcze SLD Lewica Razem oraz Koalicyjny Komitet Wyborczy PO i Nowoczesnej, dwa komitety wyborcze organizacji: KW Demokracja i Sprawiedliwość oraz KW Oburzeni, także 20 partii politycznych (w tej liczbie wiodące i powszechne znane Polakom partie) oraz 4 komitety wyborcze wyborców: KWW Bezpartyjni Samorządowcy, KWW Jedność Narodu – Wspólnota, KWW Wolność w Samorządzie oraz KWW Kukiz 15. Schodząc niżej, na podwórko subregionu tarnowskiego, z pewnością wyborcy będą mieć do czynienia z mniejszą liczbą komitetów wyborczych.

Zaczynając od gminy Zakliczyn, gdzie PKW zarejestrowała zaledwie jeden komitet wyborczy wyborców, a konkretnie KWW Mateusza Kwieka z Lusławic, możemy spodziewać się w wyborach do samorządu gminnego kandydatów z KW PiS, KW PSL i być

może kilku innych komitetów wyborczych o zasięgu krajowym czy regionalnym. Na dzisiaj wszystko wskazuje, że kandydujący na Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak nie będzie miał kontrkandydata. Nowością jest z pewnością fakt, że liderzy samorządowi skupieni wokół byłego burmistrza Tuchowa i byłego starosty tarnowskiego, a obecnego radnego Rady Powiatu Tarnowskiego Mieczysława Krasa, wystartują nie ze Wspólnej Małopolski, a z KWW Wspólny Powiat. To taka ciekawa figura wyborcza, bo co prawda kandydaci pójdą pod szyldem KWW Wspólny Powiat, który jednak podpisał porozumienie ze Wspólną Małopolską i razem popierają kandydaturę Tomasza Olszówki na prezydenta Tarnowa. W gminach powiatu tarnowskiego najwięcej lokalnych komitetów wyborczych wyborców zarejestrowano w podtarnowskiej gminie Lisia Góra – 7 komitetów, następnie w gminach: Żabno, Wojnicz i Wierzchosławice – po 6 komitetów wyborczych wyborców, 5 komitetów wyborczych wyborców ma gmina Tuchów. W powiecie brzeskim zarejestrowano 19 komitetów wyborczych. Prym w tej materii wie dzie gmina Brzesko, gdzie naliczyłem 6 lokalnych komitetów wyborczych – część z nich obok kandydatów na radnych miejskich może wystawić kandydatów do Rady Powiatu.



Pozostałe gminy mają: po 3 (Borzęcin i Dębno), po 2 (Czchów, Gnojnik, Szczurowa), a Iwkowa jeden lokalny komitet wyborczy wyborców.

Trwa kompletowanie list. Wiadomo, jakie są jedyne na listach do Sejmiku na listach wiodących ugrupowań; Anna Pieczarka otwiera (nadal jeszcze kompletowaną) listę PiS, Stanisław Sorys – listę PSL, Krzysztof Nowak – listę Koalicji Obywatelskiej i być może będącej językiem u wagi tych wyborów listę Wspólnej Małopolski otwierać będzie były prezydent Tarnowa Mieczysław Bień. Dochodzi do ciekawych przetarasowań personalnych, takich jak na przykład powrót w PiS-ie do gry o fotel prezydenta Kazimierza Koprowskiego w Tarnowie

i rezygnacja Ryszarda Pagacza z ubiegania się o mandat radnego wojewódzkiego na rzecz radnego Rady Miejskiej w Tarnowie, czy ostatecznie druga pozycja na liście PSL do Sejmuiku Wojewódzkiego Adama Kwaśniaka, który przez pewien czas był przymierzany do startu w wyborach do Rady Powiatu Brzeskiego. Tymczasem do Powiatu Tarnowskiego na 2 pozycji na liście PiS zobaczymy Irenę Kusion, a na pozycji numer 5 Józefa Gwiżdża. Jedyneką na liście powiatowej PSL będzie Adam Czapla, który na listę do powiatu zabiera pana Piotra Nadolnika z Gwoźdźca i panią Małgorzatę Wodę z Paleśnicy. Na liście Wspólnego Powiatu reprezentanci gminy Zakliczyn wylosowali numer 3 i numer 7 – te pozycje

przysięgają sobie Jerzy Soska i Józef Wojtas. Wśród radnych Rady Miejskiej w Zakliczynie o reelekcję ubiegać będą się m.in. przewodnicząca Anna Moj z Paleśnicy, Henryk Lasota z Wesołowa, Maciej Krakowski ze Stróż, Urszula Łosko z Charzewic, której kontrkandydatem będzie Jan Jewulski, ponownie o mandat radnego powalczą Bogdan Litwa i Ryszard Okoński z Zakliczyna, Ewa Nijak z Wróblowic, Teresa Piekarz z Kończysk, Stanisław Nadolnik z Gwoźdźca. O mandat radnego powalczą sołtysi: Janusz Kłoczek z Borowej, Zofia Boczek z Faściszowej, Zygmunt Olchawa z Filipowic, Anna Czermak z Lusławic. Z kolei o powrót do Rady Miejskiej postara się Janusz Flakowicz. Nie będą ubiegać się o mandaty radnych gminnych: Jerzy Łopatka z Lusławic, Ryszard Różak z Zawady Lanckorońskiej, Zdzisław Wypasek z Faściszowej, Józef Wojtas z Filipowic, który kandyduje do Powiatu. Ostatecznej decyzji o starcie w wyborach nie podjęli przed publikacją tego tekstu: Paulina Siemińska z Woli Stróskiej oraz Kazimierz Piechnik z Olszowej.

Zapraszamy komitety wyborcze kandydatów do reklamy wyborczej w mediach informacyjnych ZCK: Zakliczyninfo oraz Głosicielu. Głosiciel ukaże się we wrześniu i przed wyborami w październiku.

Kazimierz Dudzik

Oczyszczacze powietrza dla przedszkoli

Wraz z końcem wakacji, do wszystkich przedszkoli i oddziałów przedszkolnych z terenu Gminy Zakliczyn trafiły oczyszczacze powietrza. Oczyszczacze powietrza zostały przekazane przez Marszałka Województwa Małopolskiego w ramach realizacji projektu zintegrowanego LIFE pn. "Wdrażanie Programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego – Małopolska w zdrowej atmosferze" współfinansowanego ze środków Programu LIFE Unii Europejskiej.

Warunkiem otrzymania oczyszczaczy było zadeklarowanie chęci udziału w tym projekcie. Gmina Zakliczyn zgłosiła do projektu wszystkie przedszkola i oddziały przedszkolne. Warto podkreślić, że gmina i placówki nie ponoszą żadnych kosztów w związku z otrzymaniem oczyszczaczy zakupionych przez Województwo Małopolskie.

Oczyszczacze od Małopolski swoimi parametrami są dostosowane do potrzeb 60-metrowej sali przedszkolnej i oczyszczają 388 m³ powietrza na godzinę. W ciągu każdej godziny są w stanie dwukrotnie przefiltrować całe powietrze w danym pomieszcze-

niu. Dodatkowo wyposażono je w filtry HEPA wysokiej klasy H13, które wychwytyują nie tylko pyły i szkodliwe substancje, ale także kurz, alergeny i bakterie. Dzięki tym nowoczesnym urządzeniom najmłodsi mają szansę ustrzec się nie tylko przed smogiem, ale też przed problemami zdrowotnymi, których może być przyczyną, w tym m.in. alergia.

Urządzenia ponadto mogą pracować w trzech trybach, w tym automatycznym, działającym w oparciu o czujnik, który dostosowuje pracę urządzenia do panujących w pomieszczeniu warunków. Nie wyposażono ich natomiast w lampy UV i jonizację, które wytwarzają ozon i mogą mieć negatywny wpływ na dzieci.

Oczyszczacze są w pełni bezpieczne dla dzieci: wyposażono je m.in. w blokadę rodzicielską i funkcję automatycznego wyłączenia przy próbie otwarcia klapy czy w przypadku przewrócenia urządzenia, są też ciche, dzięki czemu mogą być włączone w każdej chwili pracy z dziećmi czy w trakcie ich przerw na drzemkę.

Obdarowane placówki mają obowiązek przeprowadzić w najbliższym czasie akcję edukacyjną z udziałem dzieci i rodziców, która będzie dotyczyć zanieczyszczenia i ochrony powietrza. (UM)

WYBORY SAMORZĄDOWE 2018 - INFORMACJE OGÓLNE

Wybory do rady gminy, do rady powiatu i do sejmiku wojewódzkiego oraz wybory wójta (burmistrza), zostaną przeprowadzone w dniu 21 października 2018 r. w godzinach od 7 do 21.

W wyborach do rady gminy liczącej do 20 tys. mieszkańców głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając na karcie do głosowania znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska tego kandydata, na którego wyborca głosuje.

Postawienie znaku „X” w kratkach z lewej strony obok nazwiska więcej niż jednego kandydata lub niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu.

W wyborach do rady powiatu i do sejmiku wojewódzkiego głosować można tylko na jedną listę kandydatów, stawiając na karcie do głosowania znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów z tej listy (wskazując jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu).

Postawienie znaku „X” w kratkach z lewej strony obok nazwisk kandydatów umieszczonych na więcej niż jednej liście lub niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu.

W wyborach wójta (burmistrza): jeżeli zarejestrowano więcej niż jednego kandydata – głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając na karcie do głosowania znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska tego kandydata, na którego wyborca głosuje.

Postawienie znaku „X” w kratkach z lewej strony obok nazwiska



więcej niż jednego kandydata lub niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu.

Jeżeli zarejestrowano tylko jednego kandydata – głosując za wyborem kandydata, stawia się znak „X” w kratce oznaczonej słowem „TAK” z lewej strony obok nazwiska kandydata. Natomiast głosując przeciwko wyborowi kandydata stawia się znak „X” w kratce oznaczonej słowem „NIE” z lewej strony obok nazwiska kandydata.

Postawienie znaku „X” w obu kratkach lub niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu.

Znak „X” to co najmniej dwie linie przecinające się w obrębie kratki.

Jeżeli w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów na wójta (burmistrza) nie uzyska więcej niż połowę ważnie oddanych głosów, w dniu 4 listopada 2018 r. również w godzinach od 7 do 21 zostanie przeprowadzone ponowne głosowanie (tzw. II tura), w którym sposób głosowania i warunki ważności głosu są takie, jak w dniu pierwszego głosowania.

Wyborcy ujęci w spisie wyborców mogą głosować osobiście w lokalu wyborczym.

Wyborcy posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym

stopniu niepełnosprawności mogą głosować w lokalu wyborczym lub korespondencyjnie. Zamiar głosowania korespondencyjnego powinien być zgłoszony przez wyborcę komisarzowi wyborczemu najpóźniej do dnia 8 października 2018 r. Zgłoszenie zamiaru głosowania korespondencyjnego dotyczy jednocześnie ponownego głosowania (tzw. II tura) w wyborach na wójta (burmistrza). W przypadku przeprowadzania ponownego głosowania wyborca, który nie zgłosił zamiaru głosowania korespondencyjnego przed pierwszym głosowaniem może go zgłosić po dniu pierwszego głosowania, najpóźniej do dnia 25 października 2018 r.

Wyborcy, którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 75 lat, a także wyborcy posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności mają prawo do głosowania przez pełnomocnika. W celu sporządzenia aktu pełnomocnictwa wyborca składa wniosek w urzędzie gminy (miasta), w którym jest wpisany do rejestru wyborców, najpóźniej do dnia 12 października 2018 r. Akt pełnomocnictwa sporządzony przed pierwszym głosowaniem dotyczy również ponownego głosowania w wyborach na wójta (burmistrza), jeżeli będzie ono przeprowadzane. Natomiast wyborca, który przed pierwszym głosowaniem nie złożył wniosku o sporządzenie aktu pełnomocnictwa, może złożyć taki wniosek po dniu pierwszego głosowania, najpóźniej do dnia 26 października 2018 r.

Komisarz Wyborczy



Filipowice dały jubileuszowego czadu

24 sierpnia 2018 roku świętowaliśmy jubileusz 25-lecia działalności Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice.” Jubileuszowa impreza nie mogła odbyć się nigdzie indziej niż w Filipowicach i oczywiście nie mogła być to taka sobie impreza. To, co goście wydzania zobaczyli na placu rekreacyjnym obok Domu Strażaka, wymagało sporego wysiłku organizacyjnego, którym dyrygowali: kierownik Małgorzata Soska i „honorowy trębacz” Orkiestry Józef Wojtas oraz panie i panowie skupieni wokół Klubu Przyjaciół SOD „Filipowice.” Równolegle trwały przygotowania programowe jubilatów, w których w pocie czoła pracował cały skład Orkiestry pod dowództwem kapelmistrza Dominika Malika. Malik wymyślił sobie, że na jubileuszu pokaże takie „Filipowice” jakich jeszcze nikt nie słyszał – no i pokazał!



Przemarsz tuż po Eucharystii

czący Rady Powiatu Tarnowskiego Adam Czaplak oraz radni powiatowi Irena Kusion i Kazimierz Korman – byli burmistrz, obecny burmistrz Dawid Chrobak wraz ze skarbnik gminy Urszulą Nowak i kierownik USC Lucyną Skalską, burmistrz miasta i gminy Wojnicz Tadeusz Bąk z małżonką, były burmistrz Jerzy Soska, radni Rady Miejskiej w Zakliczynie Józef Wojtas i Stanisław Nadolnik, sołtys Filipowic Zygmunt Olchawa, prezes Zarządu

Po Mszy świętej za Orkiestrą podążyliśmy w stronę placu przy Domu Strażaka, gdzie zaczęła się na dobre rozkręcać jubileuszowa

stawicie władz. W imieniu Starosty Tarnowskiego, który wsparł jubileusz jubileuszowymi 2 500 złotymi, przemawiała i list wręczała Irena Kusion, w imieniu Rady Powiatu Tarnowskiego przemawiał Adam Czaplak, w imieniu Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie Paweł Wilk, w imieniu Zarządu Gminnego OSP Tomasz Damian, w swoim imieniu i po sąsiedzku przemawiał i gratulował burmistrz Tadeusz Bąk, w imieniu swoim i władz samorządowych gminy Zakliczyn burmistrz Dawid Chrobak i na zakończenie przemówień i gratulacji dyrektor Zakliczyńskiego Centrum Kultury.

Jak Dominik Malik obiecał, tak zrobił. Koncert jubileuszowy SOD „Filipowice” zachwycił liczną już



Dominik Malik (z lewej) i radny Józef Wojtas

dętą i nawet zaoferował angaż Malikowi, aby ten czym prędzej zabrał się do jej tworzenia u naszych sąsiadów. W czasie, gdy w Domu Strażaka nie dochodziło do muzycznych transferów, na scenie pojawił się Rompey, który skutecznie zachęcił do zabawy młodszą część publiczności, był też pokaz jazdy ekstremalnej na quadzie, świetnie zaopatrzone stoiska i wreszcie zabawa jubileuszowa z zespołem „odNowa” przerwana na krótko na czas fantastycznego pokazu Laser Show.

To była znakomicie zrealizowana impreza jubileuszowa, poprowadzona przez świetnego konferansjera i Honorowego Trębacz - Józefa Wojtas, impreza, którą obok wielu prywatnych sponsorów wsparł Powiat Tarnowski, ZCK i Stowarzyszenie „Klucz” oraz pamiętający o Orkiestrze, a nie szukający publicznego poklasku ksiądz-kapelan strażaków OSP i PSP z sąsiedniej dla Filipowic parafii. Nie dojechali na jubileusz ci, którzy chętnie z usług Orkiestry korzystali i obiecywali pamięć jubileuszową, ale jak to w życiu jest: czasami pamięć jest dobra, tyle tylko, że krótka.

Jubileuszowi 25-lecia działalności SOD „Filipowice” patronował portal Zakliczyninfo.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik



Zaproszeni goście docenili organizatorów i Jubilatkę

impreza. Najpierw członkowie Orkiestry zostali udekorowani medalami przez strażackich VIP-ów: Pawła Wilka z PSP Tarnów oraz Tomasza Damiana i Tadeusza Trytka. Potem okolicznościowe ryngrafy wręczał osobom zasłużonym dla Orkiestry i rozwoju kultury muzycznej burmistrz Dawid Chrobak, wreszcie pamiątkowe statuetki oraz podziękowania dla Przyjaciół Orkiestry wręczali: Małgorzata Soska i Józef Wojtas. Na tym się to obdarowywanie nie skończyło, bo Józef Wojtas został „oficjalnie” ustanowiony Honorowym Trębaczem SOD „Filipowice”, a członkowie Orkiestry i rodzice młodzieży orkiestrowej wnieśli na scenę tort oraz imieninowe podarunki dla kapelmistrza. To, co prawda, zdarzyło się już po koncercie jubileuszowym SOD „Filipowice”, ale co to był za koncert! Zanim jubilaci zagrali, na scenie pojawiali się kolejno przed-

w tym momencie widownię. Zobaczyliśmy i usłyszeliśmy to, co najlepsze w koncertowej odmianie Orkiestry, okraszone partiami solowymi instrumentalistów oraz występami gościnnymi Julii Ogonek, Katarzyny Świerczek i Krzysztofa Pyrka, a na deser debiutanckim występem najmłodszych członków „Filipowic”. Było tak pięknie, że burmistrz Tadeusz Bąk zamarzył sobie, żeby mieć u siebie w Wojniczu natychmiast taką samą młodzieżową orkiestrę



Koncert filipowickiej Orkiestry z solistką Kasią Świerczek



Odznaczenia za wzorową działalność

Jeden z muzyków Orkiestry o pseudonimie Pixon wymyślił logo SOD „Filipowice”, które ukazało się w formie wpinek oraz na okazjonalnych kubkach wydanych przez Stowarzyszenie „Klucz”. Przyjaciele „Filipowic” pośpieszyli ze wsparciem i można było świętować.

Uroczystość zaczęła się o 16 Mszą świętą celebrowaną przez proboszczą ks. Piotra Pabisa w intencji Orkiestry. W kościele pw. Matki Bożej Śnieżnej w Filipowicach pojawili się zaproszeni goście: wiceprzewodni-

Gminnego OSP Tomasz Damian, członek wojewódzkich władz OSP Tadeusz Trytek, także prezes Tadeusz Martyka i członkowie Zarządu OSP Filipowice, poczet sztandarowy jednostki i kilka jeszcze osób. Licniejszy prawdopodobnie był skład SOD „Filipowice”, ale muzycy zajęli miejsce na kościelnym chórze, zatem z dołu było ich słychać, ale widać już niekoniecznie. W homilii, proboszcz Piotr Pabis dużo miejsca poświęcił Kromer Biecz Festiwalowi i wiołoniczeliście Bruno Cocsetowi.

**Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Kamieniec
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)**

Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!





ZAKŁAD KOMINIARSKI

WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



„Kazimierzowskie spotkania u Jordana” już w październiku

Zbliża się jesień, a to oznacza, że kończy się sezon imprez plenerowych. Nie oznacza to jednak, że oferta kulturalna będzie uboższa niż w lecie. Do zajęć powracają uczestnicy Matecznika Tradycji, zespoły działające pod egidą ZCK, a my szukamy interesującej ofertę kameralną.

Już w październiku, a konkretnie 14 października, w sali im. Spytka Jordana w Zakliczynie zaprosimy na pierwsze z cyklu „Kazimierzowskich Spotkań u Jordana” - Jana Jakuba Należytego. Projekt „Kazimierzowskich spotkań u Jordana” dofinansowany jest ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Moim i Państwa pierwszym gościem w ramach „Spotkań”, będzie właśnie Jan Jakub Należyty – aktor estrady, piosenkarz, komediopisarz, pisał teksty dla Zbigniewa Wodeckiego. Piosenki z tekstami Jana Jakuba Należytego wykonują znakomici polskiej estrady i teatru, m. in. Beata Rybotycka, Jacek Wójcicki, Piotr Rubik, Emilian Kamiński. Ponadto Jan Jakub Należyty jest założycielem i współwłaścicielem Krakowskiego Teatru Komedia. Zaprosiłem tego znakomitego artystę do Zakliczyna, by nie tylko porozmawiać o jego karierze, ale też by jako jeden z najlepszych w Polsce wykonawców piosenki francuskiej, mógł w recitalu „Pod dachami Paryża” te piosenki nam zaprezentować, ale nie tylko te. W recitalu Jana Jakuba Należytego usłyszymy najznakomitsze piosenki z repertuaru Franka Sinatry, Jacquesa Brela, Charlesa Aznavoura, Gilberta Becauda, arie z musicali: „Człowiek z la Machy”, „Katedra Notre Dame w Paryżu”, również utwory autorstwa wykonawcy. Artyście towarzyszyć będą muzycy: Dorota Wasilewska – pianistka, kompozytorka, wokalistka, kierownik muzyczny wielu przedstawień teatralnych, Paweł Goleń – na kontrabasie i gitarze klasycznej – kompozytor, aranżer, współzałożyciel Orkiestry Moralnego Niepokoju oraz na akordeonie Robert Kuśmierowski – wirtuoz tego instrumentu, pedagog, na co dzień koncertujący z Jaromirem Nohavicą. To będzie wyjątkowa uczta artystyczna, a darmowe wejściówki na „Kazimierzowskie spotkanie u Jordana” z Janem Jakubem Należytyem można będzie już niebawem odebrać w siedzibie Zakliczyńskiego Centrum Kultury.

W ramach „Kazimierzowskich spotkań u Jordana” w listopadzie (25 listopada) zaprosiłem z kolei znakomitą pianistkę Krystynę Man Li Szczepańską, a w grudniu nietuzinkowe, muzyczne małżeństwo: Vitalinę i Michała Pastuchów. Wszystkie te „Spotkania” rozpoczną się w niedzielne, jesienne wieczory o godzinie 17:00.

Kazimierz Dudzik

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

O Pięknym Jaśku słów kilka



Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza” z Dzierżanin specjalizuje się w daniach na bazie fasoli Piękny Jaś. Fasola ta jest opatrzona Chronioną Nazwą Pochodzenia.

Ze względu na wyjątkową jakość i smak fasoli Piękny Jaś z Doliny Dunajca, potrawy na jej bazie cieszą się uznaniem klientów. Plantacje fasoli wpisały się na stałe w krajobraz Pogorza Karpackiego, a potrawy z jej udziałem stanowią najważniejszy element regionalnej kuchni.

Znawcy przedmiotu są przekonani, że uprawianą w Dolinie Dunajca odmianę fasoli Piękny Jaś cechują unikalne walory smakowe i zdrowotne.

„...Ta, jedna z najstarszych roślin działa zarówno na zdrowie, urodę jak i rozum człowieka. Jest bogata w białko (występujące w nasionach strączkowych ma skład aminokwasowy, najlepszy spośród białek roślinnych). Jest cenna ze względu na wysoką zawartość aminokwasu, lizyny, którego brak w produktach zbożowych. Ilość białka w suchych nasionach roślin strączkowych jest zbliżona do jego zawartości w mięsie. Nie można jednak nimi zastępować mięsa, ale niewielki dodatek mięsa do potraw z fasoli stanowi cenne uzupełnienie niedoborów niezbędnych aminokwasów, bowiem białko roślinne nasion strączkowych jest w pełni wykorzystane przez organizm człowieka”.

Potrawy Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogorza” są oparte na naturalnych produktach i są wykonywane metodami tradycyjnymi. Proponujemy Państwu tradycyjne specjały, jak i opracowane i sprawdzone przez nas absolutne **nowości!**

Do Polski fasola dotarła już w XVII w. i od razu zdomowała się w zagrodach chłopskich i w dworach zubożałej szlachty, gdzie w tym czasie prowadzono zdrową i smaczną kuchnię. Obecnie, w Polsce, fasola jest niedostatecznie doceniana. Liczymy na to, że oferta kulinarna Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogorza” przekona Państwa do częstszego spożywania dań z fasoli Piękny Jaś.

Pragniemy również przybliżyć Państwu zalety fasoli. Fasola Piękny Jaś, uprawiana na terenie Pogorza Karpackiego, wyróżnia się następującymi parametrami:

- wyższa zawartość magnezu (średnio o 80 mg/kg),
- słodki smak,
- delikatna konsystencja, rozpylająca się w ustach,
- cienka i miękka skórka,
- krótszy o około 10 minut czas gotowania.

Żyzne gleby madowe oraz klimat doliny Dunajca sprzyjają wymaganiom fasoli i gwarantują bardzo dobre warunki do jej wzrostu i rozwoju. Zakres temperatur powietrza w okre-

sie wegetacji roślin, jak i ilość oraz rozkład opadów, są bardzo korzystne do prawidłowego rozwoju i dobrego plonowania fasoli Piękny Jaś. Nierozzerwalne połączenie powyższych cech obszaru geograficznego z umiejętnościami ludzkimi pozwala na uzyskanie wysokiego plonu nasion fasoli o dużej wielkości. Równocześnie wybór odpowiedniego terminu podcięcia roślin i odpowiednio długie pozostawienie ich na świeżym powietrzu w połączeniu ze sprzyjającymi warunkami termicznymi pozwala na uzyskanie nasion o niższej wilgotności oraz cieńszej okrywie nasiennej w stosunku do fasoli wielokwiatowej pochodzącej z poza doliny Dunajca.

Ciekawostki

Wielka Księga Snów podaje: „Ten, kto we śnie sadi fasolę, może się spodziewać znacznych zysków. Natomiast widok kielkującej fasoli stanowi obietnicę, że do śniącego uśmiechnie się wkrótce szczęście”.

Obecność błonnika pokarmowego wpływa na obniżenie cholesterolu we krwi. Amerykanie zbadali, że systematyczne jedzenie 85 g gotowanej fasoli Piękny Jaś dziennie obniża poziom cholesterolu o 10 proc. Fasola wskazana jest też przy diecie cukrzycowej, pomaga regulować poziom cukru we krwi.

Dodanie do potraw z fasoli Piękny Jaś czosnku i imbiru zapobiega gromadzeniu się gazów. Fasolę Piękny Jaś należy posolić pod koniec przyrządzania. Wcześniejsze dodanie soli spowoduje rozkład witamin z grupy B i popsuje smak.

W trakcie II wojny światowej na przyjęciach weselnych królował tort fasolowy. Wynikało to z przejęcia przez Niemców młynów i zniszczenia żaren znajdujących się w rękach prywatnych. Mąkę zastępowano tym, czego było pod dostatkiem, i co można było zdobyć na własną rękę. Idealna okazała się fasola Piękny Jaś.

Konkurs

Zapraszamy do przysyłania swoich przepisów wraz z zdjęciami na dania z fasoli Piękny Jaś. Na wszystkich uczestników konkursu czekają nagrody: Album o Pięknym Jaśku oraz maskotka Piękny Jaś.

Na przepisy oraz zdjęcia czekamy **do 30 października 2018 r.**

Przepisy proszę przysyłać na adres biuro@sercepogorza.pl

Regulamin konkursu znajduje się na stronie <http://sercepogorza.pl/fasola-piekny-jas/konkursy/konkurs-na-dania-fasolowe/>



Projekt Fasolowa Kafejka w Sercu Pogorza

Inicjatywa „Fasolowa Kafejka w Sercu Pogorza” miała na celu poszerzenie działalności Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogorza” poprzez utworzenie klimatycznej kawiarni, w której klienci mogą wypić kawę, degustować potrawy oparte na fasoli Piękny Jaś oraz podziwiać krajobraz Pogorza Karpackiego. Miejsce to służy promocji i sprzedaży lokalnego rękodzieła. Inicjatywa ta wynika z potrzeb lokalnych mieszkańców i turystów, gdyż w okolicznych miejscowościach nie ma takiego miejsca,

aby mieszkańcy i turyści mogli skorzystać z podobnej oferty.

Monika Ochwat-Marcinkiewicz



Kontakt: Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza”

Dzierżaniny 72, 32-842 Paleśnica

Zamówienia: 48-790-789-846

www.sercepogorza.pl

biuro@sercepogorza.pl

Zdradzamy tajemnice na pierogi fasolowe



Pierogi z Jaśkowym sercem

Pyszne pierogi, które naszym zdaniem przebijają smakiem nawet pierogi ruskie.

Składniki:

FARSZ

- 20 dag fasoli Piękny Jaś
- 20 dag chudego boczku
- łyżka masła
- 3 ząbki czosnku
- sól, pieprz

Wykonanie:

Przebraną fasolę Piękny Jaś opłukać, ugotować, odcedzić. Boczek pokroić i podsmażyć. Do ciepłego boczku dodać masło, aby się rozpuściło.

Zmieszać fasolę z boczkiem. Dodać przeciśnięty czosnek. Doprawić solą i pieprzem do smaku.

Ciasto

Składniki:

- 35 dag mąki
- ¼ szklanki wrzącej wody
- 1 jajko
- ¼ szklanki oleju

Wykonanie:

Ciasto wyrobić i rozwałkować. Foremką lub szklanką wyciąć kółka. Na każde nałożyć farsz i zlepić.



„Małopolski Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej

– Subregion Tarnowski



Najpierw droga, potem świetlica

Rozmowa z Józefem Franczykiem - sołtysem Melsztyna, Najlepszym Sołtysem Małopolski 2017

- Ten tytuł to dla Pana zaszczyt?

- Wprawdzie wiedziałem, że Urząd Miejski złożył wniosek do konkursu m. in. z moją skromną osobą, ale żeby do tego stopnia - to jest bardzo zaszczyt, ucieszony i zobowiązany.

- Jakie były kryteria, wszak z każdy z nominowanych włodarzy wsi może się czymś pochwalić...

- O kolejności decydowała specjalna komisja z Urzędu Marszałkowskiego, choć nie bez znaczenia jest długoletni staż na stanowisku sołtysa.

- Na co przeznaczy Pan nagrodę Marszałka Województwa w wysokości 25 tys. zł?

- Nagrodę otrzymałem 4 sierpnia br. podczas uroczystości w Brzezince w gminie Zabierzów, sołectwie, którego sołtys otrzymał w zeszłym roku ten tytuł najlepszego w województwie. Konkurs na Najlepszego Sołtysa Małopolski organizuje Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów wspólnie z Województwem Małopolskim. Finał w Brzezince, którego sołtysem jest nagrodzony tytułem za rok 2016 Jan Szczepański, odbył się 4 sierpnia z udziałem sołtysów z całej Małopolski. Nagrodę chcę przeznaczyć na asfaltowanie drogi dojazdowej do ruin melsztyńskich. Pierwotnie chciałem przekazać tę kwotę na budowę świetlicy, ale to nie wystarczy nawet na fundamenty.

- Czy fakt otrzymania tego lauru jest związany z urządzeniem finału wojewódzkiego konkursu w przyszłym roku w Melsztynie?

- Tak.

- Będzie okazja pochwalić się dobrą drogą w kierunku zamku. Kwestię budowy świetlicy odkłada Pan na później?

- Dopóki będę sołtysem będę o nią zabiegał. Projekt mamy gotowy. I co najważniejsze, jest działka pod tę inwestycję.

- To jedna z nielicznych wsi z 23 w gminie, która nie posiada miejsca do spotkań, wszak życzliwość szefa restauracji „Podzamcze”, w której spotyka się społeczność na zebraniach, może się skończyć...

- Dopóki będę sołtysem mam niepisaną umowę z szefem restauracji o bezpłatnym udostępnieniu miejsca do zebrań, ale mnie chodzi też o turystów, dzieci, seniorów, czy naszą straż pożarną, gdzie w świetlicy mieliby miejsce do częstszych spotkań.

- Poza tym i sołtys miałby lokum na wypisywanie kwitów, pobór podatku czy dyżury, chroniąc swoją prywatność we własnym domu.

- Świetlica będzie zlokalizowana na działce przy drodze do zamku, którą chcemy za tę nagrodę asfaltować.

- Prezentowaliśmy na łamach Głosiciela ten ciekawy projekt funkcjonalnego budynku z jaskółkami i miejscami parkingowymi.

- Wszystkie te inwestycje przysłużą się turystom. Będą mogli odpocząć, skorzysta z mini-bufetu, zakupić pamiątkę.



Podwójne uhonorowanie sołtysa Melsztyna



Najwyższe odznaczenie Powiatu

- Lokal przyda się przy organizacji Biesiad Rycerskich na Melsztynie...

- Cieszę się z obietnicy dyr. Dudzika z ZCK, że impreza znajdzie się na stałe w kalendarzu gminnych przedsięwzięć kulturalnych, pan burmistrz Chrobak też jest bardzo przychylny. Mimo tegorocznej niepogody, mieliśmy ciekawy program, kilka grup rekonstrukcyjnych, wianki nad Dunajcem.

- Renowacja ruin zamku to Pana pomysł?

- Wszystkie te prace archeologiczne, jakie nastąpiły tego roku przy ruinach, to zasługa Burmistrza. Podobne pytanie zadali mi kilka dni temu redaktorzy z telewizji, którzy mnie odwiedzili w domu. Ja sekunduję w tych zamierzeniach. Kibicuję panu Burmistrzowi Chrobakowi, bo z tą renowacją wiąże się ogromne środki.

- To pierwsze takie prace w tym historycznym miejscu, rozświetlonym ostatnio w serialu „Korona królów”, odkryto ciekawe rzeczy...

- Mam nadzieję kontynuacji robót, jest nawet propozycja adaptacji jednego z odkrytych nieopodal baszty pomieszczeń na cele kulturalne, galerię, okazjonalne wystawy, spotkania z historią. Innym ważnym zadaniem jest budowa wieży widokowej z przepiękną panoramą na Dolinę Dunajca.

Zażyłowałem kiedyś, że jeśli radni na sesji Rady Miejskiej uważają, że droga do zamku po asfaltowaniu będzie nosić nazwę „drogi Franczyka”, to ja proponuję nazwać zamek nie Spytka, a Dawida Chrobaka. (śmiech)

- 73-letni sołtys Melsztyna, od 34 lat na stanowisku nie odpuszcza...

- Wspierają mnie żona Edyta i pięcioro dzieci. Jestem od dwóch kadencji prezesem koła gminnego

Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów. Prawdopodobnie w marcu przyszłego roku odbędą się wybory do rad sołeckich.

- Musimy też wspomnieć o wysokim miejscu w wojewódzkim rankingu sołtysów pani sołtys Kończysz - Teresy Piekarczyk...

- Gmina Zakliczyn pięknie się zaprezentowała, skoro doceniono mój dorobek, ale i pani Teresy, która zajęła miejsce tuż za podium. Jeszcze się tak nie zdarzyło w historii naszej gminy. A trzeba pamiętać o nominacji Janusza Klocka z Borowej w konkursie powiatowym. Młode pokolenie rodzi nadzieję. Jednakże doceniam wszystkich naszych sołtysów jednakowo, bo wiem, rozumiem, jaka jest sytuacja na wsiach, ile pretensji, wręcz kłótni, nadmiernych oczekiwań od obywateli. To nie służy budowaniu jedności i spokoju w sołectwach.

- Panie Józefie, wszystkim nie dogodzi...

- Muszę przyznać, że trzeba mieć stalowe nerwy i grubą skórę.

- Swego czasu zajął się Pan stanem krzyża i kapliczek w Melsztynie, nadszarpniętych zębem czasu, zrelacjonowanej zresztą akcji w krakowskiej telewizji.

- Zauważyłem, że wiele z nich jest podniszczonych. Pewna pani z Jurkowa pomogła mi jedną odnowić. Kupiłem farbę, zmieniłem sztyld na nowy, odsłoniłem z krzewów. Podpowiedziała mi, że ma figurę św. Magdaleny, że pasowałaby do tego Jezusa, patrzyłaby na niego. Akurat się to zgrało. Zabieramy się też do renowacji krzyża koło pustelników. Będzie całkiem nowy, bo stary całkiem zetlały. Pisałem do Nadleśnictwa w Bochni i przydzielili mi środki dzięki panu dyrektorowi Kamińskiemu. Kłoc już jest.

- Podczas Powiatowych Dożynek otrzymał Pan inne cenne trofeum, a mianowicie...

- ...Grosz Ziemiński Tarnowski. Wręczył mi go pan Starosta, to największe odznaczenie Starostwa Powiatowego.

- „W uznaniu szczególnych zasług w zakresie działalności społecznej, jako Sołtysa Melsztyna w Gminie Zakliczyn” - napisał na dyplomie pan starosta. I tak trzymać, Panie Józefie! Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC

Odszedł wieloletni sołtys i nestor pożarnictwa

24 lipca br. w wieku 83 lat zmarł Kazimierz Sułek, wieloletni sołtys Zakliczyna i przewodniczący Rady Miasta Zakliczyna, nestor pożarnictwa, b. komendant i prezes OSP Zakliczyn.



W ten szczególny dzień, tj. w piątek 27 lipca o 15:00, w Godzinie Miłosierdzia, w ostatniej jego drodze, żegnały zasłużonego druha poczty sztandarowe gminnych jednostek OSP i wierni parafii pw. św. Idziego. Mszę św. pogrzebową odprawił ks. Stanisław Trela, po nabożeństwie kondukt żałobny prowadzony przez strażackie wozy bojowe udał się na cmentarz parafialny w Zakliczynie.

Śp. pana Kazimierza zapamiętamy z życzliwości, uprzejmości wobec współmieszkańców, swoistego poczucia humoru i... sumiastego węża. Dbał o wizerunek miasta, jak i rozwój swojej jednostki z ul. Browarki. Często zabierał głos w ważnych sprawach dla Zakliczyna i straży

pożarnej. Co roku przy swoim domu w Rynku przygotowywał ołtarz na procesję Bożego Ciała.

Na parafialnym cmentarzu pożegnały go sztandary, modlitwa, sygnały alarmowe z zakliczyńskiej remizy i bojowe pojazdy gminnych jednostek. Cześć jego pamięci!

Razem nie znamy granic – nasza tożsamość kulturowa

Trwa głosowanie na projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego – edycji 2018. W subregionie tarnowskim zakwalifikowanych zostało 26 zadań, w tej liczbie w zadanie oznaczone kodem TAR 17 o tytule „Razem nie znamy granic – nasza tożsamość kulturowa” zgłoszone przez środowisko skupione wokół Szkoły Muzycznej im. ks. prof. J. Tischnera w Domosławicach.

To przedsięwzięcie jest interesujące również dla zakliczyńskiego środowiska kultury, bowiem przewidziano w nim projekt, który w razie powodzenia w głosowaniu, będzie realizowany w Zakliczynie wspólnie z ZCK. Głosowanie rozpoczęło się 10 września i potrwa do 5 października 2018 roku. To między innymi od Państwa aktywności i pomysłów będzie zależało, które projekty wygrają głosowanie i w przyszłości zostaną zrealizowane.

Poniżej przypominam zasady głosowania.

Każda osoba, która ukończyła 16 lat i mieszka w Małopolsce może oddać swój głos w Budżecie Obywatelskim Województwa Małopolskiego.

Do wyboru są 3 sposoby głosowania:

1. poprzez włożenie wypełnionej karty do urny – w Urzędzie lub w Agendach lub punktach stacjonarnych. (wypełnioną kartę można dostarczyć też do siedziby Szkoły Muzycznej w Domosławicach).

2. elektronicznie (pod adresem: <http://bo.malopolska.pl/index.php/glosowanie>) - elektroniczny formularz głosowania zostanie uruchomiony 10.09.2018 - zachęcam do tej formy; szybko i bez problemów

3. korespondencyjnie na adres Urzędu lub jednej z Agend (liczy się data wpływu do Urzędu). Ważne! Można oddać 1 głos na dowolne zadanie w subregionie, w którym się mieszka – nie trzeba być zameldowanym. Jeśli odda się więcej głosów wszystkie głosy będą nieważne. Więcej informacji znajduje się na stronie: www.bo.malopolska.pl (KD)

MAŁOPOLSKA

Oddaj głos w 3. edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego

Do wydania aż 8 milionów złotych!

ZAGŁOSUJ
od 10.09 do 5.10

BO! Małopolska czeka na Twój głos!



KONKURS DZIENNIKARSKI „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPowieść o CZŁOWIEKU” Z OKAZJI 25-LECIA ISTNIENIA „GŁOSICIELA”

Wywiad przeprowadziłem z moją babcią Agatą Nadolnik, która jest wielką osobowością nie tylko dla mnie i mojej rodziny, ale również dla mieszkańców mojej miejscowości - Gwoźdźca. Jest żoną Stanisława Nadolnika, Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej, jak również pełniącemu funkcję Radnego w Radzie Gminy w Zakliczynie. Moi dziadkowie to osoby z pasjami, a nawet można powiedzieć mającymi powołanie do realizacji zamierzonych celów. To oni wspólnie i aktywnie pracując na rzecz wspólnoty, czerpią siłę i radość z działania i angażowania się na rzecz innych. Do wykonywanej pracy podchodzą z sercem i dużym zaangażowaniem, pamiętając o potrzebach mieszkańców.

Moja babcia urodziła się 3 lutego 1950 r. w miejscowości Tropie, powiat nowosądecki, można powiedzieć, że jest góralką. Do szkoły podstawowej chodziła w Roztoce-Brzeziny, a do liceum uczęszczała w Starym Sączu.

- Babciu, mieszkałaś

w miejscowości Tropie. To jak to się stało, że pracę jako nauczyciel zaczynałaś w naszej miejscowości?

- Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Starym Sączu, dokładnie 16 sierpnia 1969 roku zostałam skierowana do pracy w Szkole Podstawowej w Gwoźdźcu i trzydzieści trzy lata przepracowałam tutaj jako pedagog, w tym osiemnaście lat jako Dyrektor Szkoły. W czasie pracy założyłam drużynę zuchów i zastęp harcerzy, poprzez duże zaangażowanie zdobyłam stopień harcmistrza i myślę, że to był mój początek pracy społecznej na rzecz dzieci.

- To znaczy, że po 15 latach pracy jako nauczyciel zostałaś powołana na stanowisko Dyrektora Szkoły?

- Tak. Po odejściu na emeryturę byłego dyrektora - pana Eugeniusza Ryby - zostałam mianowana dyrektorem szkoły w Gwoźdźcu.

- Jako młoda kobieta, mająca zaledwie 37 lat, nie miałaś obaw przed tak odpowiedzialną pracą?

- Przede mną zostały postawione ogromne zadania, ponieważ ilość młodzieży w szkole była bardzo duża, budynek szkoły był stary i zniszczony. Zajęcia były prowadzone w dwóch budynkach, dlatego trzeba było myśleć o budowie nowej szkoły. Ten problem podjęłam i wspólnie z rodzicami założyliśmy komitet budowy szkoły w Gwoźdźcu i taką szkołę wybudowaliśmy. Było bardzo trudno, ale dużo było chętnych przy budowie szkoły, nie tylko rodziców, ale również mieszkańców Gwoźdźca.

- Jako dyrektor szkoły spełniłaś nie tylko marzenie swoje, ale chyba wszystkich dzieci, budując nowy budynek szkoły?

- Tak. Pełniąc funkcję Dyrektora wybudowałam przy pomocy rodziców i wsparciu męża nowy budynek, który jest pięknym obiektem, w którym po prostu można teraz pracować i osiągać wysokie wyniki w nauce i jest to moja duma. Warto było poświęcić się i tę szkołę wybudować.

- Założyłaś Zespół Regionalny, co spowodowało,

Dziadkowie z pasją



Agata Nadolnik

że podjęłaś taką decyzję właśnie tutaj w tak małej miejscowości jaką jest Gwoździec?

- Uczęszczałam do liceum w Starym Sączu, przy którym działał Zespół Folklorystyczny, do którego należałam przez 3 lata, to spowodowało, że marzyłam o tym, aby podczas pracy jaką podejmę, jako nauczyciel, będę mogła stworzyć taki zespół w szkole, w której będę pracować. I ta okazja nadarzyła się, ponieważ dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Zakliczynie zaproponował, aby w Gwoźdźcu utworzyć zespół regionalny - folklorystyczny. W 1997 roku podjęłam inicjatywę i założyłam Zespół Folklorystyczny „Mały Gwoździec”. Od samego początku prowadzę zespół charytatywnie, nie biorąc za to wynagrodzenia, a największą zapłatą za tę działalność to uśmiech i wdzięczność dzieci, jak również zadowolenie ze strony członków zespołu.

- To chyba spełniło się marzenie z lat młodości?

- Tak, byłam bardzo szczęśliwa. Od samego początku było ogromne zainteresowanie tym zespołem. Dzieci chętnie zapisywały się do zespołu, zaczęły ćwiczyć, (w Centrum Kultury - przyp. red.) został zatrudniony również choreograf pan Janusz Cierlik, który do dnia dzisiejszego ten zespół prowadzi.



Ogromny tort z okazji jubileuszu ZF Gwoździec dla przyjaciół z Polski i Węgier

- Jak łączyłaś obowiązki domowe, pracę i zespół?

- Początkowo nie było to łatwe, lecz spełniło się moje marzenie, że w Gwoźdźcu coś takiego można dzieciom zorganizować, że czas wolny będą mogły kulturalnie spędzać. Robiłam wszystko, żeby jak najszybciej te dzieci się nauczyły i dzięki temu zespołowi poznały inne zespoły, poznały kulturę różnych regionów, wyjeżdżając na występy, przeglądy, gdzie młodzież widziała, że nie tylko w Gwoźdźcu tańczą, ale również w innych miejscowościach takie zespoły istnieją. To również wpływało na to, że chętnie do zespołu się zapisywały, na pewno ta praca dodatkowa, zajęcia dodatkowe były dla mnie zajęciem, lecz mnie to cieszyło i chętnie organizowałam próby. Miło mi było, kiedy do zespołu coraz więcej młodzieży należało, a jeszcze bardziej cieszyło mnie, kiedy do zespołu przychodzili rodzice i chcieli być członkami zespołu, a również i kobiety, które stworzyły grupę śpiewaczą należącą również do grupy obrzędowej. Chętnie przychodzą w każdym tygodniu i ćwiczą mimo pracy na roli, bo nasza miejscowość jest typowo rolnicza. Dla mnie jest to wielka satysfakcja, gdyż teraz będąc na emeryturze również oczekuję końca tygodnia (piątku), by pójść do remizy i spotkać się z młodzieżą, co sprawia mi radość i satysfakcję, jak również czuję się potrzebna. Jestem bardzo dumna z tego, iż mąż, jak i dzieci, pomagają mi w prowadzeniu tego zespołu. Mąż chętnie pomaga, jeżeli trzeba coś załatwić, jeździ ze mną samochodem w poszukiwaniu sponsorów, a nawet jeśli wykonać trzeba elementy scenografii - to zawsze pomoże. Jestem dumna z tego, iż córki i wszystkie wnuki należą do zespołu.

- W jakim wieku są członkowie zespołu, bo wiem, że nie tylko dzieci?

- Do zespołu należy prawie 80 członków i co roku ten zespół się rozrasta. Jestem dumna z maluchów, którzy już w klasie „0” należą i jeżdżą na konkursy. Młodzież i dorośli członkowie zespołu to moi uczniowie, z którą współpraca układa się bardzo dobrze.

- Jak oceniasz te 20 lat działalności?



Stanisław Nadolnik

-Zespół w ciągu tych 20 lat zdobył bardzo dużo nagród, nie tylko finansowych, ale również trofea, które można oglądać w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Gwoźdźcu, gdzie jest nasze miejsce spotkań i prób. Są dowodem na to, że warto było ćwiczyć i wyjeżdżać na konkursy i przeglądy. W ciągu tych 20 lat reprezentowaliśmy naszą miejscowość - Gwoździec, naszą Gminę Zakliczyn i Powiat Tarnowski, jak również województwo małopolskie na festiwalach i przeglądach folklorystycznych. Największym osiągnięciem tych lat jest wypracowana współpraca między młodzieżą naszego zespołu, jak również współpraca z młodzieżą z zagranicy. Dużą rolę w tym przedsięwzięciu odegrała znajomość języka angielskiego, gdyż młodzież na Węgrzech, jak i w Bułgarii, a zaznaczam, iż udało się mi nawiązać współpracę z węgierskim Zespołem Regionalnym IGLICE, zna język angielski. Wyjeżdżając za granicę, dzieci i młodzież nauczyły się samodzielności i współpracy między sobą. W tym 20-leciu zespół podjął ważne decyzję dzięki, którym powstała Grupa Śpiewacza, Grupy Kolędnicze, i Grupy Obrzędowe.

- Zespół Folklorystyczny zdobywa bardzo wiele nagród i na swoim koncie ma wiele osiągnięć, które z nich cenione są najbardziej?

- Wszystkie zdobywane nagrody są cenne dla nas, ponieważ występujący członkowie zespołu dają od siebie całe serce i cieszą się, że są wysoko doceniani przez komisję oceniającą jak również przez widzów oglądających występy. Cienimy sobie również nagrody zdobywane za granicą, które są dowodem na to, że nasza kultura polska jest przez nas dobrze przekazywana.

- Trudno jest zdobyć tak piękne stroje, które zespół posiada?

-Zespół tańczy w strojach regionalnych i tu można powiedzieć, że stroje te są bardzo drogie. Ale dzięki temu, że przez kilka lat byłam radną Gminy Zakliczyn, staram się rozmawiać z władzami Gminy, które są

mi przychylne jak również z Dyrektorem Zakliczyńskiego Centrum Kultury, który akceptuje i popiera nasz działania, dlatego w ten sposób załatwiam pieniądze na stroje czy pokrycie kosztów wyjazdów na konkursy i przeglądy. Bardzo dużą pomoc otrzymujemy ze Starostwa Powiatowego w Tarnowie, gdzie Starosta również docenia naszą pracę i wie, że zawsze promujemy Powiat Tarnowski czy Gminę Zakliczyn. W trudnych momentach, kiedy brakowało nam pieniędzy na wyjazdy, starałam się nawiązać współpracę z różnymi zakładami pracy, które wspomagały nas finansowo, abyśmy mogli wyjeżdżać, czy za granicę, czy na występy w kraju. Wydaje mi się, że umiejętność rozmawiania z ludźmi pomaga w rozwiązywaniu problemów.

- Jako kierownik zespołu można zostać docenionym?

- Tak. Dostałam odznaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, zostałam odznaczona oznaką „Uskrzydłony” i „Tarnowski Grosz Ziemiński”, jak również otrzymałam statuetkę „Jordana”, czyli odznaczenie Zakliczyńskiego Centrum Kultury. Dla mnie, jeszcze raz powtarzam, największą nagrodą za pracę jest uśmiech i zadowolenie wszystkich członków Zespołu Folklorystycznego w Gwoźdźcu.

- Babciu, wiem, że działasz również w innych organizacjach i stowarzyszeniach, jak również nie tylko zespół jest przez Ciebie założony, ale również inne organizacje na terenie naszej miejscowości?

- Będąc na emeryturze, należę do różnego rodzaju organizacji pozarządowych, społecznych takich jak Fundacja MAK czy KLUCZ, w którym jestem wiceprezesem, czy „Wioska pod kobiecą ręką”, oraz udało się mi założyć w Gwoźdźcu oddział stowarzyszenia „Klucz” działającego przy Zakliczyńskim Centrum Kultury i oddział „Regionalna Grupa Gwoździec”, w którym działają osoby starsze, które chętnie spotykają się na zebraniach, dla nich to taka odskocznia od codziennych problemów, możliwość spędzenia kulturalnie czasu w gronie rówieśników, czyli seniorów. Współpracuję z Ochotniczą Strażą Pożarną w Gwoźdźcu, gdzie przez wiele lat Komendantem, a teraz Prezesem jest mój mąż.

- Czego można życzyć Ci babciu, jako kierownikowi zespołu, oraz jego członkom, na kolejne lata działalności?

- Dalszego rozwoju zespołu, przygotowywania nowych programów artystycznych, możliwości wyjazdów na występy do tych miejscowości, w których zespół jeszcze nie występował, dalszej miłej i owocnej współpracy z rodzicami, członkami zespołu jak również z instytucjami kierującymi i współpracującymi z zespołem.

- Dziękuję za rozmowę i życzę wiele sukcesów nie tylko zawodowych, ale również i osobistych.

- Dziękuję.

Rozmawiał: Dawid Kraj
SP Zakliczyn

WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPowieść o CZŁOWIEKU”.

FOT. AUTORA

KONKURS DZIENNIKARSKI „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU” Z OKAZJI 25-LECIA ISTNIENIA „GŁOSICIELA”

Każdemu z nas jest coś pisane, jedni rodzą się, aby nieść pomoc potrzebującym, drudzy natomiast wytrwale stoją na straży sprawiedliwości. Podstawowym powołaniem człowieka jest sumienne wypełnianie obowiązków, do których został powołany. Nie jesteśmy w stanie sami w pełni decydować o swoim losie, ale poprzez wiarę i szacunek do ludzi możemy wnieść wiele dobra do naszego życia.

Nieopodal Zakliczyna nad Dunajcem w nieszczęśliwie dużej, ale historycznej wsi Melsztyn, swoje miejsce na ziemi odnalazł brat Grzegorz. Postać niezwykła, jak na współczesne czasy. Jego powołaniem było oddanie się Bogu. Z tą właśnie decyzją postanowił wstąpić do Klasztoru Franciszkanów w Zakliczynie. Dlaczego akurat tam? Sam nie umie na to pytanie odpowiedzieć. Być może urzekł go sam Franciszek z Asyżu i jego prostolinijność, czy życie z miłością do przyrody i całego świata.

Czasy nowicjatu spędził w pobliskim Zakliczynie, następnie w zgromadzeniu w Krakowie, a później w zakonie koło Przemyśla. Nie było mu jednak pisane zostać tam na stałe. Po siedmiu latach służenia w kongregacji oddalono go, ze względu na nieposłuszeństwo. Pogodził się z tą decyzją, nie miał żalu do przełożonych. Chociaż wciąż pragnął iść ścieżką swojego powołania, nie szukał już nowego zakonu.

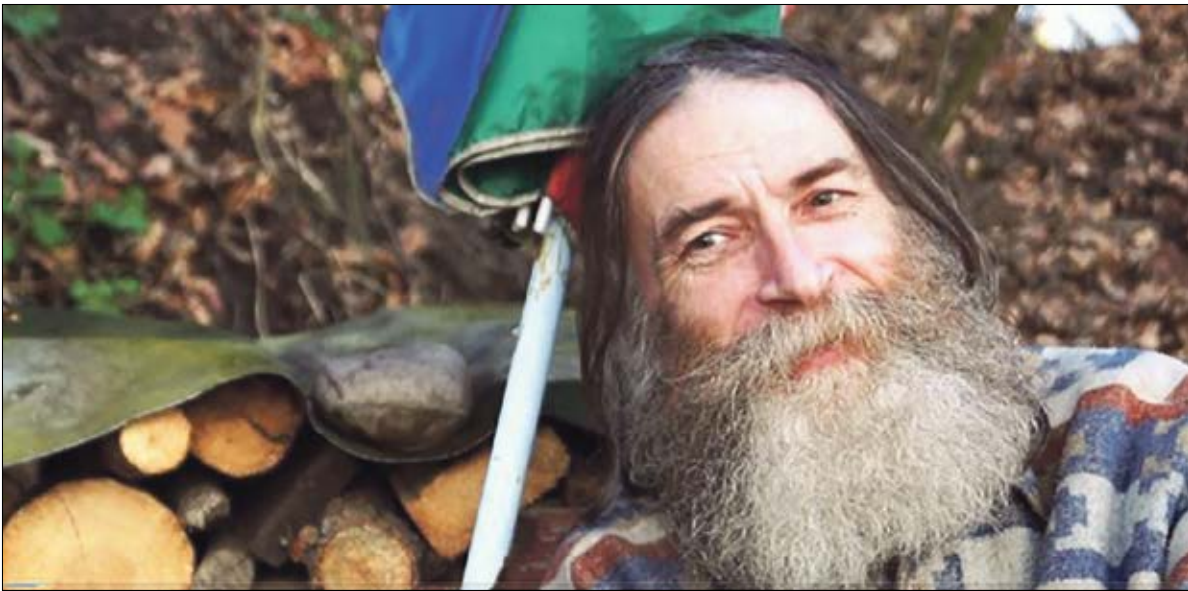
Postanowił wybudować niewielką chatkę na wzgórzu melsztyńskim, ponieważ właśnie to miejsce, w niewyjaśniony sposób, go urzekło. Było mu różnie odnaleźć się w nowym otoczeniu także dlatego, że zamierzał osiedlić się tu jako drugi. Początkowe problemy z zamieszkaniem na terenie należącym do nadleśnictwa skończyły się szczęśliwie, a pan Marian – pierwszy z melsztyńskich pustelników, także zaakceptował nowego „sasiada”.

Jak wspomina brat Grzegorz, pierwszą zimę spędził w namiocie. Łatwo nie było, ale udało mu się wytrwać. Budowa pustelni zajęła osiem miesięcy, po tym czasie nareszcie mógł się wprowadzić. Zabrał z domu kilka książek, latarkę, dmuchany materac i najpotrzebniejsze przybory kuchenne.

Maciupieńka, własnoręcznie zrobiona chatka 56-letniego pustelnika jest widoczna z pobliskiej szosy. To nowoczesna, jak na chatki pustelników, budowla. Nie ma się jednak czemu dziwić – brat Grzegorz to pustelnik na miarę naszych czasów. Na jasnoczerwonym, pochylonym daszku uważny obserwator dostrzeże... kolektory słoneczne! Do ich kupna zachęcił go pewien ksiądz, przekonując, że ułatwią mu one życie. Pomoc finansowa matki pozwoliła na zakup postępowego wynalazku. Nie był im przeciwny, w końcu nawet pustelnikom coś się od życia należy. Odrobina nowoczesności, oczywiście zdrowej, na pewno nie zaszkodzi. Baterie słoneczne zamontował sam, a dzięki energii pozyskiwanej ze słońca ma lepsze oświetlenie swojej chatki, a co więcej, dostęp do Internetu.

Jak wygląda wnętrze pustelni? Co w ciągu dnia robi brat Grze-

Eremita współczesności



Brat Grzegorz to współczesny pustelnik nie stroniący od ludzi i... Internetu

gorz? Życie współczesnego pustelnika rodzi wiele pytań. Eremita wie doskonale, jak ważne jest dobre życie i uchyla rąbka tajemnicy, by pokazać ludziom, że naprawdę można żyć zgodnie z wolą Bożą.

Wewnątrz pustelni jest bardzo skromnie, ale przytulnie. Ściany wypełnione są obrazami świętych, są to m.in.: Maryja, Jezus, św. Faustyna. W rogu położone jest niewielkie łóżko, a przy okienku stoi biurczko oraz piecyk na drewno. Pełni on rolę podgrzewacza do wody, a także ogrzewa izdebkę zimą.

Brat Grzegorz hoduje również parę kurek, do własnego użytku. Nieopodal jego pustelni stoją ule, dzięki którym uzyskuje miód. W pobliżu jest także studnia, umożliwiająca pustelnikowi obmycie się, czy zaspokojenie pragnienia. Po drugiej stronie ulicy, na jałowiźnie, pustelnik uprawia własną niedużą działeczkę, z której pozyskuje większość warzyw.

Ludzie są bardzo życzliwi dla brata Grzegorza, starają się pomagać, aby było mu łatwiej. Poza tym sam zabiega o swoje utrzymanie, robi kosze wiklinowe, przyjmuje prace jakie ludzie mu proponują. Czasem nawet zarobi parę groszy w Internecie, jako że jest stosunkowo nowoczesnym eremitem. Jak oznajmia mnich Grzegorz: „Ludzie pomagają, ale wszystkiego od ludzi się nie dostanie”.

Pomysł na kupno laptopa zagościł w jego głowie, gdy był z wizytą u swojej matki. Ta idąca z duchem czasu technologia bardzo go zainteresowała. Za pośrednictwem wiedzy zawartej w świecie wirtualnym ma możliwość zrozumienia tajemnicy Chrystusowego cierpienia oraz niektórych metafizycznych pojęć.

Jego rodzicom trudno było pojąć, dlaczego wybrał tę, a nie inną drogę. Matka, jako że łączy ją z synem silna więź emocjonalna, przyjęła to ze zrozumieniem i poparła jego decyzję. Ojciec natomiast długo nie mógł pogodzić się z wyborem syna. Eremita Grzegorz pochodzi z bogobojnej rodziny, wychowywał się wraz z siostrą oraz bratem, obecnie przebywającymi za granicą.

Według mnie każda osoba postanawiająca służyć Bogu, ogromnie się poświęca, z uwagi na fakt, iż jest to

wyrzeczenie się rodziny i bliskich. Pustelnik Grzegorz żyje w samotności i choć czasem ogarnia go smutek, to nigdy nie jest sam. Jest z nim Pan Bóg. To on w trudnych chwilach podnosi go na duchu i przenosi na wyżyny.

Przez ten czas ludzie do niego przywykli, nikt z niego nie szydzi, każdy traktuje go z szacunkiem. Pismo Święte czytał wielokrotnie, jest w nim obeznany, lecz dalej do niego wraca, albowiem są rzeczy, których jeszcze nie jest w stanie zrozumieć. Jak sam przyznaje, jest ubogi. Przybył w to miejsce w swoich intencjach, nie w celu umartwiania się. Właśnie tu pragnął nauczyć się miłości do ludzi, gdyż tego dzisiaj najbardziej nam brakuje. Dobrze jest mu u siebie, wytrwale spełnia swoją rolę i jest oddany Bogu.

Po siedmiu latach prowadzenia życia konsekrowanego bratu Grzegorzowi pozostał jedynie habit. Korzysta z niego wyłącznie na nietypowe okazje. Z zakliczyńskimi franciszkanami żyje w zgodzie, niekiedy przychodzi do nich z wizytą. Czasami też zagości u sióstr bernardynek. Co więcej, często bywa na rynku w Zakliczynie. Ceni to miejsce ze względu na walory przyrodnicze, edukacyjne, jak i historyczne.

Gminę Zakliczyn, wzbogaca bowiem zabytkowa architektura miejska, a także ciekawe obiekty sakralne. Ponadto słynne wzgórze melsztyńskie uwniosłają historyczne ruiny zamku Spytka z Melsztyna, wraz z wyjątkowymi chatkami pustelników. Dolina Dunajca upiększa te tereny kraju, sprzyja rozwojowi kultury i turystyki. To nietypowe miejsce, słynące z uprawy fasoli, stanowi piękne tło dla oryginalnego życia pustelnika Grzegorza. Coroczną tradycją, Ziemi zakliczyńskiej są obchody Święta Fasoli, w które ludzie niesamowicie się angażują. Historia Zakliczyna sięga bardzo dalekich czasów.

Typowy dzień eremity, nie różni się diametralnie od zwykłego dnia człowieka żyjącego w otoczeniu bliskich. Modlitwa i praca to podstawowe priorytety brata Grzegorza. Zazwyczaj jego dzień składa się z „pracy, przepłatanej modlitwą”.

Dla niego bycie pustelnikiem to coś więcej, niż tylko życie w poje-

dynkę, to przede wszystkim rozwijanie się w miłości. W wolnym czasie preferuje rozważania o pięknie życia i sensie ludzkiego istnienia. Nie marnuje czasu na analizowanie własnego wyboru. Ceni wzajemną życzliwość i miłość do drugiego człowieka. Wierzy, że dobro wyświadczone bliźniemu, dobrem się odplaci. Ponadto oznajmia, iż życie pustelnicze przyucza, jak przezwyciężyć lęk przed odejściem na wieki. Wiara w Boga dodaje mu siłę, uczy odwagi.

Eremita Grzegorz wie, że dla ludzi ważna jest miłość. To ona daje nam poczucie spełnienia. Sam doznał prawdziwego i silnego uczucia, kiedy był jeszcze młodym człowiekiem. Wybrał jednak drogę przepełnioną miłością do Boga i wszystkich ludzi. Żywoć w odosobnieniu jest jego powołaniem.

Prawdziwe życie, zdaniem mnicha Grzegorza, zaczyna się dopiero po drugiej stronie. Nie uważa jednak, aby częśćka nowoczesności, jaką wprowadził do swojej egzystencji, kłóciła się z ideą pustelniczego życia. Przekonuje, że każdy ma prawo do odrobiny nowatorstwa, nawet pustelnik.

Trudna droga, którą wybrał sobie pustelnik, bez wątpienia, skłania nas do chwili zadumy nad sensem życia w ciągłym pośpiechu. Człowiek jest istotą społeczną i kontakt z innymi ludźmi wzbogaca nas. Brat Grzegorz – nowoczesny eremita – pokazuje, że nasz świat nie jest jeszcze do końca zepsuty. I chociaż wybrał życie w pojedynkę, to właśnie on, pustelnik, uczy nas pokory i miłości do drugiego człowieka.

**Patrycja Kot
kl. 7 ZS-P Olszyny**

WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”.

FOT. MARCIN PIEKARSKI

Źródła:

<https://www.youtube.com/watch?v=Ysb8emCQ0ag>

<https://www.youtube.com/watch?v=VDdFPaMGaZM>

<http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/tarnow/baterie-sloneczne-na-pustelni-kolo-zakliczyna-zdjecia/>

Ziemniaki obrodziły

Przynajmniej w Zawadzie Lanckorońskiej, jak nas poinformował pan Jan Gajda, mieszkaniec tej wsi z grodziskiem.

Takimi oto okazami pochwalili się zaraz po wykopkach, przynosząc do redakcji dwa dorodne ziemniaki, w tym jeden ewidentnie płci męskiej. Dobre plony kartofla w gminie to cenna wiadomość, wszak aura rolników w tym roku nie rozpieszczała i już inne plony, choćby ze względu na suszę, nie są tak obfite.

Teraz spodziewamy się kolejnych rekordowych okazów, tym razem runa leśnego, wszak co roku trafiają do nas dorodne prawdziwki z naszych lasów. Kto ubiegnie pana Jana, który już kilkakrotnie pochwalili się wyjątkową zdobyczą?

Tekst i fot. Marek Niemiec



KOMUNIKAT POLICJI

Uprzejmie informuję, że dzielnicowi Posterunku Policji w Zakliczynie zgodnie z Zarządzeniem nr 5 Komendanta Głównego Policji, w uzgodnieniu z kierownikiem Posterunku w Zakliczynie, na podstawie zdiagnozowanych oczekiwań społecznych oraz analizy zagrożenia w rejonie, w cyklach półrocznych przygotowali plany działań priorytetowych, które są prowadzone od dnia 1 sierpnia 2018 do dnia 1 lutego 2019 r.

Na terenie gminy Zakliczyn w powyższym okresie czasu będą realizowane następujące zadania:

1. Wyeliminowanie zjawiska polegającego na jeździe quadami oraz crossami po terenach leśnych w miejscowości Charzewice.
2. Wyeliminowanie zjawiska polegającego na popełnianiu wykroczeń porządkowych - spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, zakłócanie ładu i porządku publicznego w miejscowości Zakliczyn - Rynek.

**Podinsp. Marek Brożek
Komendant Komisariatu
Policji w Wojniczu**



Spotkanie z Produktami Lokalnymi

2 września br. w Zakliczynie, podczas 19. Święta Fasoli, miała miejsce promocja i upowszechnianie wiedzy w zakresie produktów tradycyjnych i produktu regionalnego z obszaru Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała.

Działania informacyjno-promocyjne po raz piąty w ramach naszego projektu prowadzone były na specjalnie przygotowanym stoisku wystawienniczym. Mieszkańcy terenu LGD (Gminy Ciężkowice, Pleśna, Wojnicz i Zakliczyn), jak też przybyli na 19. Święto Fasoli w Zakliczynie, mieli możliwość skosztowania produktów tradycyjnych:

- Nasion fasoli „Piękny Jaś” z doliny Dunajca
- Wołowiny z krowy rasy polskiej czerwono-białej
- Ogórków kiszonych w studni
- Dżemu z płatków róż
- Konfitury borówkowo-jabłkowej
- Zakliczyńskiego soku malinowego
- Masła Rzuchowskiego
- Wojnickich kukulek

Na temat Wina domowego „rzuchowskiego” prowadzone były jedynie działania informacyjne, bez degustacji.

Co ważne, wszyscy zainteresowani mogli zaczerpnąć informacji w zakresie specyfikacji produktów z naszego terenu, warunków rejestracji produktów tradycyjnych na liście



Stoisko LGD Dunajec-Biała na Jarmarku Produktu Lokalnego

Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz uzyskania certyfikatu produktu regionalnego (ChNP, ChOG). Dużo pytań, co było do przewidzenia, dotyczyło korzyści wynikających z posiadania certyfikatu produktu tradycyjnego, regionalnego, ekologicznego oraz na temat różnic pomię-

dzy takimi certyfikatami. Uczestnicy chętnie też brali czynny udział w części pokazowej przeprowadzonej przez kucharza w zakresie możliwości różnorodnego przetwarzania wybranych produktów lokalnych, tradycyjnych, regionalnych czy też żywności ekologicznej. Pan Jan Czaja przy asyście

pań z Grupy Regionalnej Charzewice - Oddziału Stowarzyszenia „Klucz” przeprowadził pokaz kulinarny. „Bohaterem” pokazu kulinarnego stały się racuchy polewane zakliczyńskim sokiem malinowym. Na scenie głównej wydarzenia odbyła się prezentacja produktów regio-

nalnych, w tym głównie przybliżano informacje na temat Fasoli Piękny Jaś z doliny Dunajca (certyfikat ChNP), która jest sztandarowym produktem naszego obszaru i „bohaterem” Święta.

Przypominamy, że działania prowadzone są w ramach projektu pn. „Spotkanie z Produktami Lokalnymi” z obszaru Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała, realizowanego przez LGD Dunajec-Biała w ramach konkursu Województwa Małopolskiego pn. „Małopolska – czas na wieś”. W ramach tego projektu w okresie lata prowadzona była promocja tradycji i dziedzictwa kulinarnego obszaru LGD na bazie produktów lokalnych, tradycyjnych, regionalnych czy żywności ekologicznej oraz tych produktów. W ramach projektu odbyło się 5 działań promujących tradycję i dziedzictwo kulinarne obszaru LGD odpowiednio w dniach:

- 23 VI 2018 roku podczas „Wianków na winnicy” – Dąbrowka Szczepanowska (Gmina Pleśna)
- 30 VI 2018 roku podczas „100-lecia Sołectwa Grabno” – Grabno (Gmina Wojnicz)
- 22 VII 2018 roku podczas „VI Dni Wikliny” – Isep (Gmina Wojnicz)
- 29 VII 2018 roku podczas „Święta Wsi” – Jastrzębia (Gmina Ciężkowice)
- 02 IX 2018 roku podczas „19. Święta Fasoli” – Zakliczyn (Gmina Zakliczyn)

Celem zadania było:

- promocja i popularyzacja tradycji oraz dziedzictwa kulinarnego na bazie produktów lokalnych z obszaru LGD Dunajec-Biała oraz produktów regionalnych,
- aktywizacja i integracja środowisk pozarządowych oraz ich rodzin,
- zwiększenie zainteresowania produktem lokalnym oraz nabyciem wiedzy w tym zakresie.

„Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego”



Racuchy z sokiem malinowym...



...palce lizać!

PRZEDSIĘBIORCO!

ZAMIAST PONOSIĆ WYDATKI ZWIĄZANE Z WYNAJMEM SAMODZIELNEGO BIURA SKORZYSTAJ Z BEZPŁATNEJ PRZESTRZENI DO PRACY – DESK W TARNOWIE

Chcesz zorganizować spotkanie biznesowe i zastanawiasz się jak i gdzie to zrobić? A może potrzebujesz kreatywnej przestrzeni do pracy? Skorzystaj z Bezpłatnej Strefy Przedsiębiorcy DESK w Tarnowie na ulicy Wałowej 16. Nasza przestrzeń biurowa umożliwia rozwój małym, jak i całkowicie nowym na rynku firmom, wpływa na kreatywność i pozwala spotkać osoby o ciekawych poglądach czy umiejętnościach, uzupełniających lub rozszerzających Twoją działalność.

„Funkcjonalna, przyjazna przestrzeń do pracy, bardzo dobra sposobność do nawiązania kontaktów. Jeżeli szukasz dla siebie miejsca, gdzie możesz się skupić na zadaniach,

DESK jest tym miejscem” – mówi osoba zarejestrowana w Strefie. Dlatego też, dla prowadzących własną działalność gospodarczą mamy do dyspozycji:

- salę konferencyjną – wyposażoną w rzutnik multimedialny, ekran do projekcji i tablicę magnetyczną, to idealne miejsce do prowadzenia różnego rodzaju szkoleń, warsztatów czy konferencji;
- salę komputerową z pięcioma stanowiskami pracy;
- biuro do spotkań indywidualnych.

Ponadto naszym klientom udostępniamy darmowe WiFi oraz skanowanie, drukowanie i kserowanie dokumentów.

Świetna lokalizacja Strefy jest jej dodatkowym atutem, która sprawia, iż jest ona chętnie odwiedzana nie tylko przez przedsiębiorców z Tarnowa, ale także z okolic. Zatem zapraszamy wszystkich zainteresowanych do odwiedzenia jedynej w Tarnowie BEZPŁATNEJ strefy coworkingu.

Pracujemy od poniedziałku do piątku, w godzinach 8:00-20:00.

Telefon: +48-14-639-08-75
e-mail: strefaprzedsiebiorcy@gmail.com

www.desktarnow.pl

Fb: www.facebook.com/DESKWalowa16

Fb: www.facebook.com/FRRE. Tarnów/



Strefa przedsiębiorcy DESK prowadzona jest przez Fundację Regionalnego Rozwoju Edukacji. Projekt współfinansowany z budżetu Miasta Tarnowa w kwocie 117 292, 80 zł.

Eko-festyn ZCK



Rozdaliśmy 300 drzewek, zebrałmy górę PET-ów, posadziliśmy „Polskiego Buka Niepodległości” w Zakliczynie, zrealizowaliśmy pakiet ekologicznej edukacji poprzez konferencję z wykładem Małopolskiej Kurator Oświaty Barbary Nowak i programy edukacyjne w wykonaniu uczniów szkół z Zakliczyna, Filipowic, Paleśnicy, Gwoźdźca, Stróż i Wróblowic oraz eko-quiz przeprowadzony przeze mnie na scenie i przed nią.

„Dwie Galicje” to z kolei propozycja Galerii Poddasze ZCK. Otwarcie wystawy fotograficznej Renaty Michalczyk to następny, ciekawy element edukacyjny. To nie wszystko, bo było pyszne stoisko Wolskiej Organizacji Kobiet „Nad potokiem” stowarzyszenia „Klucz” z Woli Stróskiej, skromne, ekologiczne stoisko Urzędu Miejskiego w Zakliczynie i obszerne Wojewódzkiego Funduszu Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej z Krakowa. Animacje dla dzieci oferowała firma „Miś”. Tłumnie było na zakliczyńskim Rynku w niedzielę 9 września br. podczas ogólnopolskiej akcji „100 tys. drzewek na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości” pod patronatem Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego.

U nas w Zakliczynie akcję zrealizowało Zakliczyńskie Centrum Kultury przy współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie (ze strony WFOŚiGW akcję koordynowali: kierownik Tomasz Soczek i specjalistka ds. PR Beata Wójcik). Pomagali imprezę zorganizować: ZUK w Zakliczynie, inspektor oświaty Urzędu Miejskiego Agnieszka Malisz oraz OSP Zakliczyn i wolontariusze

Szkołnego Koła Wolontariatu z Zakliczyna pod kierunkiem Justyny Iwaniec. Wśród gości imprezy senator RP prof. Kazimierz Wiatr, wspomniana Małopolska Kurator Oświaty Barbara Nowak, prezes WFOŚiGW Witold Kozłowski i radny Sejmiku Małopolskiego Wojciech Skruch.

- Dzisiaj wspólnie świętujemy wydarzenie, które odbywa się w kilkunastu miastach Polski – mówił podczas konferencji prasowej burmistrz Dawid Chrobak – cieszę się, że Zakliczyn został wyróżniony i możemy w naszym mieście wspólnie realizować Eko-festyn w ramach ogólnopolskiej akcji „100 tys. drzewek na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości”.

Kazimierz Dudzik
FOT. MAREK NIEMIEC



Festyn na Rynku poprzedziła konferencja i wykład pani kurator



Patriotyczny akcent eko-festynu



Eko-quiz: Dyrektor kontra Dyrektor!



Na estradzie zaprezentowali się uczniowie naszych szkół

Ekologiczny rekonesans dla mediów

Stowarzyszenie GRUPA ODROLNIKA z siedzibą w Rzuchowej zorganizowało na koniec wakacji dla dziennikarzy z regionu dwudniową, bezpłatną wizytę studyjną w gospodarstwach rolników ekologicznych.

Wizyta objęła swoim zasięgiem województwa małopolskie, świętokrzyskie i lubelskie. Program dotyczył podróży po certyfikowanych gospodarstwach ekologicznych, w celu poszerzenia wiedzy na temat żywności wysokiej jakości, w tym rolnictwa ekologicznego. Znak ekologiczny – tzw. „euro liść” oraz wiele innych aspektów związanych z codziennym funkcjonowaniem gospodarstw ekologicznych w tym uprawy roli zgodnie z wymogami rolnictwa ekologicznego - to elementy poznawcze. Wizyta była też okazją do zapoznania się z problemami,



Jan Czaja (z lewej) oprowadza po swoim gospodarstwie ekologicznym

z jakimi obecnie borykają się polscy rolnicy (producenci ekologiczni) m.in. ze zbyt słabą wiedzą konsumentów w zakresie prawidłowego identyfikowania żywności ekologicznej (żywność ekologiczna to

nie zawsze tzw. „zdrowa żywność”), sprzedają bezpośrednią, suszą itp. W ramach wizyty studyjnej rolnicy przeprowadzali prezentacje i degustacje wytwarzanych przez nich produktów oraz wyjaśniali, dlaczego wybrali drogę związaną z ekologią.

Organizatorzy zapewнили uczestnikom bezpłatny transport w ramach wizyty, wyżywienie, nocleg oraz opiekę przewodnika.

W pierwszym dniu zwiedzano Gospodarstwo Ekologiczne w Wysockim Średnim (woj. świętokrzyskie) produkujące m.in. pomidory, paprykę. Następnie Gospodarstwo Ekologiczne w Strzyżewicach (również w woj. świętokrzyskim), znane z uprawy ogórków i rabarbaru, oraz zwiedzanie inkubatora w Ożarowie, dziennikarze smakowali wiśnię Nadwiślańską w gospodarstwie tradycyjnym. Zapoznali się z uprawą rokit-

nika w Gospodarstwie Ekologicznym w Wojciechowie (woj. lubelskie). Nocleg w pięknym Sandomierzu.

W drugim dniu udano się w nasze strony, do Ciężkowic. Tamże zwiedzanie okolicy i kawa. Następnie Tłocznia Maurer i jabłka łąckie w Zarzeczu k. Łącka. O smaku i jakości oscypka oraz bryndzy podhalańskiej żurnaliści przekonali się w Bacówce w Dursztynie (woj. małopolskie). Późnym popołudniem ekipa dotarła do Rzuchowej. Jan Czaja zaprezentował własne Gospodarstwo Ekologiczne produkujące m.in. fasolę „Piękny

Jaś”, dynię hokkaido, cukinię, kapustę i in. Podsumowanie tej niezwykle pożytecznej dla poszerzenia wiedzy o sytuacji w rolnictwie ekologicznym, z kolacją przygotowaną z produktów ekologicznych przez Barbarę Zych, szefową CPL w Rzuchowej, wiceprezes stowarzyszenia GRUPA ODROLNIKA, nastąpiło w Centrum Produktu Lokalnego w Rzuchowej, gdzie w holu umieszczono na planszach charakterystykę Produktów Chronionych Certyfikatem, w tym naszego „Pięknego Jasia”.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Wystawa i charakterystyka produktów w holu CPL



Podsumowanie projektu w CPL w Rzuchowej



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, Europa inwestująca w obszary wiejskie”. Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.



Latynoskie rytmy w stróskim pueblo

Barwne stroje, meksykańskie sombrera, żywiołowe rytmy, tańce i piosenki latynoskie, a na deser macho „K.A.S.A.” Kasowski! Jubileuszowa 15. Biesiada DPS Stróże 2018 miała istic gorący charakter.

Przy pięknej, słonecznej, wręcz upalnej pogodzie, bawiono się w skocznych rytmach na zielonym dziedzińcu przy stróskim DPS-ie. Wśród uczestników plenerowej imprezy mieszkańcy zaprzyjaźnionych domów opieki z całego powiatu, i ci z Warsztatu Terapii Zajęciowej oraz z Centrum Seniora z Kończysk. Warto zaznaczyć, że tej klasy oficjeli, jacy zaszczylicili ten integracyjny piknik, nie powstydziłaby się niejedna impreza czy uroczystość na dużo wyższym szczeblu. Widać, renowa Biesiady sięga daleko i - po prostu - warto tu bywać, wszak świetna



Zarząd Starostwa Powiatowego cieszy się z ostatecznego uregulowania statusu DPS-u

zabawa, piękna pogoda i znakomite menu są tu zagwarantowane.

W części artystycznej, po wystąpieniach pani dyrektor Małgorzaty Chrobak, Starosty Tarnowskiego

Romana Łucarza, Jacka Hudymy z Zarządu Starostwa i burmistrza Dawida Chrobaka, zespół „Orchidea”, składający się z mieszkanki DPS Stróże oraz uczestników stróskiego

Środowiskowego Domu Samopomocy, pokazał się kolorowo i żywiołowo w latynoskim repertuarze. Za przygotowanie programu artystycznego odpowiadali señoras: Stefania Bagińska, Anna Oświęcimska oraz señor don Tadeo (Łazarz), występujący ze swoimi podopiecznymi.

Równie przyjemnym przerw-nikiem w popisach „Orchidei” był pokaz czterech tańców latynoamerykańskich w wykonaniu młodziutkiej pary z tarnowskiego Studia Tańca „Klasa”, założonego przez Stanisława M. Bergera. Emilia Sajdak i Adrian Surga tańczą ze sobą od czterech lat. W zeszłym roku zostali Mistrzami Małopolski w kat. do lat 9. Emilka i Adrian zatańczyli dla biesiadników rumbę, sambę, cha-chę i jiva, wzbudzając burzę oklasków.

To nie koniec latynoskiego agape. Na zaproszenie dyrekcji Domu, na scenie (nagłośnionej dzięki WB

Sound Studio Bogusława Wróbla), wystąpił z recitalem znany piosenkarz „K.A.S.A.” Kasowski. Nie zabrakło jego najlepszych hitów, z jakże przystającym do tegorocznej konwencji Biesiady - „Maczo”. 47-letni Krzysztof „K.A.S.A.” Kasowski pochodzi z Kielc. Jest muzykiem, kompozytorem i podróżnikiem. Solową karierę jako K.A.S.A. rozpoczął w 1996 r., wydając płytę „Reklama”.

Mimo zapadającego zmroku, uczestnicy Biesiady bynajmniej nie rezygnowali z zabawy, wszak do tańca zagrał zespół „Gama”, były konkursy z nagrodami i losowanie kuponów w loterii fantowej, w której każdy los wygrał, a na zgłodniałych czekały liczne kramy ze swojskim jadem i wielki rożen z mięsiwem, jak na huczną fiestę przystało...

Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC, EWA KŁOCEK



Latynoskie rytmy...



...i tańce



Efektowny pokaz Emilki i Adriana



Po koncercie „K.A.S.A.” finał loterii fantowej i potańcówka

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIK 10M³

PARAGON LUB FAKTURA
DO KAŻDEJ USŁUGI

OPŁATA JEDYNNIE ZA
RZECZYWISTĄ ILOŚĆ
POBRANYCH LITRÓW

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ

☎ 669 665 344
☎ 14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIĘŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO

☎ 697 111 371
☎ 14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL

Antoni Góral

Skiathos, Skopelos i... musical „Mamma Mia”

Meryl Streep, która nie wychodziła na plan zdjęciowy czy spacer po wyspie bez swoich bodyguards i Pierce Brosnan, który zostawił swoje klapki na plaży, wpisali się na zawsze w historię tych dwóch greckich wysp. Te klapki znalezione przez przypadkowego plażowicza zostały umieszczone w gablocie jednej z miejscowych agencji turystycznych i stały się rodzajem swoistej kapliczki. Na ozdobionej tabliczce dodano napis: To są klapki Pierce’a Brosnana.

Tym nietypowym, filmowym wstępem pragnę zacząć opowieść o swojej drugiej podróży do Grecji w 2015 r. Ale wróćmy do wyspy **Skopelos** w 2008 r., kiedy to kręcono musicalowy film „Mamma Mia”. Może trochę informacji o tej wyspie. Jest ona położona niedaleko od drugiej słynnej wyspy w archipelagu Północnych Sporad – **Skiathos**. Twórcy „Mamma Mia” wypatrzyli tę wyspę na Morzu Egejskim i uznali ją za idealne miejsce do realizacji filmu z piosenkami szwedzkiego zespołu ABBA. Podobno, według plotek, bohater filmu, Pierce Brosnan, chciał kupić tutaj jakąś posiadłość, a ponoć i całą wyspę. Jednak zrezygnował z tego pomysłu, uznając, że wyspa Skopelos powinna pozostać miejscem „mniej światowym”. Na tej wyspie o powierzchni prawie 96 km² rośnie, według różnych źródeł, ponad 5 mln sosen i prawie 60 tys. drzew oliwkowych. Nie wiadomo jak to mieszkańcy wyspy policzyli, ale faktem jest, że wyspa Skopelos jest cała w zieleni.



Dion (3)



To także malownicze i bardzo romantyczne plaże. Najsłynniejsza plaża, „Kasztanowa”, spodobała się twórcom musicalu „Mamma Mia”. Według starożytnych mitów pierwszym mieszkańcem wyspy był syn Dionizosa, boga win, król Stafylos. W XV wieku dotarł tutaj admirał wojsk imperium osmańskiego, słynny **Barbarossa**. Chciał spłądować tę wyspę, ale mieszkańcy przeciwstawili się piratom i zabili wielu z nich. Wyspę uważa się za miejsce pełne skarbów. Według legendy, leży tutaj 18 skrzynek ze skarbami, „których dziś pilnują duchy piratów”. Innego rodzaju skarbem jest Agios Ioannis, kapliczka św. Jana, stojąca na samotnej skale. Ma ona wysokość 100 metrów. Mieszkańcy w zboczu skały wykuli 105 stopni i na jej szczycie wnieśli tę kapliczkę. Miejsce to stało się słynne dzięki filmowemu musicalowi „Mamma Mia”. Wyśpiewana scena filmowa – rozmowa Meryl



Streep z Piercem Brosnanem – odbyła się właśnie na tej skale. Jako ciekawostkę dodam, że w tym miejscu przed powstaniem musicalu, w tej kapliczce odbywała się ceremonia weselna raz na trzy lata. A teraz przyplływają tu obcokrajowcy, by na tej wyspie powiedzieć sobie sakramentalne „tak”. Od czasu musicalu nazywa się tę wyspę „Wyspą Mamma Mia”. Tutaj czas płynie inaczej. Tutaj obowiązuje zwyczajowy grecki czas. Tu nikt się nie spieszy, a także nikt nie bywa punktualny. Sami mieszkańcy uważają siebie za jedną rodzinę, która musi się wspierać każdego dnia. Dla turystów wyspa jest rajem, ale dla stałych mieszkańców życie nie jest już tak różowe. Brak szpitala, większe zakupy – to wiąże się z większą wyprawą na stały ląd.

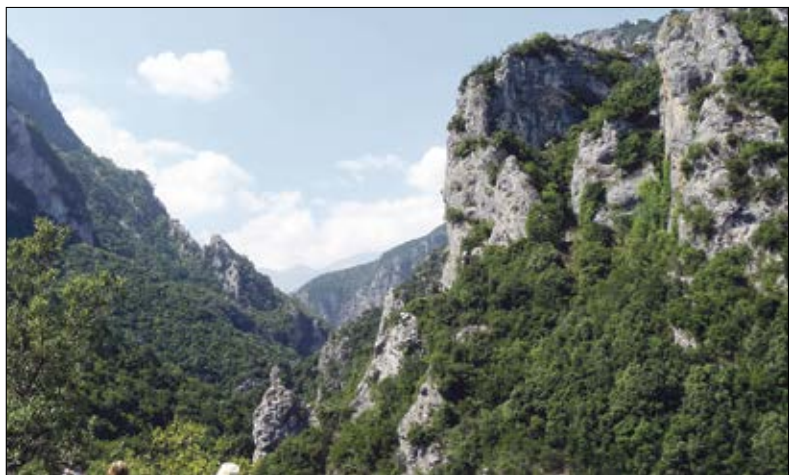
A teraz popłynijmy na drugą wyspę – Skiathos. To jedna z czterech wysp należących do Sporad Północnych. Oprócz wspomnianej wcześniej wyspy Skopelos należą do niej jesz-

cze wyspy Skiros i Alonissos. Oprócz tych dużych wysp w skład tego archipelagu wchodzi też inne mniejsze. Zauroczyło mnie to miejsce swoimi przepięknymi pejzażami, położeniem na dwóch wzgórzach, wąskimi uliczkami, które mnie zawsze cieszą swoją zabudową. Te małe, wąskie i pochyłe uliczki, domki, a także kamienice, z małymi podwórzami, liczne stragany, bary, restauracje, które są „ściśnięte” na niewielkiej przestrzeni na wyspie. Jest w tym coś magicznego! Wspomniałem o straganach. Można tu kupić np. pamiątkową koszulkę

z podobizną Meryl Streep czy Pierce’a Brosnana i dodatkowo z napisem „I love Skiathos”.

W odróżnieniu od poprzednich moich tekstów z pierwszej mojej wyprawy do Grecji, gdzie większość odnosiła się do starożytnej Grecji, nie ma na Skiathos miejsca dla turystów szukających starożytnej Grecji – Archea Ellady. Jednak **monastyr Evangelista** – klasztor, który powstał pod koniec XVII wieku, jest jedną z większych atrakcji. Wyspa ta „wciąga” turystów swoim greckim klimatem. I na Skiathos sprawdza się grecka zasada „siga, siga”, czyli powoli, powoli. Wróćmy na chwilę do filmu „Mamma Mia”. Kilka scen z tego słynnego filmu z 2008 r. było nagrywane na tej wyspie. Niektórzy żartując mówią, że ekipa odpowiedzialna za musical spowodowała swoje obłędzenie tej wyspy.

Ważną postacią dla Greków związaną z tą wyspą jest **Alexandros Papadiamantis**. Żył w latach 1851-1911. Był literatem, autorem wielu opowiadań, nowel, ale i tłumaczem literatury światowej. Urodził się na Skiathos i większość tekstów tutaj właśnie napisał. To właśnie jemu Skiathos zawdzięcza swoją popu-



Litochoro (i poniżej)



Leptokaria (i poniżej)





larność. I to dużo wcześniej przed musicalowym hitem z piosenkami zespołu ABBA. Trudno się zgubić na tej wyspie, gdyż większość ulic, dróg, wcześniej czy później doprowadzi nas do głównej ulicy, właśnie imieniem Alexandrosa Papadiamantisa.

Jednak największą chyba atrakcją dla amatorów słońca i kąpeli w ciepłym morzu są plaże. A jest ich tutaj prawie 60. I są to zarówno piaszczyste plaże, jak i żwirkowe czy też kamieniste. Jest też plaża dla naturystów. Najpopularniejszą jest oczywiście **plaża Koukounaries**. Nazywa się ją „plażą szyszkową” ze względu na przepiękny las piniowy, który razem z pięknym lazurem morza tworzy wspaniały krajobraz. Tę, chyba najbardziej popularną plażę na Skiathos, nazywa się też „Golden Sand”, a to z powodu koloru piasku, który w słońcu wydaje się prawie że złoty. Przypłynęliśmy promem na tę plażę z centrum Skiathos. Ciepła woda, piaszczysta plaża, w tle piniowy las, i cóż trzeba więcej! Wspominałem już kiedyś, że lubię pływać. Zwłaszcza w ciepłym morzu. Na dodatek piaszczysta plaża, krystaliczna woda, piaszczyste dno morza, przepiękne widoki. Można tu spotkać białe i czarne łabędzie. I te przepiękne zielone pinie. Niesamowite wrażenia. Wciąż mam je w pamięci. A dzięki fotografiom i prezentacjom, które zrobiłem na ich bazie, mogę często wracać do tych wspomnień.

A teraz pora na informacje o naszym hotelu w miejscowości **Leptokaria**. Jest to, powiedziałbym, kameralny hotel, położony jakieś 200 metrów od plaży. To miasteczko położone jest około 25 km od stolicy regionu i 100 km od Salonik. Znajduje się na tak zwanej **Riwierze Olimpijskiej**, w krainie słynącej z piaszczystych plaż. To typowo turystyczna miejscowość, gdzie w dzień panuje cisza i spokój. Za to nocą dopiero rozpoczyna się właściwe życie. Pełne gwaru, zabaw, tańców. Liczne knajpki, dyskoteki zachęcają turystów do zabawy. Miasteczko to leży u podnóża słynnego Olimpu, a odległość wynosi jakieś

29 km. Centrum Leptokarii stanowi nadmorska promenada z wieloma barami, restauracjami, cukierniami, lodziarniami, sklepikami z pamiątkami, lokalnymi wyrobami, także napojami. W centrum znajduje się wesołe miasteczko, co stanowi dodatkową atrakcję dla rodzin, zwłaszcza dla tych najmłodszych. Oprócz kąpeli, zabaw w ciepłej, krystalicznej wodzie Morza Egejskiego, znajdują też i okazję do szaleństw na huśtawkach, karuzelach. Leptokaria uważana jest za jeden z największych kurortów w południowej części Riwiery Olimpijskiej. Kiedyś było to miasteczko rolnicze, handlowe, ale także wioska rybacka. Obecnie ze względu na swoje położenie stała się popularnym i atrakcyjnym dla turystów kurortem. Leptokaria była dla nas „bazą wypadową” do zwiedzania kilku ciekawych miejsc. Jednym z nich były słynne Meteory. Ale o nich napisałem w poprzednim artykule z pobytu w Grecji w 2011 r. Zawsze piękne, dostojne, niezależnie ile razy się je zwiedza.

Ciekawym miejsce okazało się miasteczko **Litochoro** położone u podnóża **Olimpu**, mitycznej góry bogów. Nazwę Litochoro tłumaczy się z greckiego jako „kamienne miejsce” albo „miejsce skał”. Zaraz za miastem zwiedzającym ukazuje się piękny wąwóz rzeki Enipeas z przepięknym krajobrazem malowniczych skał. Jest to część dziesięciokilometrowej doliny Mavrolongos. Przepiękny jest ten wąwóz. Na początku drogi tą trasą przechodzi się obok prawosławnego cmentarza. Zachwyciły nas nietypowe piękne, białe, marmurowe nagrobki. Po obu stronach wąwozu piękne widoki – pionowe skalne urwiska. W miarę pokonywania kolejnych kilometrów ta piaszczysta droga stawała się coraz węższa i... zygzakowata. I ona zaprowadziła nas do wodospadów Zeusa, pod którymi zostały wyżłobione baseny. Dwa z nich zostały nazwane Wannami Afrodyty. Istnieją dwa mity dotyczące tych basenów. Jeden z nich tłumaczy, że to ponoć sama Afrodyta schodziła



Na Skiathos (4)



tu się kąpać. A drugi mit opowiada o złotoustym śpiewaku z Tracji, Orfeuszu, który swoim śpiewem zabawiał bogów na Olimpie. Po stracie swojej Eurydyki postradał zmysły i płał się po wąwozie Enipeas. Bogowie nie chcieli już wpuszczać go na Olimp.

Kolejnym etapem naszych wypraw była miejscowość **Dion**. Ruiny antycznego Dionu, który dawniej był macedońskim miastem, pamię-

tają czasy, kiedy to odwiedzał je sam Aleksander Wielki. Dion położony jest obecnie w Grecji. I chociaż wspominałem, że Dion było macedońskim miastem, to nie jest to pomyłka. Starożytna Macedonia w większości była położona na terenach dzisiejszej Grecji. Przy okazji, spór między Grekami a Macedończykami zamieszkującymi teren byłej Jugosławii jest ciągle aktualny. Grecy mają pretensje,

wręcz protestują przeciw używaniu przez nich nazwy „Macedonia”. Na forum międzynarodowym nazywana jest „Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii”, albo też – „FYROM”.

A wracając do Dion. Według dokumentacji historycznej, pierwsza wzmianka o tym mieście pojawia się w 424 r. p.n.e. Uważa się jednak, że Dion istniał dużo wcześniej. Najstarszym obiektem, który został tutaj odkryty, jest świątynia bogini Demeter. W najlepszych czasach Macedonii, gdy stała się prawdziwym imperium, Dion uznawano za najważniejsze miejsce kultu religijnego. Urządzano tu liczne igrzyska, na których bywali ówcześni królowie. Nawet sam Aleksander Wielki był ich uczestnikiem. To za jego panowania budowano tu najbardziej monumentalne budowle, a Dion osiągnął szczyty swego rozwoju. Także w późniejszym okresie, pod panowaniem rzymskim, Dion też był ważnym miastem. Jednak w V wieku następujące po sobie kataklizmy spowodowały upadek miasta.

FOT. ANTONI GÓRAŁ



Rejs na wyspę



Skiathos

- Kotlety masz w lodówce, ziemniaki obrane, trzeba tylko ugotować, a ciasto w kredensie
- Kasia zdjęła kuchenny fartuch i z energią przystąpiła do pakowania walizki.

- Bardzo dziękuję - objąłem ją i pocałowałem - ale naprawdę to niepotrzebne. Przez trzy dni mogę jadać obiady „U Adeli”.

- Domowe obiady Adeli - w jej głosie czuć było ironię - każdy daje się nabrać na szyld. Nie dziwię się wygłodniałym turystom, ale miejscowi, tego już nie mogę zrozumieć. Zapamiętaj, mówię to jako przedstawicielka wielu pokoleń restauratorów, żaden obiad w knajpie nie jest obiadem domowym. Gdyby tak było, twój wuj nie zatrudniłby stałej gospodyni, która brała niezłą kasę i za wasze pieniądze utrzymywała siostrę z rodziną. Widziałam co kupuje. Dwa kilo tłustego boczku i dziesięć puszek piwa - to chyba nie były produkty przeznaczone dla osiemdziesięcioletniego staruszka.

- Wuj przypuszczał, że Irena trochę go naciąga, ale zbyt ceniał sobie wygodę, porządek i dobrą kuchnię, by robić jej wymówki. Gdyby obrażona odeszła, byłaby katastrofa.
- W naszych czasach - mawiał - znalezienie dobrej gospodyni graniczy z cudem. Pospiesz się, za pół godziny masz pociąg. Daj walizkę, zaniosę do samochodu, a ty ubierz się i zamknij dom.

- Byłabym zapomniąca - rzuciła torebkę na tylne siedzenie obok mnie - rano dzwonił Maciek. Zamierza kupić naszą kamienicę.

- Przecież twój brat po śmierci ojca przejął szynk. Nie zostawi go chyba. Ten lokal to legenda naszego miasta.

- Maciek właśnie ma dość legendy, a przede wszystkim szumowin, jej integralnej części. O ile zrozumiałem marzy mu się elegancki hotel z restauracją. Zresztą wszystko ci wytłumaczy. Prosił byś przedzwonił po powrocie do domu. Nie chcesz, to nie musisz sprzedawać. Odmów mu i tyle. Jak dobrze znów odwiedzić Kraków - zmieniła temat - mam tyle miłych wspomnień. Zadzwoń po przyjeździe.

Moja żona to wschodząca gwiazda polskiej archiwistyki. Mimo młodego wieku ma już niezły dorobek naukowy. Zaproszenie do udziału w Międzynarodowym Kongresie Archiwistów i wygłoszenie tam referatu, jest najlepszym dowodem jej rosnącej pozycji w tym środowisku.

Pociąg ruszył, a ja skierowałem się do wyjścia. W przejściu natknąłem się na księdza Jana, naszego proboszcza. - Bartek, miło cię widzieć - uściśnął mi dłoń - można wiedzieć skąd wracasz?

- Odprowadziłem Kasię do pociągu. Wyjechała do Krakowa na Kongres Archiwistów.

- A to wspaniale. Twoja żona to prawdziwy naukowiec. Potwierdza to tylko moją teorię o małych, niesfornych urwisach.

- Ma ksiądz rację. Ona ledwo skończyła podstawówkę. Stałe groziło jej wylanie ze szkoły. Mam na parkingu samochód, mogę podwieźć. Sam też wracam do domu.

- Chętnie skorzystam, gdyż przyznam, jestem zmęczony. Odwiedziłem w szpitalu chorego wuja, jedynego żyjącego jeszcze brata ojca. Niestety, dni staruszka są policzone.

- Mój już po tamtej stronie, a ja ciągle nie mogę się otrząsnąć. Jedyna pociecha, to że nie cierpiał, zmarł we śnie. Robię sobie wyrzuty, że pozwoliłem mu tyle pracować w ogrodzie na Zamkowej. Był taki uparty, uciekał tam, gdy szedłem do pracy.

- Mój drogi, to nie tak. Augustyna cieszyła ta praca, wiesz dobrze, że on nie znośił bezczynności. Bał się, że na starość zostanie przykuty do fotela i to go naprawdę przerażało. Mówił i nie raz, że nie boi się śmierci, tylko zniedołężniałej starości. Opatrzność pozwoliła mu jej uniknąć.

- Ma ksiądz jakąś receptę na złagodzenie poczucia straty najbliższej osoby? Bo on był dla mnie kimś najbliższym. Nadal widzę go w każdym kącie, słyszę jego głos i to tak przeogromnie boli.

- Nie wiem i nie ma takiej recepty. Żałoba jest czymś naturalnym, a wszelkie środki proponowane przez pseudonaukowców to zwykła szarlataneria. Jako wierzący nie mówimy o stracie, tylko o rozstaniu, czasowym co



prawda, ale to nie pomniejsza uczucia bólu. Mogę ci natomiast zaproponować chwilową przeprowadzkę na Zamkową. Domek jest ładny, wygodny, zadbane, a powietrze o wiele lepsze niż na rynku. Samo otoczenie: ruiny zamku i pałacu, barokowy kościółek kryjący tajemnicę, to coś dla twojej romantycznej duszy. Podejrzewam, że Kasi też się spodoba.

- Świetny pomysł - odparłem - mam już nawet kupca na kamieniczkę. Jaka to tajemnica?

- Miałem rację - roześmiał się - wiedziałem, że połkniesz haczyk. Zapraszam na plebanie jutro. Zatrzymaj się. Dojeżdżamy do katedry.

- Zrywasz, jak widzę, z rodzinną tradycją - napełniłem kieliszki szkarłatną nalewką przyniesioną przez Maćka i usiadłem wygodnie, sącząc powoli aromatyczny płyn.

- Wręcz przeciwnie - odparł - wracam do dawnej, prawdziwej tradycji, do początków naszej rodziny w tym mieście. Honoré Martel wywodził się z Wandei. Uciekł z piekła rewolucji i dotarł tutaj. Z zawodu był oberżystą, a więc zatrudnił się w miejscowej karczmie. Po kilku latach poślubił córkę karczmarza i przejął interes. Sam gotował i sporządzał nalewki, a że był wysmienitym kucharzem, sława jego lokalu sięgała daleko. Jedyń syn, Klaudiusz, rozbudował lokal, tworząc prawdziwy zajazd z kilkoma pokojami gościnnymi i wielką salą przeznaczoną na uroczystości. Okoliczna szlachta dobrze знаła to miejsce i chętnie wstępowała po żniwach, a mieszczanie urządzali tu wesela i stypy. Złoty okres trwał cały XIX wiek. Zajazd podupadł w czasie I wojny światowej, dzieląc upadek miasta i okolicy. Wielki pożar zniszczył ulicę Nadbrzeżną, a miejsce dotychczasowych kamieniczek zajęły drewniane budy biedoty. Szumowiny, które pojawiły się tu wraz z wojną zajęły miejsce dawnych, prawdziwych klientów, a jedynymi, mającymi tu zbyt napojami, stały się wódka i piwo. I tak to trwa. Ojciec męczył się z tym, ale nie umiał wybrnąć. A ja nie po to wykształciłem się i odbyłem staż w najlepszych paryskich restauracjach, by powrócić do bagna. Mam stare przepisy, mówię płynnie po francusku i angielsku, chcę mieć lokal na poziomie europejskim. Nasze nazwisko nie będzie więcej synonimem występku i moralnego brudu.

- A co stanie się z szynkiem?

- Mam już kupca. Trochę podejrzany typek, w sam raz do tego miejsca. W umowie sprzedaży zabronię używania szyldu z naszym nazwiskiem. Wierzę, że uda się, tylko potrzebna mi twoja kamienica. Zapytam wprost, sprzedasz mi ją czy nie?

- Gdybyś pytał miesiąc temu - odparłem - odpowiedź byłaby negatywna. Teraz jednak moje plany uległy zmianie. Sprzedam chętnie, jeśli Kasia zgodzi się zamieszkać na Zamkowej.

Ewa Jednorowska

GŁOWA

Odlóżmy temat do końca tygodnia. Zapraszam do nas na niedzielny obiad. Omówimy i sfinalizujemy transakcję.

Pogadaliśmy jeszcze chwilę o tym i owym, wyszczyliśmy butelkę i około północy rozstali się. Zaproponowałem z uwagi na późną porę spanie w gościnnym, ale odmówił. Odprowadziłem go na dół i stałem chwilę w otwartych drzwiach, patrząc na uśpionego, zalany światłem księżycy rynek.

- Proszę, proszę, panie Bartku - pani Janeczka otworzyła drzwi, obdarzając mnie równocześnie ciepłym uśmiechem. - Proszę, niech pan wchodzi - powtórzyła - ksiądz został wezwany do chorego. Mam przekazać, by pan zaczekał, napił się kawy i zapoznał z książką, która leży na stoliku.

Usiadłem w jadalni, delektując się mocną kawą i wybornym domowym sernikiem. Wróciły wspomnienia. Tajemnica obrazu Corneliusa, grzechotka, śmierć Bartnickich. Droga postać wuja, którego przenikliwy umysł naprowadzał na prawidłowe rozwiązanie. Poczulem znów bolesny skurcz serca.

Nieduża książeczka leżała w zasięgu ręki. Otworzyłem ją i przeczytałem tytuł: „Kościół świętych Rocha i Sebastiana na Podzamczu”.

„Działo się to w czasach wielkiej zarazy, jaka nawiedziła miasto po odejściu Szweda. Czarna śmierć zagościła najpierw wśród biedoty, zbierając obfite żniwo. Uczyniwszy tam spustoszenie ruszyła w miasto. Straszny widok. Uderzono w dzwon na trwogę, wóz śmierci, turkocząc po bruku, zbierał trupy, wywlekane z domów przez czarno odzianych grabarzy. Nieznośny żar bił od zapalonego w rynku ogniska, które miało odstraszyć chorobę. Płacz, jęki umierających, krzyki, lamenty były w niebo, docierając do biskupa Christiana, który z okna swego pałacu przy katedrze bezradnie patrzył na nieszczęście swych poddanych.

Nie mogąc znieść dłużej tego widoku powłókł się do kaplicy.

- Panie - zawołał - padając krzyżem na kamienną posadzkę - weź mnie starego i chorego, ale oszczędź miasto i nie dopuść, by wymarłe zamieniło się w gruzy. Oddam chętnie swe życie z moje owce, które mi powierzyłeś. Błagam, wysłuchaj mnie, Panie.

Nagle zdało mu się, że ołtarz zniknął. Z białego obłoku wynurzyła się postać świętego Michała Archanioła. - Biskupie Christianie - odezwał się - przybywam by ci oznajmić, że twoja modlitwa została wysłuchana. Miasto ocaleje, pod jednym warunkiem. Masz znaleźć ten wizerunek i w procesji obejść trzykrotnie mury. Od tego dnia nikt nie umrze. Potem ma powstać kościół na Podzamczu.

Mówiąc to, wskazała na niewielki obraz, unoszący się w obłokach. Zanim biskup Christian oprzytomniał, widzenie znikło. Natychmiast wrócił i wezwał kapelana, księdza Erazma, któremu przekazał treść przesłania. Duchowny wysłuchał relacji, nie przerywając ani słowem. Chwilę panowało milczenie. - Taki wizerunek - odparł po namyśle - był czczony w Opactwie Pustelników, oddalonym stąd o dzień drogi. Zostawili go tam kupcy włoscy zdążający nad Bałtyk, w podzięce za gościnę. Małym dzieckiem byłem, gdy go tam widział.

- A więc, mój synu - rzekł biskup - nie mamy czasu do stracenia. Jedź i przywieź go. Pismo zaraz napisać każę...

- Ależ panie - przerwał Erazm - czyżbyście zapomnieli, że klasztor zgorzał. Szwed braci wymordował, budynki ograbił i wszystko podpalił. Tam jedna wielka ruina chwastami porośła. Gdzie mam szukać?

- Jedź - upierał się Chrystian. Moc Boża co chce, to uratuje. Bierz konia i ruszaj co prędzej, a ja tymczasem...

- Bartek - usłyszałem nagle głos księdza Jana - tak zaczytałeś się, że można cię wynieść razem z krzesłem.

- Pasjonująca opowieść - odparłem. - Ciekaw jestem, co było dalej.

- Na czym skończyłeś?

- Erazm wyruszył na poszukiwania obrazu. Właśnie wyjeżdża z ogarniętego zarazą miasta.

- A więc streszczę ci dalszy ciąg. Po przybyciu na miejsce zastał tam, jak przypuszczał, ruiny spalonego kościoła i klasztoru. Rozpaczony rozglądał się wokół, usiłując znaleźć drogę w głąb rumowiska. Wiedział, że nie znajdzie niczego, a bał się gniewu biskupa, gdyby misja nie udała się. Nagle usłyszał szczekanie psa i nawoływanie wiejskiego pastucha prowadzącego bydło na noc do obory. Wyszedł mu naprzeciw, ujawniając cel swego przybycia. Okazało się, że nieznajomy posiada wizerunek, który wyciągnął z fałdów habitu zamordowanego przez Szwedów przeora klasztoru. Zamienił go na kord, który Erazm miał przypięty do pasa.

Uszczęśliwiony duchowny wyruszył natychmiast w drogę powrotną. Dalej wszystko odbyło się zgodnie z przepowiednią. Zaraza ustąpiła. Niestety, biskup Christian zmarł po kilku dniach, przekazując w testamencie swoje kosztowności na rzecz budowy kościoła na Podzamczu i zobowiązując do tego mieszczan.

- Co to był za obraz? - przerwałem.

- Nie wiadomo - odparł proboszcz - ponieważ wkrótce po śmierci Christiana zaginął.

- Ale przecież kościół na Podzamczu istnieje.

- Kościół powstał sto lat później. Nadano mu wezwanie świętych Rocha i Sebastiana, którzy strzegli wiernych od zarazy. Nie ma w tym nic dziwnego. Miasto było zdziesiątkowane, gdyż spora część ludności wymarła a kolejne wojny zniszczyły handel i rzemiosło, podstawy jego dobrobytu. W XVIII stuleciu, wobec groźby nowej zarazy, ktoś przypomniał sobie o danej obietnicy. Zamiast kościoła postawiono niedużą kaplicę, którą na początku XX wieku rozbudowano. Ocalała ona szczęśliwie w czasie ostatniej wojny, mimo iż sąsiadujący z nią pałac spłonął doszczętnie.

- Opatrzność Boża, co chce, to uratuje - powtórzyłem zdanie wyczytane w książce - nie mogę jednak zrozumieć, jak tak cenna rzecz mogła zginąć.

- Biskup przekazał obraz księdzu Erazmowi, czyniąc go wykonawcą testamentu. W tym czasie w mieście wybuchły zamieszki na tle religijnym. Nowy właściciel zamku, gorliwy protestant, wprowadził do Rady Miejskiej kilku współwyznawców, usuwając katolików. To spowodowało bunt, krwawo zresztą stłumiony. Kilku rajców ścięto a dwóch wtrącono do zamkowych lochów. W tym czasie zmarł ksiądz Erazm, w tajemniczych zresztą okolicznościach. Może był ofiarą represji, a może zginął w płonącej katedrze. Jak mówiłem, kroniki parafialne zaginęły podczas I wojny, ale zachowały się akta miejskie. Miejmy nadzieję, że Kasia znajdzie coś, co rzuci światło na naszą sprawę. Może wizerunek jeszcze istnieje, ukryty przez kogoś następnego.

- Ksiądz Erazm - zauważyłem - widząc niebezpieczeństwo, sam mógł go ukryć.

- Bardzo prawdopodobne - odparł ksiądz Jan - miał tu wielu znajomych, a nawet najbliższą rodzinę, gdyż był synem tutejszego mieszczanina.

- Czy wiadomo, gdzie znajdował się jego dom rodzinny? To by nam bardzo pomogło.

- Rodzice mieli kamieniczkę koło katedry. Zburzono ją dopiero na początku XX wieku, gdyż groziła zawaleniem.

- Przekażę to wszystko Kasi - wstałem, by się pożegnać. - Ona lubi takie zagadki. Może uda nam się odnaleźć? Jutro po pracy obejrzę dom. Zaczynam kolejny rozdział życia. Dobranoc. Dziękuję za gościnę i wsparcie.

Uściśnął mi dłoń i odprowadził do wyjścia.



Stanisław Nowak „Dembrza”²

ABEL¹

Zagórski³, przygnębiony wiadomościami o srożącym się terrarze gestapo, o aresztowaniach i śmierci tylu najwartościowszych ludzi, skierował swe kroki w stronę Lusławic. Coś go tam zawsze ciągnęło, sam nie zdawał sobie sprawy, co. Czy piękno białego dworku ukrytego w gęstwinie parku, do którego wiodła aleja prastarych lip? Czy postać pełnej uroku i dystynkcji pani Marii Vaihinger⁴ – właścicielki tego siedliska? Czy rezydent gościnnego domu, profesor Erazm Rybczyński⁵ – fizyk i humanista, który przy swojej olbrzymiej wiedzy potrafił być pełen przyjaznej prostoty i bezpośredniości? A może wabi go ukryta gdzieś w cieniu starego lamusa Muza pana Jacka Malczewskiego? A już na pewno urok i tajemniczość postaci Fausta Socyna – arianina, wyklętego heretyka, którego popioły wrzucono do Dunajca, by popłynęły do morza i nie zarażały swym innowierczym jadem wniurczaszek.

Unurzawszy się w szarzyźnie codziennego życia potrzebował intelektualnej odskoczni. Nasłuchiwał się ciągłych biadołen zakliczyńskich gulonów z powodu przyziemnych problemów w rodzaju kontyngentów, drożyzny i braków tego czy owego. Właśnie braków, których narzekający tak naprawdę nie odczuwali. Do narzekania prawo miała biedota i przymusowi przesiedleńcy, którzy przybywali właściwie bez niczego, a którym niemal na każdym kroku dawano do zrozumienia, że są ciężarem dla stałych mieszkańców. Zgnębiony tym wszystkim Zagórski szedł do białego dworku zaczerpnąć powietrza z innego świata.

Tak, tak, jesień już w pełni. Z drzew liście opadły, aleja wysłana była złotym, szeleszczącym pod stopami kobiercem. Staruszkę lipy flegmatycznie spoglądały ze swojej wysokości na jakby niczym niezamącone codzienne życie tej ziemi. Wiele już w swoim życiu widziały. Za Jana III słyszały łopot skrzydeł husarskich i kozackie pieśni, gdy mołojcy uganiali się za konfederatami. Słyszały krzyki mordowanych w 1846 roku panów, co to „dobrzy byli”. Przeżyły tamto, przeżyją i to, co nadeszło z szaleństwa pychy obłąkanego wodza i równie obłąkanego narodu. Narodu cierpiącego na kompleks wyższości i pozbawionego zmysłu samoceny własnego postępowania. Gdy zima nadchodzi, wiosna nie musi być daleko. Doczekasz się jej, szemrały. Doczekają jej wszyscy, którym to przeznaczono, a którzy nie są przeznaczeni na ofiarę odkupienia.

Przy bramie wjazdowej przystanął zdumiony. Słońce właśnie oświeciło białe ściany dworku, które natura ozdobiła w dolnej części cudownym złotokarminowym ornamentem złożonym z liści winorośli. Biel ściany przecinał kobaltowy cień pod okapem srebrnego dachu. Widok jako żywo wzięty z płócien Bronisławy Rychter-Janowskiej. Zachwycony, przetaił oczy i ruszył żwawym krokiem. Wtem z głośnym ujadaniem z ganku zerwały się dwa jamniczki. On czarny, ona brązowa, obydwa merdające zaciekle ogonkami, ale zawzięte wrzeszczące.

Nie wstyd wam robić tyle hałasu, kochane draby. Przemawiał im do rozsądku, głaszcząc po aksamitnych łebkach. Nie wstydzili się wcale. Robimy to z obowiązku, zdawały się tłumaczyć mądrymi ślepkami. Pełnimy rolę dawnych lokai, oznajmiamy w ten sposób zawsze mile tu widzianych gości.

Rzeczywiście, nim Zagórski zdążył strzepnąć pył z obuwia, rozwarły się podwoje i w ich ramach stanął uśmiechnięty pan Erazm.

- Proszę, proszę. Panowie podali sobie ręce, po czym Zagórski, chociaż tyle razy już tu był, rozglądał się po dużym holu.

- Pan profesor daruje, że tak zawsze rozglądam się po tych ścianach, ale doprawdy te obrazy zawsze wabią moje oczy - mówił zdejmując płaszcz.

- Czy nie przeszkadzam państwu?

- Ależ proszę, jesteśmy sami.

Po chwili siedzieli przy stoliku w salonie.

- Pani Maria zaraz się pojawi, jest przy wnuczce⁶.

W tym momencie otwarły się drzwi. Zagórski zerwał się.

- Dzień dobry pani.

- Dzień dobry panu. Madziu, przywitaj się z panem.

Rubensowski, jasnowłosy i jasnotoki aniołek zawstydził się i przytulił do „babi”.

- No przywitaj się - nalegała pani Maria. Madzia z ociąganiem wyciągnęła pulchną łapkę. Zagórski ujął rączkę i ucałował. Mała dama cofnęła się, coś pomyślała i znów wyciągnęła łapinkę. Zagórski ucałował po raz drugi. Powtórzyło się to z pięć razy, po czym jej wysokość raczyła się odezwać:

- Pam-pam - oznajmiła - Baba - i znowu: - Pam-pam dadzia.

„Pam” - znaczyło pan, „baba” - panią Marię, a „dadzia” - pana Witolda. Prezentacja była zakończona. Madzia zajęła się teraz pękata, kolorową lalą.

- Cóż u państwa słychać?

Pani Maria zwróciła się do Zagórskiego z uśmiechem: - Dziękuję, wegetujemy jeszcze, szczęśliwi, że nie jest gorzej.

- A u państwa co zdarzyło się w ostatnich dniach?

- Właściwie to nic nowego, poza tym, że Madzia coś niedomagała.

- Cóż jej było?

- Panie - wtrącił pan Witold - to unikat - łapaczka mikrobów.

- Gdzież tu kto chorował na szkarlatynę? A ona ją złapała.

- Ooo - zdziwił się Zagórski i z szcunkiem popatrzył na ten ciekawy egzemplarz.

- I któż Małgorzatkę leczył?

- Ano, wszyscy i nikt, ale zasadniczo doktor Rak. Nie wiedzieliśmy, co robić i już mieliśmy wezwać tego nowego.

- Pana Waldemara?

- Tak, bo właściwie to dr Rak jest rentgenologiem, a dr Kohlberger⁸ chirurgiem.

- No tak..., ale co do Waldemara, to państwo nie słyszeli o nim ostatnich nowin?

- Nie, nic nie słyszeliśmy, a co się stało?

- To cała historia, z której wynika, że ów pan w ogóle nie jest lekarzem. Zresztą, już go nie ma.

- Jak to?

- A tak, po prostu zwiął.

- Co pan mówi? Niechże pan opowie.

- A znają państwo historię jego przybycia do Zakliczyna?

- Nie, nie znamy.

- Wobec tego, postaram się możliwie wiernie zdać relację.

- Otóż, ni stąd ni z owąd zjawił się w Zakliczynie drobny, szczupły i wymierowany młodziarek. Najpierw zgłosił



Dwór w Lusławicach

się do pani Wolskiej, u której stołują się urzędnicy nieprowadzący domu. U pani Wolskiej mieszka higienistka, przeznacna, energiczna kobietka, ale zbyt ufająca ludziom lub też skrajnie ich osądzająca. Przy tym jest szczególnie wrażliwa na wszystko, co związane jest z patriotyzmem i ludzką krzywdą. Ten cały pan Waldemar musiał być dobrze poinformowany, gdyż „jako niedawno zwolniony z więzienia” zapukał właśnie do tych pań. Co ciekawe, miał być gorąco polecany przez lekarza powiatowego, od którego miał list, którym się legitymował. Przyjęto go z całym szacunkiem dla jego traumatycznych przeżyć. Litość obydwu pań spotęgowała dodatkowo kilka dni potem, gdy z płaczem pokazał im telegram powiadamiający go o śmierci „ukochanej siostry”. Zaraz też zamówił u proboszcza nabożeństwo żałobne, czym ujął wierne zakliczyńskie duszyczki. Od razu też odpowiednio zareklamował się poważniejszym mieszczanom i stanął mocno na nogach. Zaczęto napędzać mu pacjentów, a on rozpoczął czynienie cudów.

- Dowiedziałem się o tym od higienistki - ciągnął swą opowieść Zagórski. - Zwróciłem jej uwagę, by była z nim ostrożna, kto wie co to za typek? Polecilem jej również, by o ile się da, postarała się sprawdzić, czy naprawdę jest lekarzem. Intuicja podpowiadała mi, że coś musi być na rzeczy. Wówczas pani higienistka odpowiedziała mi z oburzeniem, że ów Waldemar już zaraz pierwszego dnia pokazał jej swoje dyplomy. Miał być synem byłego kijowskiego przedsiębiorcy, studiował w Wiedniu i Oxfordzie i władać biegle językami niemieckim, angielskim i rosyjskim. To mnie trochę speszyło, poprosiłem więc, by mnie z nim przy okazji zapoznała. Poznałem go w dniu Wszystkich Świętych na cmentarzu. Był bardzo elegancko ubrany, ponoć przywiózł pełne kufry ubrań i bielizny. Na mnie nie wywarł pozytywnego wrażenia. Na lekarza absolutnie mi nie wyglądał. Mimo woli, dla bezpieczeństwa, zacząłem się nim interesować. Przechwalał się swoją biblioteką i kiedyś przy okazji pokazał mi swój księgozbiór. Okazało się, że to beletrystyka bez większej wartości. Pomyślałem wtedy, że to jakiś bzik albo dobrze ze względu na Niemców maskujący się osobnik. Tylko to jego niezręczne postępowanie, gdyby się naprawdę ukrywał, to raczej trzymałby się w cieniu.

Nagle wszyscy zerwali się przerażeni.

Z drogi doszedł ich charkotliwy wrzask: - Halt! Halt!

Potem jeden, drugi wystrzał i cała seria.

Znów krzyk: - Verfluchte Jude!

Tupot podkutych butów, który zaczął się przybliżać.

Zgromadzeni pobledli.

- Przyniósł pan mleko - szepnął pan Witold.

Małgorzatka zapłakała i przytuliła się do pani Marii.

Na ganek wszedł Schwalbe - komendant miejscowego posterunku żandarmerii, a za nim dwóch granatowych policjantów, związanych potajemnie z ruchem oporu. Gdy Schwalbe witał się swoim „morgen”, jeden z policjantów mrugnął uspokajająco do Zagórskiego.

- A, Herr Zagoski - Was machen Sie hier? Spojrzał do trzymanego przez Zagórskiego dzbanka.

- Milch, ja, gut, gut.

„Jednak drań mnie zna” - pomyślał Zagórski i zwrócił się do pani Marii: - To ja już pójdę, żegnam państwa, a mleko znów pojutrze przyniosę.

Zagórski, gdy tylko znalazł się poza zasięgiem wzroku, przyspieszył kroku. Na gościńcu spotkał idącego z naprzeciwka Władka Kumorka⁹. Spytał go, czy nie wie, co żandarm i policjanci robią w Lusławicach.

- Ano komendant strzelał nad Dunajcem do jakiegoś uciekającego Żyda. Ten, prawdopodobnie zabity, widocznie wpadł do wody. Niemiec pobiegł za nim, ale ciała nie znalazł, zresztą tam wszędzie rośnie gąszcz wiklin, a woda, jak to jesienią, duża. Zagórski zamiast wracać do Kończysk, wręczył dzbanek Kumorkowi z poleceniem, by gdy nieproszeni goście już sobie pójdą, oddał go we dworz. Sam zaś zatoczył szerokie półkole i potem, posuwając się brzegiem Dunajca, zaczął poszukiwać Żyda, do którego strzelał Schwalbe. Wiedział oczywiście, że o ile upadek do wody był sfingowany, to ofiara pościgu znajduje się już gdzie indziej. Szedł jednak z nadzieją, że może okazać się pomocny. I rzeczywiście, kiedy przedzierał się przez łozy, usłyszał ciche wołanie: - Panie Zagórski, panie Zagórski. Rozejrzał się, czy nikogo w pobliżu nie ma i skierował się w stronę, skąd doszedł go głos. W gęstwinie dojrzał siedzącego młodego, znanego mu z widzenia Żyda, który trzymał się za mocno skrzyżowaną stopę.

- Ja wiedziałem, panie Zagórski, że szwab nie trafi, ale po co łobuz strzelał?

Z przestachu źle skoczyłem do wody na wystający kamień i skrzyłem oraz mocno potłukłem nogę.

- Cóż Ablu, czas już przyzwyczaić się do tego, że Niemcy mogą strzelać.

- Ja bym się przyzwyczaił, tylko żeby nie do mnie strzelali.

- A co tu właściwie robiłeś? Czemu włóczysz się w biały dzień i leżysz w łapy policji?

- Ja już mam takie szczęście do nich.

- Na szczęście nie narzekaj, jakoś nic ci się poważnego nie stało.

- Panie Zagórski, co się nie stało, a mój strach?

- Ale nie powiedziałeś, czemu się płaczesz w pobliżu wsi w biały dzień?

- Panie Zagórski, co mam się nie płatać, u nas bieda. Moryc ma kulę w nodze, ona się nie goi, tylko płynie ropa i śmierdzi.

- Niedobrze, to kogo szukałeś?

- Cóż, ja szukałem kogoś, co by pomógł, wyjął kulę i zaopatrzył ranę.

- Dobrze. Daleko się ukrywacie?

- Nie, całkiem blisko, w jednej pustej stodole poza miastem. Tam na szczęście nikt nie zachodzi.

- Jeść macie co?

- Jeszcze mamy, zresztą ludzie dają. Zawsze któryś z nas wychodzi o zmroku do znajomych we wsi. Zresztą zebraliśmy po polach trochę ziemniaków.

- To czekaj wieczorem pod figurą na polu za miastem. Przyjdziemy tam i jeśli nie ma jeszcze gangreny, postaramy się pomóc Morycowi.

- A ciebie noga boli? No to teraz zaboli jeszcze bardziej - to mówiąc, Zagórski silnym szarpnięciem nastawił zwicniętą kostkę. - A teraz posiedź sobie jeszcze trochę, niebawem ból zelżeje. Pamiętaj, wieczorem pod figurą. No to trzymaj się i zbytnio nie leż ludziom przed oczy. Ludzie są różni. - Aj, ja to wiem. Ja to dopiero teraz dobrze wiem.

- Jeszcze jedno - przypomniał sobie Zagórski: - Nie zapomnijcie zaopatrzyć się na zimę w czosnek i cebulę. Przy waszym obecnym odżywianiu jest to konieczne.

- To ja wiem, tylko że tego tu mało. Trzeba na jarmarku kupić.

- Co będę mógł, to kupię - dodał Zagórski. - Ale wiesz, trzeba na to pieniądze, a ja nie jestem bogaty. Dlatego staraj się także dostać od innych.

- Ja mam trochę pieniędzy.

- Ech, to chowaj na czarną godzinę, gdyby wam przyszło stąd umykać.

- Dziękuję panu, pan o nas myśli jak o swoich.

- Wszyscy jesteśmy swoi.

Pożegnawszy się z Ablem, już znacznie spokojniejszy wrócił do Kończysk. W domu zastał znanych mu państwa Charkiewiczów¹⁰ z córką Natalią¹¹ - wysiedleńców z Bydgoszczy, gdzie dzierżawili niewielki majątek.

- Dlaczego tak długo cię nie było? - zapytała żona. - Już się wszyscy niepokoiiliśmy.

- Miałem do załatwienia kilka ważnych spraw.

Swoją drogą, Zagórski jeszcze po drodze wstąpił do higienistki, z którą omówił sprawę wieczornego zabiegu na nodze Morycy.

- Pan Adam opowiadał nam właśnie o przebiegu wysiedlania ich z domu i obejmowaniu majątku przez „dzielnych” zdobywców, może zechce powtórzyć.

- Ano wyglądało to tak - kontynuował pan Charkiewicz: - Przede wszystkim starali się nas upokorzyć, zmuszając do różnych bezsensownych czynności: stawał taki umundurowany drab na ganku i wołał na córkę:



Adam Charkiewicz



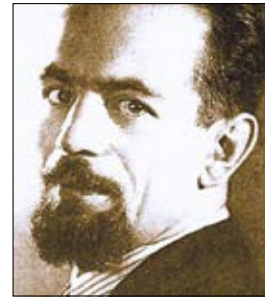
Józefa Julia Budzyn-Nowakowa



Maria Vaihinger – właścicielka dworu w Lusławicach

Natalia Charkiewicz
- ps. „Zorka”, „Zagadka”

Stanisław Nowak



Tadeusz Kohlberger



Witold Erazm Rybczyński – rezydent dworu w Lusławicach

„Polnische Prinzessin, man muss jetzt arbeiten!” i zmuszał ją do dźwigania ciężkich przedmiotów. Potem, patrząc na nią, rechotał z radości, nasycił się władzą nad bezbronną, słabą kobietą. Przecież wiedzą państwo, jakie są ich plany. Nas Polaków wytepić, a zwłaszcza inteligencję, zostawić tylko zdrowych i silnych jako bydło robocze. unicestwić szkolnictwo, a dla tych, którzy pozostaną zostawić tylko taki typ szkół, który będzie konieczny ze względów ekonomicznych. Tak zapewne stanie się też z innymi w podbitych w przyszłości ludami słowiańskimi. Przecież Hitler wyraźnie określił cele, jakie mu przyświecają. W miastach zamierza osiedlić Niemców, a małe miasteczka zlikwidować. Pozostać mają: Kraków, Lwów, Kijów, Moskwa, Petersburg i parę innych, ale będą to miasta fortece „Nur für Deutsche”, które będą połączone specjalnymi środkami komunikacji, dostępnymi też tylko dla przyszłych władców świata. Oni będą panować, a ludy niższe rasowo będą bydlęciem roboczym, dla którego ustali się specjalne prawa dotyczące małżeństw, planowego przyrostu, sterylizacji itp.

Zagórski słuchał zdumiony.

- Chyba jawnie tego nie głoszą, przecież to antyludzkie pomysły, godne mózgu szaleńca?

- Owszem, jest to możliwe. W przyszłości dobrego humoru nasz nowy

władca chwalił się tymi planami. Oczywiście, nie będziemy was mordować, pocieszał. Wyślemy za Ural wszystkich niepotrzebnych, tam będzie im dobrze.

- I wiecie państwo, wtrąciła pani Natalia, ja wierzę w te plany. To są w tej chwili ludzie obłąkani władzą i łatwymi zwycięstwami. Przy tym są na tyle głupi, że nie pojmują nierealności tych zamierzeń. No, ale jeżeli alianci będą się z nimi tak cackać, jak do tego czasu, to wszystko może być możliwe. Na Zachodzie nie mają pojęcia, co Niemcy tu wyrabiają. Wszak Hitler w „Mein Kampf” wyraźnie określił swoje zamiary, a oni tę książkę czytają i uważają, że to propagandowy materiał na użytek Niemców, a nie realna groźba.

- Nasi za granicą dobrze wiedzą, co Niemcy tu wyprawiają - wtrącił Zagórski - ale niestety na razie nikt im tam nie wierzy. Mam nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy poważnie wezmą się za szkopół. Wszak to leży w ich interesie.

Rozmawiali jeszcze jakiś czas na podobne tematy, wciąż zaprzatające skołataną głowę, gdy w pewnym momencie pan Adam zwrócił się do Zagórskiego:

- My tu gadu-gadu, czas upływa, a ja przyszedłem do pana z interesem.

- Proszę bardzo, czym mogę służyć?

- Słyszałem, że pan ma wpływ bez

pracy i bez środków do życia. Czy nie znalazłoby się tam jakieś zajęcie dla mnie? Z wykształcenia jestem prawnikiem.

- Tak naprawdę, to ode mnie niewiele zależy, ale myślę, że coś da się w tej kwestii zrobić. Będę musiał pomówić z niektórymi członkami Rady. O wynikach moich starań natychmiast pana powiadomię.

- Będę panu bardzo wdzięczny.

- Bo proszę pana, mąż nienawidził do bezczynności, mężczy się bez pracy. Nasza córka Natalia udziela lekcji, wprowadzie mąż jej pomaga, ale to zbyt mało, uzupełniła pani Helena.

- Skoro już załatwiliśmy najważniejszą dla nas sprawę, to czas wracać do Zakliczyna, zwłaszcza że zaczyna się już ściemniać.

- Odprowadzę państwa, mam jeszcze do załatwienia jedną sprawę w miasteczku.

- Czy koniecznie dzisiaj? - zaprotestowała żona¹². Już późno, niebezpiecznie jest chodzić po nocy.

- Obecnie porządni ludzie chodzą tylko wieczorami i w nocy, zażartował Zagórski. - Zresztą dzisiaj już miałem swoją porcję strachu.

- Słyszeliśmy dzisiaj jakieś strzały - wtrącił pan Charkiewicz.

- To strzelał Schwalbe do Abła - Żyda, który ukrywa się gdzieś w okolicy.

- No to komu w drogę, temu czas, gdyż już zupełnie się ściemniło.

Po pół godzinie marszu Zagórski wraz z Charkiewiczami dobrnęli do Zakliczyna. Pożegnawszy miłe małżeństwo, zapukał do drzwi higienistki.

- Dzięki Bogu, jest pan, a już zaczynałam się niepokoić. No to idziemy, proszę prowadzić.

- Ma pani wszystko?

- Tak, nawet skalpel i inne narzędzia, gdyby konieczne było nacięcie.

- Myślę, że będzie nieodzowny.

- Wzięłam też bandażę i środki opatrunkowe na zapas, mogą się im przydać w przyszłości.

- Chyba nikt z nich pani nie zna?

- Myślę, że nie, ale co to ma za znaczenie?

- W wypadku jakieś wyspy może mieć. Lepiej gdy pozostajemy nieznanymi.

- Cóż, takie czasy, ale ja się nie boję, zresztą już tyle razy ryzykowałam. Trzeba bliżniom pomagać, zwłaszcza w tak trudnych czasach.

- Przez miasto pójdziemy osobno. Ja boczną dróżką naokoło i spotkamy się pod figurą.

- Wobec tego ja wyjdę trochę później, żeby nie czekać samotnie na pana.

Na miejscu wszystko poszło bardzo sprawnie. Pocisk, który najprawdopodobniej rykoszetował, został wyjęty, a rana solidnie zabezpieczona. Zagórski z higienistką obiecali zjawić się ponow-

nie za kilka dni, by skontrolować stan zdrowia Morycy.

Czas biegł do przodu. Dla jednych złotym krokiem, dla drugich zbyt szybko. Jesienne szarugi i chłody nie pozwalały upajać się życiem. W czasie pokoju nieraz wyklinało się taką pogodę, choć i ona miewała swoje uroki. Teraz straszyla nadciągającą zimą, którą ukrywający się będą musieli przeżyć w niesprzyjających, wręcz okrutnych warunkach, bez odpowiednich zapasów żywności i możliwości zdobycia tejże.

Zakończenie [dopisane przez Leszka Antoniego Nowaka]: dalsze losy Abła i Morycy nie są znane, Zagórski podczas kolejnych odwiedzin stodoły, w której się ukrywali, nie znalazł po nich żadnego śladu. Najprawdopodobniej zmienili kryjówkę. Nie było też żadnej informacji o ich ewentualnej wpadce. Mówiło się wówczas, że należeli do znanej w miasteczku rodziny Groderów¹³. Państwo Charkiewiczowie odnaleźli się w nowej dla nich zakliczyńskiej rzeczywistości. Pan Adam zatrudniony został w spółdzielni „Snop”, a cała rodzina brała udział w ruchu oporu i tajnym nauczaniu. Dodać muszę, że pan Adam został moim ojcem chrzestnym.

KONIEC

¹ Opowiadanie jest fragmentem niepublikowanych wspomnień Stanisława Nowaka pt. „Dolina Srebrnych Mgieł”, tom I, będących w posiadaniu syna autora – Leszka Antoniego Nowaka.

² Nowak Stanisław „Dembrza” (24 X 1902, Cwików w powiecie Dąbrowa Tarnowska - 30 V 1978, Zakliczyn nad Dunajcem). Ukończył Gimnazjum im K. Brodzińskiego w Tarnowie i polonistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Uczestniczył w 1920 r. w wojnie z bolszewikami, miał książeczkę wojskową nr 44. Bezpośrednio przed II wojną światową pracował w Liceum Handlowym Koedukacyjnym TLH w Przemyśle. Lata okupacji niemieckiej wraz z rodziną spędził w Kończykach koło Zakliczyna nad Dunajcem. Tam też w latach 1942-1945 uczestniczył w konspiracji: BCh i AK oraz w tajnym nauczaniu na poziomie gimnazjalnym i licealnym. Po wojnie od 1947 r. pracował w Ząbkowicach Śląskich, gdzie uczył w szkołach przedmiotów humanistycznych. Między innymi był dyrektorem Wieczorowego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących. Będąc na emeryturze, przeniósł się do Olesna Tarnowskiego koło Dąbrowy Tarnowskiej. Pod koniec życia mieszkał we Wrocławiu.

³ Pod nazwiskiem Zagórski występuje sam autor – Stanisław Nowak.

⁴ Vaihinger Maria – właścicielka dworu w Lusławicach. Podczas okupacji mieszkała u niej Witold Erazm Rybczyński. Vaihinger współpracowała z ruchem oporu. Między innymi przechowywała Reginę Hudes – uciekinierkę z getta w Zakliczynie. Gościła niejednokrot-

nie współpracującego z ruchem oporu niemieckiego lekarza – Georga Paula Keila „Doktorke”. Była bliską znajomą Stanisława Nowaka „Dembrza” i jego żony Józefy Julii Budzyn-Nowak. Po wojnie sprzedała połowę nieruchomości państwu Natalii i Tadeuszowi Mroczkowski. Posiadłość w latach siedemdziesiątych w całości zakupiona została przez słynnego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego. Pani Maria przeniosła się do Warszawy. Jej wnuczką jest Małgorzata Wicher - córka Adolfa Vaihinger.

⁵ Rybczyński Witold Erazm (1881-1949) - docent na Politechnice Lwowskiej. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał w dworze Marii Vaihingerowej w Lusławicach, gdzie też wcześniej często gościł, szczególnie zaś po przejściu w 1933 r. na emeryturę. Był absolwentem Politechniki Lwowskiej (doktorat z fizyki w 1905 r.). Studiował również w Monachium, gdzie badał problemy związane z ugięciem fal rentgenowskich. Rozgłos w środowisku naukowym przyniosła mu rozprawa pt. „O ruchu postępowym kuli ciekłej w ośrodku lepkim”. W Lusławicach, ukrywając swą prawdziwą tożsamość, prowadził kurs rachunkowości, a w latach 1942-1945 uczył na tajnych kompletach przedmiotów ścisłych w zakresie gimnazjalnym i licealnym. Współpracował z ruchem oporu, między innymi opiekował się wspomnianą wyżej Reginą Hudes, która była przechowywana przez Marię Veihinger w tzw. „Lamusię” – dawnym zborze arianiskim koło dworu w Lusławicach.

⁶ Wnuczką pani Marii była Małgorzata Wicher z domu Vaihinger.

⁷ Z początkiem wojny pojawił się w Zakliczynie człowiek o imieniu Waldemar, który podawał się za lekarza.

⁸ Kohlberger (Kolberger) Tadeusz – doktor medycyny w Zakliczynie, chirurg, prowadził szkolenie sanitarne dla młodzieży przygotowywanej przy dworze w Olszowej do podoficerskiej szkoły małoletnich. Między innymi brał udział w ratowaniu wspomnianej Żydówki - Reginy Hudes. Utrzymywał kontakt z Georgiem Paulem Keilem – niemieckim lekarzem współpracującym z ruchem oporu. Podczas akcji „Mosty” obejmował opieką sanitarną oddziały ratujące elektrownię i zaporę w Rożnowie. Po wojnie zamieszkał w Środzie Śląskiej. Prześladowany przez UBP popełnił samobójstwo.

⁹ Kumorek Władysław, ps. „Krater”, „Kruk” (ur. 14 V 1914 r., syn Józefa). Plutonowy, był żołnierzem zawodowym, służył w 19. Pułku Piechoty „OL” Armii gen. Władysława Langnera w obronie Lwowa. W 1937 r. został oddelegowany z Intendentury Wojskowej DOK – VI – Lwów i przeniesiony do 19. p. p. „OL” w celu odbicia przeszkolenia i praktyki w służbie liniowej. Równocześnie pełnił obowiązki referenta kulturalno-oświatowego pułku. Po rozbrojeniu wstąpił do ZWZ i jako emisariusz wrócił w rodzinne strony. W latach 1939-1942 działał przy Wojskowych Siłach Ochrony Powstania. W latach 1942-1943 zorganizował i został komendantem Gminnego Oddziału BCh. Od 1943 r. do zakończenia wojny działał przy komórce konspiracyjnej w dworze w Olszowej. Wraz z Janem Nadolnikiem opieko-

wał się młodzieżą w wieku 15-17 lat, którą przygotowywano do podoficerskiej szkoły małoletnich służby liniowej i sanitarnej. Między innymi ukrył uprowadzony przez Kazimierza Gierszyńskiego samochód dyrektora budowy zapory w Rożnowie. Udośćpniał swój dom na potrzeby ruchu oporu. Był dowódcą drużyny w III plutonie placówki AK „Zygmunt I”. Brał też udział w akcji ukrywania Reginy Hudes i jej siostry Salomei Ebenholz – uciekinierki z getta w Zakliczynie.

¹⁰ Charkiewicz Adam – przesiedlony z Bydgoszczy, wcześniej był starostą we Wrześni. Mieszkał w willi „Koci Zamek” w Zakliczynie. Ojciec Natalii. Pełnił funkcję kierownika walki cywilnej. Jego zastępcami byli Bolesław Rybarczyk i Stanisław Kwiatkowski. Udostępniał swoje mieszkanie na potrzeby ruchu oporu. W latach 1940-1945 uczył języka niemieckiego na tajnych kompletach na poziomie gimnazjalnym.

¹¹ Charkiewicz Natalia (Antonina), ps. „Zorka”, „Zagadka” – mgr, przesiedlona z Bydgoszczy. Była dowódcą I drużyny sanitarnej przy oddziale WSK. W lipcu 1944 r. główna organizatorka egzaminów z zakresu małej i dużej matury, które odbyły się z udziałem tajnego kuratora, dr. Włodzimierza Galeckiego z Krakowa oraz dr. Franciszka Mleczi z Łysej Góry w willi Charkiewiczów w Zakliczynie. Była w Zakliczynie nauczycielką przedmiotów ogólnokształcących w tajnych kompletach w latach 1940 - 1945 na poziomie średnim ogólnokształcącym.

¹² Budzyn-Nowakowa Józefa Julia, malarka, rzeźbiarka i poetka. Żona Stanisława Nowaka „Dembrzy”. W latach 1919-1924 udzielał jej prywatnie lekcji malarstwa prof. Jacek Malczewski, mieszkający od czasu do czasu w Lusławicach. Artystka ukończyła Prywatne Seminarium Nauczycielskie im. Sebaldy Münnichowej w Krakowie. W 1938 r. straciła ostatecznie wzrok. Po II wojnie światowej wraz z mężem Stanisławem osiedliła się w Ząbkowicach Śląskich. Od roku 1947 do 1965 mieszkali przy ulicy Wrocławskiej 16. W latach sześćdziesiątych XX w. wraz z synem Leszkiem Antonim Nowakiem wymyślili metodę, która pozwoliła artystce powrócić do twórczości plastycznej. Po 1965 r. przenieśli się do Olesna Tarnowskiego, a pod koniec życia zamieszkiwali we Wrocławiu. W 1971 r. otrzymała od Ministerstwa Kultury i Sztuki uprawnienia do wykonywania zawodu artysty plastyka. W ciągu 12 lat namalowała około 200 reliefowych obrazów. W 1970 r. otrzymała nagrodę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie za działalność artystyczną. W 1976 r. za osiągnięcia twórcze odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jej dzieła znajdują się w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

¹³ Rodzina młynarzy w Zakliczynie nad Dunajcem. Składała się z pięciu osób – rodziców oraz córki i dwóch synów. Wszyscy zostali zamknięci w getcie zakliczyńskim. Rodzice wraz z córką podzieliли los większości zgromadzonych tam Żydów.



Bajki i legendy od wieków zaczynają się utartym zwrotem: „dawno, dawno temu...”. Tak można i w tym przypadku. Jednak rzecz dotyczy nie odległych baśniowych krain, ale konkretnego miejsca – zamku w Melsztynie.

W Krakowie w latach 1869-1879 ukazywało się czasopismo pismo dla ludu zatytułowane „Włościanin”. Redaktorem pisma był Czesław Pieniążek. Pismo stawiało sobie za cel zapoznawać lud wiejski z podstawami różnych dziedzin wiedzy, m.in. historią, literaturą, medycyną, a także rolnictwem i przemysłem. Jak wynika z założeń redakcyjnych, pismo ukazywało się dwa razy w miesiącu (dwutygodnik) – 1. i 16. dnia każdego miesiąca i miało w swojej treści takie zagadnienia jak: powieści i poezje dla ludu; rozprawki z historii polskiej, popularnie skreślone; wskazówki dla gospodarzy; kronikę wydarzeń; rozprawy treści moralnej; rozmowy; ustępy z nauk przyrodniczych; wykaz książek ludowych, wspomnienia narodowe; czyli jak to podano: „słowem wszystko, czego lud nasz najbardziej potrzebuje”. Należy zaznaczyć, że poprzedniczką „Włościanina” były „Nowiny ze Świata”.

Od początku ukazowania się pisma, a więc już od 1869 r., prenumeratorem z Zakliczyna byli: Maria Twardzikowska, Karol Hodorski, Majer Folkmann i Szkoła Trywialna w Domosławicach.

W tymże czasopiśmie w dwóch numerach (8 i 9) w 1871 roku, a więc bez mała półtora wieku temu, ukazał się ciekawy tekst, można go określić jako legenda o melsztyńskim zamku i jego właścicielach, a także słudze. Autorem jest niejaki Józef z Bochni, który opierając się na wierszu Feliksa Piaseckiego, opisał to zdarzenie w zbeletryzowanej, prozaicznej formie. Całość podzielona jest na pięć części (I-V). Poniższy tekst podany jest w niezmiennionej od półtora wieku formie i pisowni.

I.

Piękne są okolice naszej ziemi polskiej, i każdy to powie, kto stanie nad srebrzystą wstęgą Dunajca, a spojrzawszy na skalistą górę, obaczy na niej rozwaliny zamku melsztyńskiego. Mają one jakiś dziwny w sobie urok i mimowolnie nęcą przechodnia, by wydrapawszy się do nich, ukołysał duszę pięknym widokiem. Jak wyglądał dawniej zamek melsztyński, wiecie już o tem, kochani Czytelnicy! A co się tam stało, posłuchajcie!

Razu pewnego, a bardzo dawno już temu, zapanowało w zamku tym wielkie zamieszanie. Ludzie cisną się tłumem przed jego mury, a wszyscy mają pobladłe lica, wszyscy smutni, cichym szeptem jakąś tajemniczą wiodą rozmowę.

– I cóż się to stało? – pytają jedni.
– Pani zamku bardzo rozpacza – mówią inni – bo mąż jej wyszedłszy świtem ze strzelbą w pole, dotąd nie wraca. Już zmrok zapada, ludzie szukają i śledzą, ale pana jak nie ma, tak nie ma...

– Co się to znaczy? – wtrącił ktoś ze zgromadzonych.

Wtem na dziedzińcu buchnęło światło łuczycy, ludzie cisną się w tę stronę i widzą skrwawione zwłoki człowieka.

Paweł Glugla

Z melsztyńskich legend Zdarzenie w Melsztynie



– To ciało pana kasztelana! – wzdychają ludzie.

Jak postrzelona sarna wybiega z zamku zmieszana pani, a poznawszy w trupie swojego męża, upada na ziemię, mdleje i od zmysłów odchodzi.

Wypadek ten sprawia ogromne zamieszanie. Biegną służebnice, zlewają ją wodą, budzą do życia i na barkach swoich zanoszą do zamku. A przy trupie stał starzec pochylony z uniesioną twarzą i w słup obróconymi oczyma.

– Robercie! – mówią ludzie – uspokójcie się, dla Boga, wy panu nie przywróćcie już życia!

Ale Robert nic nie słyszy, nic nie widzi, tylko zwłoki ukochanego pana, w którym zatopił swe oczy. A był to poczciwy, stary sługa, który wypiał wieki nieboszczyka; służył mu wiernie i uczciwie – on teraz rozpacza, bo stracił pana, którego wychował na rycerza.

– Robercie! – powtarzają ludzie – ukójcie się w żalu, bo nam miłe wasze życie!

Ale Robert i tym razem nie słyszy napomnień ludzi, jęczy boleśnie, ścisną dłonie, chwieje się i wreszcie sił nabrawszy, staje z groźną miną, macza swe palce we krwi pana i z głośnym płaczem wymawia:

– Przysięgam Bogu, choć jestem starym, tyle dokazać muszę, że wykryję mordercę mojego drogiego pana i pomszczę się jego krzywdy!

I wzięto do zamku zwłoki kasztelana, światło zniknęło i wkrótce na dziedzińcu grobowe powstało milczenie.

II.

Na pogrzebie pana kasztelana mnóstwo było ludzi, bo każdy z dala czy z bliska spieszył uczcić pamięć szlachetnego i dobrego człowieka. Było tam księży, panów i ludu wiejskiego bez liku, a pogrzeb był nadzwyczajnie okazały.

Po pogrzebie księcia i panowie zgromadzili się w zamku i przy przekąsce i napitku rozmawiali o cnotach nieboszczyka, żalowali go jako dobrego przyjaciela i dobrodzieja, lecz pani kasztelanowa ani widać; w czarnej sukni ubrana, zamknęła się w odległej komnacie i zapewne ciężkiemu oddała się smutkowi.

Pomiędzy księżmi znajdował się także ksiądz przeor zgromadzenia OO. Reformatów z Zakliczyna, sławny z pięknej wymowy, toć też żywą prowadził z wąsatą szlachtą przy karabelach rozmowę o potyczkach i wojnach, na których wspomnienie ruszały się im serca i wesoły obudzał się humor. A w kąci przy podwojach stał skromnie najmłodszy braciszek klasztoru Idzi, i co chwila spoglądał na przeora, bo wiedział, że to człowiek, choć poważny i dobry, surowy i ostry, lubi każdą najmniejszą skarcić nieprzyzwoitość.

Idzi stał więc obyczajnie i słuchał rozmowy. Dano znać do stołu. Wszyscy zajęli miejsca podług godności i zaszczytów, gwar ustał, słychać tylko było brzęk talerzy uderzanych widelcami i nożami.

W tem otwierają się podwoje i w błyszczącej zbroi wszedł młody usarz. Wojskowym ukłonem pozdrowił biesiadujących i nie zatrzymując się wcale, szybko przeszedł salę i wstąpił w podwoje z drugiej strony. Szmer powstał ogólny.

– Czy to krewny jaki – pytano – który przybył otrzeć łzy nieszczęśliwej kasztelanowej?

– Nie wiemy – mówiono – ale to jest zapewne jakiś powinowaty, bo gdzieżby się kto inny odważył tak śmiało wstępować w pokoje pani zamku?..

– Kto to być może? – łamano sobie głowy, ale nikt nic pewnego nie umiał powiedzieć. Domyślano się różnie i na tem zakończyłyby

się ciekawość biesiadników, gdyby nie braciszek Idzi, stojący w kącie.

– To nie krewny pani kasztelanowej – odzywa się braciszek Idzi – to jest mości panowie pan Zbigniew. Znam go doskonale, a znam jeszcze z dawniejszych czasów. Oho, pomnę sobie dzisiaj całą przeszłość, kiedy byłem posługaczem pana Zbigniewa. Wówczas pani kasztelanowa, która teraz tam w komnacie wylewa łzy rześiste, była jeszcze panienką i mieszkała w Wojniczcu. Pan Zbigniew pisywał do niej listy, ona znów do niego, a ja byłem pośrednikiem między nimi, bo ja im roznośm te listy. O, mój Boże! było mi wtedy dobrze, bo umiałem dotrzymać sekretu i ani słówka nie wypuściłem z ust moich, bo tak się należy chować tajemnicę. Były też to dla mnie złote czasy! Złotówki brzęczały w mej kieszeni i było wszystko, czego żądałem od pana Zbigniewa.

Ale z wyroków Bożych stało się niebawem inaczej! Pan kasztelan, któremu niechaj wieczne będzie odpoczywanie, ujrawszy pannę, upodobał ją sobie bardzo, wmięszal się w kochanie jej z panem Zbigniewem, poszedł do rodziców i jak jał prosić – postawił na swoim, panienka została jego żoną. Miły Boże! zmieniły się dla mnie czasy, i zacząłem biedny myśleć o szerokim świecie. Pan Zbigniew z rozpaczą za panienką, obrzydził sobie ojczyznę, opuścił dom i rodziców i puścił się het tam na wojnę – a ja, ja biedny pacholek cóż miałem robić? Wstąpiłem do klasztoru i nieraz wspominam sobie minione czasy...

Obecni goście słuchali z zadziwieniem tego opowiadania, rozwiązali sobie po części ciemną zagadkę, lecz ksiądz przeor OO. Reformatów zmarszczył brew i spojrzawszy surowo na braciszka zawołał:

– Milcz! a gadaj tylko wtedy, gdy cię pytają!

Braciszek przyparł się do kąta i ani słowem nie odezwał się więcej, patrząc tylko, co robią biesiadnicy.

III.

Po śmierci pana kasztelana w zamku melsztyńskim nie wielu było takich, którzy by myśleli o śmierci tego szlachetnego dobrodzieja.

Pani zamku najczęściej atoli przypominała sobie zaczął jego postać, to też w ustawicznej żyła niespokojności.

Pewnego wieczora siedziała ona w przepysznie ubranej, kwiatami ustrojonej sali, którą żywym blaskiem oświecał zawieszony kaganiec. U stóp pani zamku klęczał Zbigniew i pieścił słowy wiódł czułą z nią rozmowę. Nadeszła północ. Na dworze ciemno było jak w grobie; wkrótce zahuczał wicher, błyskawice przecinały niebo, a piorun po piorunie uderzał w ziemię. Drzewa około zamku szumiały ponuro, okna dźwięczały, toż zdawało się, że sroga burza chce roztrząść warowny zamek. Pani zamku tuliła się do Zbigniewa, lecz trwoga straszna zmieniała jej wyraz twarzy, na której malowała się trupa błądź.

– Burza przeminie, wypogódź pani swoje lica! – przemówił Zbigniew.

W tem jakby gromem uderzona pani zamku spogląda w róg sali, a tam stoi jakaś śmiertelna postać, do jej męża podobna, wydająca jęk bolesny, a podobna niezawodnie, bo suknie ma te same, tę samą zbroję i tę samą ranę w piersi – jak go widziała, gdy przy płonącym łuczycy leżał na dziedzińcu zamkowym, z lasu przyniesiony.

Przestraszona kasztelanowa z krzykiem zrywa się z karła i upada na ziemię bez przytomności. Zbigniew patrzy także w róg sali i aż się nogi pod nim zatrząsły, bo i on widzi widmo, jak stoi nieruchomo i tylko prawą ręką wskazuje na pierś zakrwawioną, a trupiemi oczyma bez ustanku patrzy na Zbigniewa.

Na ten widok struchlał Zbigniew, zatrząsł się cały i konwulsyjnym głosem zawołał:

– Czemu mię ścigasz, straszliwa maro?

Precz odemnie, precz, uciekaj, bo ja znam tę ranę! Czemu mi ją pokazujesz? Ażaliż chcesz mi ugodzić podobnie? Ruszaj, precz mi z oczu! – i w tem zachwiał się i upadł na ziemię.

Mimo burzy i huczącego wichru usłyszały sługi ów krzyk dziwny, przybyły na ratunek, lecz oprócz zemdlonych dwóch osób nie obaczyły nikogo, bo postać śmiertelna zniknęła ze sali.

IV.

Od tego czasu pani kasztelanowa ciągle była chora, ciągle majaczyła i ani na chwilę nie opuszczała łóża. Przypominając sobie straszliwą burzę, przywoływała na pamięć okropne widziadło, zrywała się z łóża wielką trapiącą gorączką.

Aż raz jednego czując się zdrowszą, mówi do swych służebnic z uśmiechem:

– A gdzież mój Zbigniew, mój Zbigniew kochany?

– Wyszedł gdzieś z rana; my go odszukamy! – odrzekła służebnica i wysłała ze sypialni.

Pani zasnęła. Pozostałe służebnice opowiadają sobie o Zbigniewie

rozmaite rzeczy, uważając, że się zmienił nie do poznania, że biega po polach bez celu, ukrywa się i stroni od ludzi, a za łada stuknięciem w nocy przebudza się i wstaje równymi nogami.

– Czego to nie dokaże gorąca miłość? – dokończyła służebnica.

W tem przebudziwszy się pani, siadła na łożu. Otwierają się podwoje i wchodzi pocciwy, stary sługa Robert.

– Pani! – mówi do chorej – z ważną przychodzę nowiną; proszę o sekret!.

Wyszły służebnice, a Robert tak mówił dalej:

– Że pani dzisiaj zalega łożo, jest moja w tem wina. Pomnij pani ową chwilę, gdy pan kasztelan, którego wypastowałem i na rycerza uzdolniłem, leżał martwy przed murami naszego zamku. Zmaczałem wtedy w ranie kochanego pana moją rękę i poprzysiągłem wysledzić mordercę. Dziś go odszukałem, wiem kto jest tym ptaszkciem!

– Co mówisz Robercie? – przemówiła pani – Jeżeli rzeczywiście znasz mordercę, schwytaj go, niech zginie pod toporem kata!

– Otóż powiem, jak go wykryłem? – odparł Robert – Owey strasznej nocy, gdy niebo oblokło się żałobą, a z łona jego biły pioruny i siłą swoją chciały roztrzaskać olbrzymie mury naszego zamku, wdziałem na siebie pokrwawioną odzież nieboszczyka kasztelana, wsunąłem się do sali i w rogu jej stałem nieruchomo, wlepiając spojrzenie moje w twarz Zbigniewa.

Pani zemdlą!; Zbigniew przełakł się mary, chciał ją wypędzić

ze sali, poznawał ranę – on jest więc pewnym winowajcą, czego dowód i dzisiaj, bo ani jeść, ani pić nie chce, ciągle przywołując sobie na pamięć nieboszczyka.

– Przestań! – krzyknęła pani – to ty śmiałeś za moją dobroć i łaski wtrącać mi w cierpienie, a Zbigniewa spotwarzać tak bezczelnie? Ruszaj z zamku mojego, niechaj cię więcej nie widzą me oczy, podły starcze! I wskazawszy mu podwoje, skłoniła go do wyjścia.

Robert wyszedł ze łżą w oku. Drugimi podwojami wszedł Zbigniew do komnaty. Klęka zaraz przy łożu, a całując rękę kasztelanowej, wlepią w nią słodkie spojrzenie.

– O mój najdroższy Zbigniewie! – przemówiła z miłym uśmiechem pani zamku – mnie już lepiej, nie ma więc wątpliwości, że za trzy tygodnie będzie wesele.

– Oj, będzie wesele, czarcie wesele! – odbiło się o mury zamkowe. Zbladł Zbigniew, zmieszła się kasztelanowa, bo ujrzawszy w otwartych podwojach twarz Roberta, ani słowa nie mówiła więcej.

V.

Minęły trzy tygodnie; zamek jakby się w świąteczne przybrał szaty, tak wygląda okazałe.

Na wieżach igrają chorągwie, z okien buchają rzęsiste światła i powiewają prześliczne dywany. Odezwała się muzyka, ryknęły móżdziejze i państwo młode wróciło ze ślubu. W zamku pełno było gości, a między nimi i ks. przeor OO. Reformatorów w wesołym humorze i braciszek Idzi, który



nosił listy od Zbigniewa do pani kasztelanowej, gdy jeszcze była panną, a przed zamkiem na dziedzińcu ludu wiejskiego jak mrowia. I pełno tu figlów, śpiewania, pogwarek i tanów, bo państwo młodzi nie żałują staropolskiego miodu, który rozgrzewa głowy i serca, a Grześ z Zakliczyna rznie na skrzypkach i mimowolnie pobudza nogi do tańca. Między ludem kręci się starzec jakiś w łachmanach i z kosturem w rękę, z twarzą pooraną i widocznie bolejącą. Postać jego

wynędzniała, zgarbiona, litością przejmuje każdego, to też z czem kto może, spieszy do niego, ale on nie cieszy się ani graniem, ani jedzeniem, ani napojem.

– To pewnie jest Robert! – mówią ludzie.

– Ej Robert, choć stary, ale był krzepki i żwawy – uważali drudzy – to nie Robert, wszakże byśmy go poznali.

A Grześ rznie na skrzypkach, weselnicy o mało nóg nie pogubią, tak się w tańcu uwijają, wykrzykując na zdrowie państwa,

W tem w okropnem zamieszaniu straszny krzyk się rozchodzi.

– Gore, gore! – wrzeszczą ludzie i wszędzie popłoch, ścisk, przerażenie, a kłęby dymu i lśniące płomienie buchają z zamku. Wszystko, co żyje, ocala się i ucieka, jeden tylko starzec w łachmanach nie lęka się wcale, spieszy do komnaty, w której się ukryli państwo młodzi, bije pięścią we drzwi i woła:

– Zbigniewie! puszczaj, ja ci niosę ocalenie, bo na krzygankach już się wiją kłęby dymu!

– Gore, gore! – rozlega się dokoła.

Za Zbigniewem biegnie przełk-niona pani młoda, otwiera drzwi z trzaskiem, lecz Robert z ognistą twarzą, oświecony łuną pożaru odwraca młode państwo, zamyka podwoje i klucz wyrzuca oknem wychodzącem na Dunajec. Chwyta potem Zbigniewa w objęcia i woła grzmiącym głosem:

– Chodź teraz, panie, zmyjemy w Dunajcu ranę kasztelaną; tam ci sprawię czarcie wesele!

I w tej chwili przechyla się z nim w oknie i z urwistej skały wpada w głębiny Dunajca.

Zapieniła się woda, jakby chciała wygłosić zemstę starego sługi. a blask płonącego zamku oświetlił okropny ten widok.

Takie było w Melsztynie zdarzenie, które Feliks Piasecki opisał wierszem.

Józef z Bochni

Bibliografia:

„Włoszianin”, R. 3:1871, nr 8-9.

FOT. MAREK NIEMIEC



Promocja
przedłużona do
31.12.2018 r.



TYLKO TERAZ BRAMY SEGMENTOWE
W NAJBARDZIEJ POPULARNYCH KOLORACH
W CENACH STANDARDOWYCH BRAM W OKLEINACH
ZŁOTY DĄB, ORZECH I MAHOŃ*

*dotyczy bram w panelu bez przetłoczeń w wymiarach nietypowych

Szukamy osób
do pracy na stanowiska

Magazynier

Pracownik produkcji
stolarki PVC

Więcej informacji
pod numerem **690 969 315**



Paweł Glugla

Michał J. Olszewski (1868-1924)

– zapomniany poseł z Lusławic

W bieżącym, 2018, roku mija 150. rocznica urodzin Michała Olszewskiego – posła ludowca z zakliczyńskiej ziemi. Warto więc przybliżyć jego sylwetkę, tym bardziej, że był rodowitym lusławiczaninem. Jego biogram autorstwa Krzysztofa Dunina-Wąsowicza pojawił się w *Polskim Słowniku Biograficznym*, który wydawany jest nadal, a jego pierwszy zeszyt opublikowano jeszcze przed drugą wojną światową, w II Rzeczypospolitej, o którą zabiegało wielu naszych zacnych rodaków, z M. Olszewskim włącznie.

Michał Józef Olszewski był politykiem ludowym, a także posłem w wiedeńskim parlamencie, wydawcą „Gazety Chłopskiej”, zasiadał w radzie nadzorczej Banku Parcelacyjnego we Lwowie, był prezesem kasy pożyczkowej w Tuchowie, przewodniczącym komitetu kościelnego w Zakliczynie, członkiem Komitetu Budowy Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, wspierał materialnie Muzeum Polskie i Bibliotekę w Raperswilu i Bibliotekę Polonijną w Windsorze w Kanadzie. Mało kto wie i pamięta, że to właśnie Michał Józef Olszewski wylansował jako pierwszy nieznanego wówczas Wincentego Witosa – wójta z Wierzchosławic – i zabiegał o jego awanse polityczne. To dzięki Olszewskiemu, Witos stał się później znanym i cenionym politykiem o chłopskim rodowodzie.

Biogram posła M.J. Olszewskiego

Michał Józef Olszewski urodził się 19 września 1868 r. w ówczesnych Lusławicach Małych (powiat Brzesko) w Galicji, w zamożnej rodzinie chłopskiej. Był synem Franciszka i Katarzyny z Migdałów. Rodziców było stać na to, aby ich syn się kształcił. Młody Michał ukończył szkołę podstawową i cztery klasy szkoły realnej w Tarnowie. Zdobył też dużą wiedzę drogą samokształcenia. Między innymi mówił niezłe po niemiecku, co było mu później bardzo pomocne w wystąpieniach parlamentarnych w Wiedniu. Początkowo mieszkał w Lusławicach, gdzie miał kilkudziesięciomorgowe gospodarstwo rolne. W 1889 roku ożenił się z Barbarą z domu Spieszna, córką zamożnego czeskiego osadnika, która wniosła dość znaczny posag, a także pomagała mu potem w działalności politycznej. Była również aktywna politycznie, co można uznać za ewenement, zwłaszcza pośród płci pięknej wśród galicyjskich ziemian. Pisywała artykuły, przemawiała na wiecach. W małżeństwie z Barbarą miał 7 synów (m. in. Stanisława, Michała i Jakuba) oraz 2 córki (m. in. Ewę).

Olszewski - ludowiec

Warto zaznaczyć, że Michał Olszewski od powstania zorganizowanego ruchu ludowego w Galicji był jego czynnym działaczem. W lipcu 1895 roku na zjeździe założycielskim Stronnictwa Ludowego został zastępcą członka wydziału

wykonawczego, a pięć lat później, w 1900 roku, członkiem wydziału Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, zaś w 1901 roku został wybrany członkiem komitetu wykonawczego tegoż Stronnictwa Ludowego. Był też członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego (późniejszego Polskiego Stronnictwa Ludowego – PSL) aż do 1913 roku.

Po głośnym rozłamie w Polskim Stronnictwie Ludowym w 1913 roku został członkiem Rady Naczelnej PSL-Lewica. Współpracował z wieloma pismami ludowymi, przede wszystkim z „Przyjaciелеm Ludu”. Ukoronowaniem politycznej działalności M. Olszewskiego było w 1900 roku wybranie go na posła do parlamentu wiedeńskiego z kurii wiejskiej okręgu Bochnia – Tarnów. Wówczas był sekretarzem parlamentarnego klubu Stronnictwa Ludowego. Także w następnej kadencji sejmu na lata 1907–1911 został wybrany ponownie posłem z tego samego okręgu, ale już na podstawie wyborów w powszechnym głosowaniu.

Olszewski odkrywa i proteguje W. Witosa

Należy zaznaczyć, że Michał Olszewski należał do najwybitniejszych działaczy pochodzenia chłopskiego w ruchu ludowym w Galicji w początkowym jego okresie. Wyróżniał się inteligencją, pracowitością, energią, był też powszechnie szanowany, choć nie przez wszystkich lubiany. Dobre stosunki miał przede wszystkim ze znanym wówczas przywódcą Stronnictwa Ludowego – Janem Stapińskim. To właśnie nie kto inny, jak Olszewski pierwszy zwrócił uwagę Stapińskiego na młodego, a bardzo zdolnego Wincentego Witosa. Jeszcze końcem XIX wieku, w 1899 roku, gorąco rekomendował Stapińskiemu Witosa i wprowadził go na arenę szerokiej polityki. Przez pewien czas stosunki Witosa z Olszewskim były bardzo dobre. Witos agitował w 1907 roku za wyborem Olszewskiego na posła do parlamentu wiedeńskiego, a sam został wybrany wówczas zastępcą posła. Według późniejszego świadectwa Witosa, Olszewski obiecywał

Koło Zakliczyna nad Dunajcem
pow. Brzesko, gdzie jest siedziba sądu, szkoły cztero-klasowej, poczty, parafii, są zaraz

2 gospodarki włościańskie do sprzedania.

1. W LUSŁAWICACH 24 morgi ziemi bardzo dobrej, suchej przeważnie 1, 2, 3 kl., w czym dwa i pół morga łąki i sadu wraz z zabudowaniami gospodarczymi i domem mieszkalnym, murowanym pod dachówką o sześciu ubikacjach, prawie nowy, tak budynki jak rola w najlepszym stanie utrzymane. Hipoteka czysta. Cena 13.000 złr., na hipoteczce może zostać 4000 złr. Oddalenie od Zakliczyna 2 klm., od stacji kolejowej Gromnik 10 klm.

2. W WESOŁOWIE 29 morgów ziemi ornej, suchej, pszenicznej średniej, od wylewu bezpiecznej, w jednym prawie kwadratowym łanie z obszaru dworskiego, bez budynków. Na żądanie można nabyć stodołę w miejscu, a resztę budynków w okolicy nie drogo na obstalunek. Hipoteka czysta. Do podjęcia jest wyrobiona pożyczka w Banku kraj. w kwocie 3500 złr., którą może podjąć kupujący. Szkoła w miejscu. Cena 9500 złr. Oddalenie od Zakliczyna 1½ klm., od Gromnika 12 klm.

Bliższa wiadomość o obydwóch gospodarkach u posła Michała Olszewskiego w Lusławicach, poczta Zakliczyn nad Dunajcem.

Inserat Zakliczyn z Przyjaciela Ludu 1903 r.

mu nawet, że ustąpi mu w dwa lata później mandat do parlamentu, a sam będzie kandydował do Sejmu Krajowego, do czego zresztą ostatecznie nie doszło. W 1908 roku Olszewski usilnie popierał we władzach PSL wybór Witosa do Sejmu Krajowego.

Olszewski wydawcą „Gazety Chłopskiej”

W latach 1907–1908 zanosilo się na zmianę dotychczasowej, opozycyjnej wobec władz austriackich i rządzącego stronnictwa konserwatystów galicyjskich, polityki ludowców. Początkowo Olszewski był krytycznie nastawiony do projektu Stapińskiego wobec zmiany taktyki politycznej i doprowadzenia do ugody z konserwatystami. Roz-

począł więc swojego rodzaju działalność frondującą wewnątrz PSL. Znalazła ona odbicie w wydawanej przez Olszewskiego w Tarnowie od stycznia 1907 roku przez półtora roku „Gazecie Chłopskiej”. Zrazu „Gazeta Chłopska” była jeszcze ściśle związana z „Przyjaciелеm Ludu”, organem PSL, stanowiąc jakby jego nieformalny dodatek i uzupełnienie. Po kilku numerach uległa zawieszeniu i została wznowiona we wrześniu 1907 roku w Tarnowie, już jako samodzielne pismo. Wydawcą i redaktorem naczelnym „Gazety Chłopskiej” był Olszewski, a redaktorem odpowiedzialnym i głównym pomocnikiem Olszewskiego w pracy redakcyjnej był tarnowski profesor gimnazjalny Józef Stanek. Pismo

staralo się naśladować stanowisko czeskich agrariuszy, podkreślając akcenty klasowo-chłopskie, popierając interesy wyłącznie chłopskie, a także zajmując radykalniejsze stanowisko w stosunku do kleru. W obronie godności chłopskiej pismo piętnowało służalstwo polityczne, atakując m. in. także tzw. «Paradenbauerów», tj. chłopów, którzy w ozdobnych strojach krakowskich pojechali do Wiednia na jubileusz cesarski. Opozycja Olszewskiego wobec polityki władz PSL nie trwała długo. Po zawarciu ugody z konserwatystami i wstąpieniu posłów ludowych do Koła Polskiego, kongres PSL w 1908 roku zatwierdził nową linię polityczną, licząc na konkretne korzyści polityczne i materialne, co zresztą nastąpiło tylko w niewielkim stopniu. Także Olszewski podporządkował się wówczas władzom stronnictwa, a pismo „Gazeta Chłopska” zostało ostatecznie zlikwidowane.

Pozaparlamentarna aktywność M.J. Olszewskiego

W powyższym okresie Michał Olszewski przejawiał także dużą aktywność na polu gospodarczym. Był członkiem Rady Nadzorczej znanego w Galicji Banku Parcelacyjnego we Lwowie, instytucji, w której ludowcy mieli decydujący głos. Olszewski zajmował się parcelacją za gotówkę majątków obszarnczych wśród chłopów. Robił to z przekonania, wierząc, że na wzór czeski parcelacja majątków obszarnczych wśród chłopów rozwiąże palący problem głodu ziemi w Galicji i kwestię rolną. Czerpał także z tej działalności niewątpliwie korzyści materialne, m. in. dzięki pomocy Banku Parcelacyjnego nabył dla siebie resztówkę majątku w Kannie w pow. dąbrowskim, gdzie mieszkał aż do przeniesienia się po wojnie do nowo zakupionej resztówki majątku Jaworznik w pow. Zawiercie. Był też między innymi prezesem kasy pożyczkowej w Tuchowie (pow. tarnowski), przewodniczącym komitetu kościelnego w Zakliczynie. Dużo pieniędzy Olszewski przeznaczał na cele polityczne i kulturalne, finansując różne imprezy polityczne i wydawnictwa. Był członkiem Komitetu Budowy Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, wspierał materialnie Muzeum Polskie i Bibliotekę w Raperswilu i Bibliotekę Polonijną w Windsorze w Kanadzie. W 1912 roku Olszewski przeszedł zapalenie mózgu, na skutek czego wycofał się z czynnej działalności politycznej. Zmarł 15 września 1924 roku w Jaworniku, mając zaledwie 57 lat. Pochowany został na cmentarzu w Żarkach¹.

Tak więc, Lusławice mogą szczerze się tak nietuzinkową postacią. Tym bardziej, że Olszewski nigdy nie ukrywał swoich korzeni, w tym tego, że pochodził z zakliczyńskiej ziemi.

Nr. 26. Dnia 28. czerwca 1903. ROK XV.

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedzielę.

Przedpłata: półrocznie 1 K 50 h, rocznie 3 K. — Do Ameryki rocznie dolara.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: Jan Stapiński, redaktor, w Krakowie.

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Winieta Przyjaciela Ludu

¹ K. Dunin-Wąsowicz,

Z inicjatywy trenera Roberta Kraja zorganizowany został turniej piłkarski dla dzieci i młodzieży spędzających wakacje na Orliku w Paleśnicy w ramach VI edycji Małopolskiego Turnieju „Wakacje z Piłką Nożną 2018”.

„Wakacje z piłką nożną” to inicjatywa Województwa Małopolskiego realizowana przez Małopolskie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Krakowie, skierowana do młodzieży z Małopolski spędzającej wakacje w miejscu zamieszkania. Celem przedsięwzięcia jest zorganizowanie atrakcyjnej formuły spędzania wolnego czasu na sportowo, promując zdrowy, aktywny tryb życia.

Cele które przyświecały organizatorom to: popularyzacja aktywnej formy wypoczynku; upowszechnianie sportowego trybu spędzania

Wakacje z piłką nożną



wolnego czasu; popularyzacja piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży na terenie województwa małopolskiego; kształtowanie prozdrowotnych postaw; aktywizacja lokalnych środowisk sportowych; nabywanie

umiejętności sportowej rywalizacji, respektu dla przeciwnika, panowania nad emocjami, wskazywanie właściwych postaw, wdrażanie zasad Fair Play; rywalizacja na boisku, wyłonienie najlepszej drużyny turnieju i przegląd oraz wstępna selekcja uzdolnionych piłkarsko chłopców.

Dajemy, aby uczestnicy swoją pasję sportową przekuwali w jak najlepsze wyniki zarówno w doskonaleniu piłkarskim, jak i edukacyjnym. Czas wakacji to doskonała okazja, by więcej czasu poświęcić na rozrywkę i temu służy ten turniej - wyjaśnia Robert Kraj - organizator turnieju.

Podczas ceremonii zakończenia imprezy wszyscy zawodnicy otrzy-

mali pamiątkowe medale i dyplomy, zespoły puchary oraz piłki. Dodatkowo w trakcie zawodów dzieci skorzystały ze słodkiego poczęstunku.

W turnieju uczestniczyły dzieci i młodzież z gminy Zakliczyn, ale także z Siemiechowa, Janowic, Podola oraz przebywający w naszych okolicach na wakacjach z Krakowa, Tarnowa, Katowic, a nawet USA. (RK)

FOT. ARCH. ANIMATORA



Paleśnica ma okazały obiekt ze świetlicą i zapleczem sportowym

W Paleśnicy oddany do użytku został okazały budynek wielofunkcyjny ze świetlicą dla potrzeb miejscowej społeczności oraz z szatniami i zapleczem sportowym dla tamtejszego Parafialnego Klubu Sportowego Jedność. Inwestycję zrealizował samorząd Zakliczyna.

Uroczystego poświęcenia obiektu dokonał proboszcz parafii pw. św. Justyny PM w Paleśnicy ks. Paweł Biel. Obecni byli m.in. posłowie Michał Wojtkiewicz i Jarosław Szlachetka, który jest członkiem Sejmowej Komisji Sportu i Turystyki, wicewojewoda małopolski Józef Gawron, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego Adam Czapłak, miejscowi samorządowcy na czele z burmistrzem Dawidem Chrobakiem, przewodniczącą Rady Miejskiej w Zakliczynie Anną Moj oraz panią sołtys Paleśnicy Jolantą Śleszak-Różycką, działacze sportowi i młodzi piłkarze.

Podkreślano, że trzeba mieć marzenia, które później przerodzą się w cele do realizacji. A marzono o takim obiekcie w Paleśnicy od 23 lat, kiedy powstał PKS Jedność. Piłkarze dotąd mieli do dyspozycji dwie przestarzałe pakamery, a grający w A-klasie zespół piłkarski co roku miał spore problemy z uzyskiwaniem licencji na występy w oficjalnych rozgrywkach Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Decyzję o budowie budynku obok boiska piłkarskiego podjął trzy lata temu burmistrz Dawid Chrobak, a środki na rozpoczęcie robót w budżecie zabezpieczyła Rada Miejska w Zakliczynie. W sumie inwestycja kosztowała blisko 1,2 mln zł, a ćwierć miliona złotych to dotacja rządowa – z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Pod dużym wrażeniem oddanego do użytku budynku wielofunkcyjnego był poseł Michał Wojtkiewicz. – *Widać tutaj bardzo dobrą robotę. Ta gmina ma naprawdę bardzo dobrego gospodarza. Burmistrz Dawid Chrobak działa niezwykle skutecznie* – mówił.

– *Super zaplecze sportowe. Cieszę się, że są w Małopolsce tacy samorządowcy, jak wasz burmistrz, któ-*



Dawid Chrobak nie ukrywa satysfakcji z tej inwestycji



Obiekt w Paleśnicy poświęcił ks. proboszcz Paweł Biel



Funkcjonalna i estetyczna świetlica z szatniami dla Jedności

rzy skutecznie realizują wytyczone cele i zabiegają o środki zewnętrzne – stwierdził z kolei poseł Jarosław Szlachetka.

Wicewojewoda Józef Gawron gratulował sukcesu, jakim jest powstanie tego obiektu i wyraził nadzieję, że będzie miejscem integrującym dla całej społeczności Paleśnicy.

Pojawiały się głosy, że mając takie zaplecze sportowe, to kwestia awansu piłkarzy PKS Jedność do wyższej klasy rozgrywkowej powinna być tylko kwestią czasu.

Tekst i fot. Rafał Kubisztal

Dzień Sportu na paleśnickim Orliku

Wyjątkowo dzień wcześniej, aniżeli w całym kraju, animator Orlika w Paleśnicy przeprowadził ogólnopolską wielopokoleniową imprezę sportową pn. Dzień Sportu na Orliku. Akcja dotyczyła Orlików uczestniczących w programie Ministerstwa Sportu i Turystyki, Lokalny Animator Sportu 2018.

Wizją wydarzenia jest organizacja międzypokoleniowej, rodzinnej imprezy sportowo-rekreacyjnej przez lokalnych animatorów sportu na wszystkich boiskach zrekrutowanych w ramach projektu Lokalny Animator Sportu 2018. Podczas zajęć dedykowanych dzieciom, młodzieży, dorosłym oraz seniorom zostały przeprowadzone atrakcyjne i międzypokoleniowe zajęcia w sobotnich godzinach od 11:00 do 15:00.



Cel ogólny wydarzenia to zapewnienie wszystkim uczestnikom zajęć na Orliku ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży, możliwości uczestnictwa w wartościowych i atrakcyjnych formach aktywności ruchowej. Cel szczegółowy: promocja zdrowego trybu życia poprzez podejmowanie aktywności fizycznej, integracja wewnątrz i międzypokoleniowa, edukacja w zakresie nowych i atrakcyjnych ćwiczeń fizycznych oraz środowisk lokalnych, promo-

cja klubów sportowych, lokalnych organizacji sportowych oraz infrastruktury Orlików.

Organizatorzy: animator sportu, Szkoła Podstawowa w Paleśnicy, PKS Jedność Paleśnica, wolontariusze. Docelowi odbiorcy imprezy: dzieci przedszkolne, dzieci szkolne, młodzież, dorośli, seniorzy.

Po przywitaniu uczestników, nastąpiła rozgrzewka oraz dobór drużyn do gier i zabaw. Następnie prezentacja PKS Jedność Paleśnica, drużyn: Żaków, Orlików, Młodzików, Seniorów. Trener Kraj przedstawił założenia Narodowego Modelu Gry, najnowsze i innowacyjne rozwiązania w zakresie szkolenia dzieci, młodzieży i dorosłych, przykładową analizę meczu, odprawę przedmeczową.

Ważnymi aspektami akcji są pedagogizacja rodziców w zakresie aktywności fizycznej w różnym wieku rozwojowym – „Jak rodzic powinien zachować się w czasie treningu i meczu swojego dziecka” oraz porady i wskazówki dla młodych adeptów w wykonaniu piłkarzy seniorów drużyny PKS Jedność Paleśnica (bramkarz, kapitan i inni zawodnicy).

Ostatnim punktem programu Dnia Sportu były mecze drużyn międzypokoleniowych w dyscyplinie zespołowej (piłka nożna, koszykówka, siatkówka). (RK)





Twarze zakliczyńskiego sportu

Szanowni Państwo!

Trzy lata temu miałem przyjemność zamieścić na łamach „Głosiciela” artykuł pt. „Zakliczyn sportem stoi”, w którym zawarłem osobiste refleksje na temat gminnej kultury fizycznej – głównie dotyczące sportu szkolnego i jego roli w środowisku Miasta i Gminy Zakliczyn. Były to pozytywne odczucia, potwierdzające, że sport i rekreacja fizyczna w moich rodzinnych stronach mają się dobrze, co z satysfakcją nadal podtrzymuję. Dobra passa w dziedzinie sportu i rekreacji fizycznej zależy od wielu spraw i uwarunkowań, zwłaszcza ekonomiczno-finansowych i ludzkich – tych najważniejszych.

Jako działacz Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej tenisem stołowym pasjonuję się od wielu lat. Dyscyplina ta ma swoje stałe miejsce w Biuletynie pt. „Kurier Małopolskiego TKKF”, który od kilku lat redaguję, więc na ten temat wypowiem kilka zdań. Założona w roku 2011 przy MŁUKS „Gulon” sekcja tenisa stołowego była i nadal jest sekcją z prawdziwego zdarzenia, zajmując, mimo wielu trudności dnia codziennego, czołowe miejsce w gronie najlepszych w Małopolsce – takie jest zdanie i opinia liczniego grona działaczy i sympatyków tenisa stołowego, zarówno profesjonalistów, zrzeszonych w polskim Związku Tenisa Stołowego (PZTS), jak również amatorów, działających pod flagą Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej (TKKF).

Pomysł założenia sekcji tenisa stołowego wyszedł od pana Ryszarda Okońskiego – prezesa UKS „Gulon” i Mateusza Malika, za co należą się im szczerze słowa podziękowań. To im zawdzięczamy dotychczasowe sukcesy i osiągnięcia – drużynowe i indywidualne. W trakcie zaledwie kilku lat od założenia sekcji tenisiści stołowi z powodzeniem występowali na szczeblach powiatu, województwa i ogólnopolskim, zajmując czołowe miejsca oraz zdobywając medale i nagrody w konkursach dla klubów, działających przy szkołach podstawowych. W ciągu ostatnich lat na rankingowych listach MŁUKS „Gulon” zajmował następujące miejsca:

- w sezonie 2010/2011 start tenistów od IV ligi do ligi III i udział w barażu o awans do ligi II,
- w sezonie 2013/2014 zajęcie II miejsca przez tenistów w rozgrywkach III ligi i udział w barażu o awans do ligi II,
- w sezonie 2013/2014 start drużyny dziewcząt w II lidze kobiet małopolsko-podkarpackiej. W tym sezonie do kadry województwa małopolskiego zostali powołani młodzi: Nikola Pach, Szymon Hełmecki, Dominik Szczepański i Sebastian Rak,
- w sezonie 2014/2015 zdobycie I miejsca w lidze III przez mężczyzn i awans do ligi II. W tym sezonie drużyna najmłodszych tenistów stołowych zajęła I miejsce w V lidze, awansując do ligi IV, a we współzawodnictwie sportowym klubów Małopolski MŁUKS „Gulon” zajął 8 miejsce.

W roku 2015 roku Mateusz Malik zdobył Międzynarodowe



Przy stole Bartek Kornaś - Gulon Zakliczyn



Przy stole Rafał Gajda - MOKSiR Czerwów

Mistrzostwo Polski oraz brązowy medal w grze indywidualnej w II Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Sędziów Tenisa Stołowego. W sezonie 2015/2016 tenisiści stołowi zdobyli komplet zwycięstw w meczach II ligi i mieli realną szansę walki o awans do I ligi tenisa stołowego. To tylko niektóre wybrane sukcesy i osiągnięcia sekcji tenisa stołowego

MŁUKS „Gulon”, a było ich znacznie więcej.

Jak w życiu bywa, w zależności od sytuacji ekonomiczno-finansowej i kadrowej, w różnych okresach funkcjonowania Klubu praca w sekcji różnie się układała, co niewątpliwie miało istotny wpływ na miejsce Klubu w rankingu Polskiego Związku Tenisa Stołowego, jednak prezentowany poziom i uzyskane wyniki teni-

stów dają powody do satysfakcji i zadowolenia. Niekwestionowanym współtwórcą sukcesów tenisa stołowego w Zakliczynie jest Mateusz Malik. Oprócz tego, że jest trenerem sekcji, nadal jest czynnym zawodnikiem; już trzeci sezon występuje w słowackim Klubie 1.PPC „Fortuna” Kežmarok. Jako jedyny reprezentant Gminy Zakliczyn gra w klubie pierwszoligowym, i nie wiem, by jakiś inny mieszkaniec gminy występował na tym poziomie co Mateusz, i zdobywał medale Międzynarodowych Mistrzostw Polski Sędziów czy innych Mistrzostw bądź lig.

W mijającym sezonie w rozgrywkach ligowych PZTS występowały dwa zespoły podopiecznych Mateusza: pierwszy zespół w rozgrywkach IV ligi ostatecznie zajął V miejsce na 14 zespołów startujących. Warto podkreślić, że ta drużyna jest jedynym zespołem w lidze, w którym grają tylko wychowankowie macierzystego Klubu „Gulon”; jest to najmłodszy zespół w lidze, z perspektywą awansu do trzeciej, a nawet do II ligi PZTS. Drugi, najmłodszy zespół juniorów, grał w lidze V. Juniorzy zdobyli też drużynowe wicemistrzostwo województwa, grając w składzie: Szymon Hełmecki, Piotr Bardon, Dominik Szczepański. Ponadto na przestrzeni sezonu reprezentanci Klubu zdobyli wiele medali mistrzostw województwa

w różnych kategoriach i grupach wiekowych.

Warto też wspomnieć, że w tegorocznych Mistrzostwach Polski Ludowych Zrzeszeń Sportowych w Tenisie Stołowym w Brzegu Dolnym, z udziałem ponad 120 zawodników z całej Polski, w jedenastoosobowej kadrze Małopolski było aż sześciu reprezentantów MŁUKS „Gulon”. Zawodnicy ci awans do Mistrzostw Polski LZS wywalczyli w eliminacjach wojewódzkich w Radocy. Warunkiem tego awansu było zajęcie miejsca 1-3 na szczeblu województwa, co tenisiści „Gulona” z dużą nadwyżką wykonali.

Aktualnie w sekcji tenisa stołowego MŁUKS „Gulon” trenują: Kacper Nagel, Sebastian Krakowski, Patrycja Olszańska, Kacper Olszański, Jakub Mróz, Piotr Bardon, Dominik Szczepański, Szymon Hełmecki, Bartek Kornaś, Bartek Martyka, Maciej Sikoń, Paweł Maniak, Kacper Kobylarczyk, Kornel Chryk, Filip Jasnos, Piotr Migdał, Nikodem Kras, Nikodem Nagel, Jan Węglarczyk, Michał Węglarczyk, Jacek Sierakowski, Emilia Jewuła.

Niektórych z tych sympatycznych chłopców miałem okazję osobiście poznać - w trakcie ubiegłorocznego oraz tegorocznego XV Międzynarodowego Memoriału Jana Błaszczyka w tenisie stołowym, który odbył się w sierpniu br. na obiektach KS „Bronowianka” w Krakowie. Byli to: Jakub Mróz, Piotr Bardon, Kacper Nagel i Bartek Kornaś, z którym w eliminacjach grupowych Memoriału miałem przyjemność dwukrotnie się spotkać; niestety, obydwa pojedynki przegrałem, uznając wyższość Bartka. Jestem pod dużym wrażeniem profesjonalizmu i sporych umiejętności tych chłopców. Takich talentów nie wolno nam zmarnować.

Korzystając z okazji, chciałem serdecznie pozdrowić pana Ryszarda Okońskiego, Mateusza Malika i jego podopiecznych, życząc im w kolejnym sezonie ligowym wielu dalszych sukcesów i medali, no i kolejnego awansu przynajmniej o ligę wyżej. Serdeczne podziękowania należą się też władzom Miasta i Gminy Zakliczyn, za wspieranie wszelkich inicjatyw w zakresie sportu i rekreacji, bo na tę pomoc i dalsze wsparcie sekcja tenisa stołowego i cały Klub naprawdę zasługują. Dobrym duchem tenistów stołowych jest także Dyrektor Szkoły Podstawowej pan Józef Gwiżdż, który wraz z rodzicami zawodników zasługuje na szacunek i szczerze słowa uznania. Mam taką cichą nadzieję, że za dwa lata, w roku Jubileuszu 25-lecia MŁUKS „Gulon”, dzięki dalszej pomocy i przychylności władz samorządowych Miasta i Gminy Zakliczyn nowej kadencji, o sukcesach i pozytywnych wynikach tego młodzieżowego Klubu z pewnością jeszcze więcej dobrego usłyszymy.

Kończąc dziękuję Dyrektorowi Zakliczyńskiego Centrum Kultury, panu Kazimierzowi Dudzikowi, oraz Redaktorowi Naczelnemu „Głosiciela”, panu Markowi Niemcowi, za przychylność i umożliwienie mi wypowiedzi na łamach tego lubianego przez nas pisma.

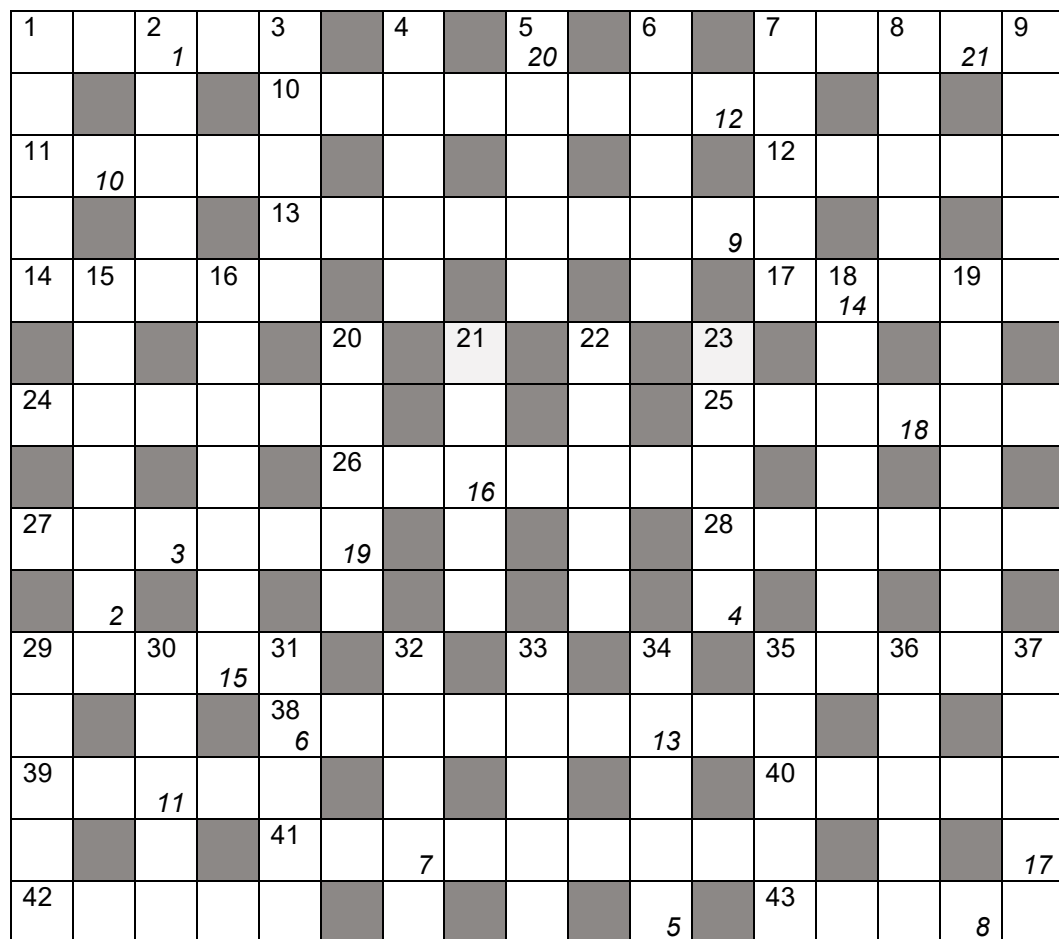
Z poważaniem:
Władysław Łopatka
FOT. ARCH. AUTORA



Od lewej: Mateusz Malik, Bartek Kornaś i Rafał Gajda



KRZYŻÓWKA NR 102



1	2	3	4	5		6	7	8	9
---	---	---	---	---	--	---	---	---	---

10	11	12	13	14	15	16		17	18	19	20	21
----	----	----	----	----	----	----	--	----	----	----	----	----

Poziomo:

- 1) jap. samochód
- 7) ostry w szpitalu
- 10) ptaki z piosenki
- 11) senny koszmar
- 12) gad z Komodo
- 13) maluje sceny bitewne
- 14) na murawie boiska
- 17) jezioro w Afryce
- 24) na szyi psa
- 25) sterta
- 26) festiwalowe miasto
- 27) choroba gardła
- 28) filmowy kasiarz
- 29) kabaretowa scenka
- 35) rozsądek, takt
- 38) larwa na jedwab

39) dzieło Michała Anioła

- 40) część nogi
- 41) amatorka orzechów
- 42) zniszczony budynek
- 43) morska ryba

15) kradzież

- 16) zmarła mu żona
- 18) marka żyłek
- 19) wyspa na Malejach
- 20) wiszące łóżko
- 21) atrybut słonia
- 22) krasa, powab
- 23) solidna podpora
- 29) kolega минера
- 30) piosenkarka z Grecji
- 31) upiór
- 32) na kopercie
- 33) ptak lub grzyb
- 34) producent przypraw
- 35) np. scalony
- 36) gulgoczący samiec
- 37) zawodnik rugby

Pionowo:

- 1) uzyskiwany z ropy
- 2) przeciwieństwo waśni
- 3) zatoka M. Czerwonego
- 4) szkocki wzór
- 5) lodowe szpikulce
- 6) nadzienie pierogów
- 7) na podłodze
- 8) mieliły zboże
- 9) część walki boks.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – przysłowie. Treść hasła na załączonym poniżej kuponie z zaznaczonym w kratce oświadczeniem prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Biedronkę w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **9 października br.** Hasło Krzyżówki nr 101: „Kto odwleka, mieć nie chce”. Nagrody wylosowały: **Alojza Jedlecka** z Olszyn i **Joanna Jaje** z Charzewic. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł do realizacji wyłącznie na stoisku mięsnym AMP w Biedronce, ul. Polna 2 w Zakliczynie, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Biedronka
Codziennie niskie ceny

**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Kazimierz Korman - Honorowy Obywatel Gminy Zakliczyn - piastował wiele wiodących funkcji w samorządzie. Był Naczelnikiem Gminy Zakliczyn w latach 1973-1990, następnie Przewodniczącym Rady Gminy Zakliczyn w latach 1994-1998, Wójtem Gminy Zakliczyn w latach 1998-2005, Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn w latach 2006-2010, Radnym Powiatu Tarnowskiego w latach 2010-2018.

Urodził się w 1942 roku w Kończyskach. Jego rodzice prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne. Ojciec zmarł, gdy miał 11 lat, wspólnie z mamą przez kilka lat gospodarowali na roli. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Zakliczynie wyjechał do Krakowa, gdzie rozpoczął naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla pracujących. Nauka trwała trzy dni w tygodniu, a kolejne trzy dni pracował w Krakowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa. Po ukończeniu szkoły zawodowej przez dwa kolejne lata pracował i otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej podjął naukę w Technikum Budowlanym dla pracujących w Krakowie i kontynuował pracę w Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa. Niedługo po ukończeniu technikum i zdaniu matury ożenił się, po czym wrócił w rodzinne strony, zamieszkując u rodziców żony w Fańcisławowej. W 1967 roku uzyskał stanowisko kierownicze w Zakładzie Remontowo-Budowlanym w Zakliczynie. 1 stycznia 1973 roku oficjalnie rozpoczął pracę na stanowisku Naczelnika Gminy Zakliczyn. W ramach podnoszenia kwalifikacji rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które ukończył w roku 1981.

Nagrody rzeczowe, tj. bony zakupowe ufundowane przez Firmę ANITEX - wylosowali: **Marta Sobol** z Zawady Lanckorońskiej i **Angelika Kubik** z Gwoźdźca. Gratulujemy! Bony do odbioru w redakcji.

Pytanie konkursowe dotyczy kolejnego, uznanego samorządowca gminy. Ten wieloletni szef Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej (na zdjęciu) zapowiedział rezygnację z ponownego ubiegania się o funkcję radnego w zakliczyńskim samorządzie w nadchodzących wyborach samorządowych. Jego dorobek i oddanie wsi zostały przez swoich rodaków z Lusławic docenione podczas tegorocznych Dożynek Gminy Zakliczyn. O kim mowa?

Odpowiedzi wyłącznie na załączonym kuponie z oświadczeniem o ochronie danych osobowych w zamkniętych kopertach prosimy nadsyłać **do 9 października br.** na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dwa bony o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Firmę ANITEX, Zakliczyn, ul. Jagiellońska.

KONKURS SPONSORUJE ANITEX

ANITEX
Odzież: damska, męska, młodzieżowa
Zakliczyn, ul. Jagiellońska 4
tel. 14-66-52-145

Uwaga! Rozwiązania konkursowe i krzyżówki prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach wyłącznie na kuponach zamieszczonych poniżej z adnotacją o ochronie danych osobowych.

- ☐ Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcję Głosiciela, Zakliczyn, Rynek 1 (Organizator) danych osobowych w postaci imienia, nazwiska i adresu domowego w celu przeprowadzenia konkursu i krzyżówki. W każdym momencie zgoda może zostać wycofana przez kontakt na adres mailowy: glosiciel@zakliczyn.pl.

HASŁO KRZYŻÓWKI NR 102

.....

Imię i nazwisko
Adres:

KONKURS GŁOSICIELA NR 9'2018

Odp
Imię i nazwisko
Adres:



Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



KREDYT LETNI

REZERWOWANY dla Ciebie



Kredyt na dowolne cele konsumpcyjne. Oprocentowanie stałe: dla kredytów do 12 miesięcy: 4,99% w skali roku, dla kredytów powyżej 12 miesięcy do 24 miesięcy: 5,49% w skali roku, dla kredytów powyżej 24 miesięcy do 36 miesięcy: 5,99% w skali roku. Prowizja od kwoty przyznanego kredytu: 3,00%. Maksymalny okres kredytowania: do 36 miesięcy. Maksymalna kwota kredytu: do 20.000,00 zł. Kredyt udzielany na podstawie wniosków złożonych do dnia 30.09.2018r. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,35% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 10.000,00 zł (bez kredytowanych kosztów), całkowita kwota do zapłaty 11.248,78 zł, oprocentowanie stałe 5,99% w skali roku, całkowity koszt kredytu 1.248,78 zł (w tym: prowizja 300,00 zł, odsetki 948,78 zł), spłata kredytu nastąpi w 36 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 35 rat po 304,13 zł, ostatnia 36 rata wyrównawcza w wysokości 304,23 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 02.07.2018r. na reprezentatywnym przykładzie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy Kodeks Cywilny. Bank uzależnia przyznanie kredytu od wyniku przeprowadzonej analizy zdolności kredytowej Klienta na podstawie przekazanych przez niego informacji.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę
miesiąca w godz. 7:30-12:00

Usługi Pogrzebowe

TADMAR



„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



1946 ZAKLICZYN
MURBET

BETONIARNIA
ZAKLICZYN

UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426

Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00

kom. 788 947 363

mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE



DSD
technologia i doradztwo

STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA

BETONIARNIA ROZTOKAwww.tk-beton.pl**TK - Beton****BETON TOWAROWY****ZAPRAWY CEMENTOWE****BETON POSADZKOWY****BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU****TRANSPORT****POMPA DO BETONU - 28 METRÓW****BETONIARNIA: tel. 600 665 659****BIURO: tel. 733 555 513****ZAPRASZAMY****Firma RAM-CAR**

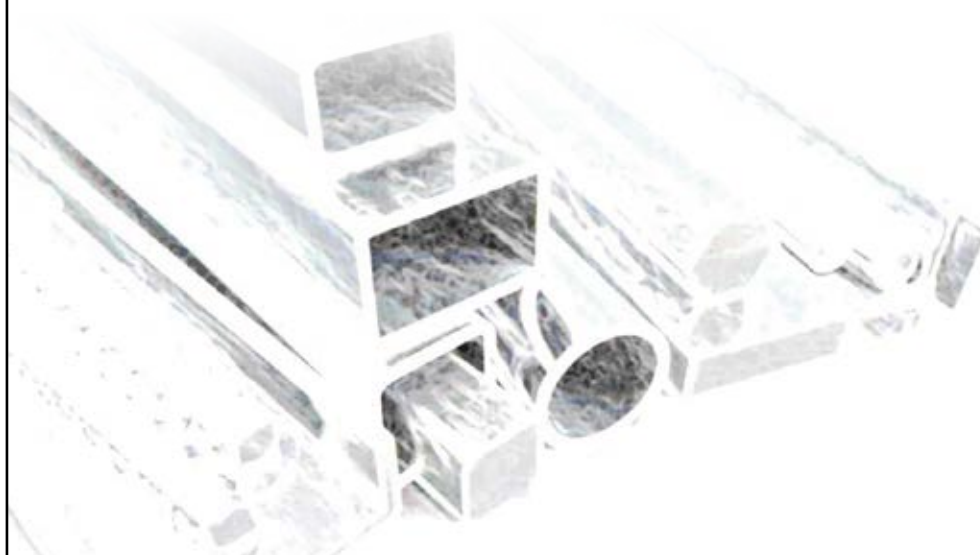
32-840 ZAKLICZYN

ul. Mickiewicza 20

tel. +48-14-66-52-158

+48-503-097-880

e-mail: ramcar@poczta.onet.pl

**Oferujemy:**

- sprzedaż blach czarnych, nierdzewnych, aluminiowych
- cięcie blach na gilotynie do max. 6mm na długości 3 m
- wypalanie blach na plazmie cnc o polu pracy 1000x2000
- gięcie blach na prasie krawędziowej do max. 4 mm na długości 2,5 m
- pełen zakres usług ślusarskich dla stali nierdzewnej, czarnej oraz metali kolorowych

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67

☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5**KARTA
DUŻEJ
RODZINY****-15%****Czynne:****Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30****Sobota 8:00 - 11:00**

warta.

Gothaer

TUZ



HDI

ERGO
HESTIA

Proama

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

i wiele innych

FPUH KRĘG-BUD**Grzegorz Kwiek****Zakliczyn, ul. Kamieniec (za Domem Towarowym)****tel. 14-66-52-156, tel. kom. 608-336-783****HURTOWNIA PASZ**koncentraty, mieszanki
dla trzody, drobiu, bydła,
królików i in.

śruta sojowa i rzepakowa

folie kiszonkarskie

artykuły zootechniczne,

karmniki i poidła

wysłodki buraczane

**Nawozy - atrakcyjne ceny!**
TRANSPORT!**GABINET DENTYSTYCZNY****KA-DENT sp. z o.o.****Domosławice 29****Godziny przyjęć: wtorek, środa 15-20, piątek 10-16**

Kontrakt z NFZ i prywatnie.

Rejestracja telefoniczna:

501-061-291 oraz 602-378-777

**ZAPRASZAMY!**



AGROTECH-G

CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

ZAKLICZYN RYNEK 6



RATY
0%

JAKOŚĆ MA ZNACZENIE

Nowość



CENY PILAREK
od **699 zł**

TNIEMY Z PASJĄ



Godziny otwarcia: pn-pt: 8.00-16.30, Sb: 8.00-13.00

☎ **14 66 53 417**



Myjka PW 115C

Ciśnienie 125 bar
Moc: 1750 W
Pompa aluminiowa

499 zł

Dmuchawa BV 300

Moc użyteczna 1,3KM
Worek do odkurzania 36l
w promocji z dmuchawą za 1 PLN



1199 zł

Łuparka Pozioma 5T

Siła nacisku: 5 ton
Moc silnika: 2200 W / 230 V
Max długość łupanego
drewna: 52 cm



899 zł

**Od 1 października
Wielki Kiermasz Zniczy**

Znicze od 0,89 zł
Akcesoria, Chryzantemy



www.agrotech-g.pl